Wilków: Z dofinasowania nici. Przetarg na drogę trzeba unieważnić 22

Daniel Kuś

Opole Lubelskie: Sto drzew w centrum miasta poszło pod piłę 20

Sławomir Plis

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy

eko senior s. 6/7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

10 - 16 listopada 2020 r. ▪ nr 45 (296) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZM

To były policjant kłusując zastrzelił 16-letniego Imanala

51-latek był myśliwym od kilkunastu lat

51-letni Dariusz Ch. usłyszał zarzut zabójstwa. Nie przyznał się do winy. Został aresztowany.

Z tej broni padł strzał

Przeczytaj komentarze na: opolelubelskie.24wspolnota.pl R1

Fot. Andrzej Sikora

Do tragedii doszło w szkolnym sadzie w Kluczkowicach. 16-latek wraz z kolegami poszli urwać sobie jabłek

Rajska wyspa w przydomowym ogródku

s. R6

W ogrodzie pana Zbigniewa Gołofita rośnie około 80 bananowców

Powiat: Kobiety protestują, politycy komentują s. 5

Powiat: Są pieniądze dla naszych ochotników s. 22

Opole: Targ zamknięty dla części sprzedawców s. 23

R E K L A M A

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

Starosta do przewodniczącego Burka: Jest pan lokajem Rodzika!

s. 23

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Opolanin volvem rozwalił ścianę i zawisł w kuchni

s. 4

AgroNero SKŁADY OPAŁU
• węgiel • ekogroszek • pellet • drewno opałowe
kantówka • deski • drewno konstrukcyjne
piece na ekogroszek i pellet • drewniane meble ogrodowe
Wilków, Kazimierz Dolny, Bochotnica, Karczmiska, Rogów, Zagłoba, Głusko, Braciejowice, Żmijowiska, Łaziska, Opole Lubelskie
Obsługuje Skład Opału Wilków 69
tel.: 790-770-311, 728-915-329
www.agronero.pl

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12
Tel. 81 820 32 70

N 3190
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180004 45

eprasa.pl 2ea4a1e715

wspólnota
Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Skład
Krzysztof Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

21 października
- Kępa Chotecka: Wypadek drogowy.
- Opole Lubelskie: Pochylone drzewo nad chodnikiem.

22 października
- Opole Lubelskie: Pożar trawy na ogródkach działkowych.

24 października
- Górna Owczarnia: Drzewo na jezdni.
- Poniatowa: Informowanie ludności o nowych obostrzeniach związanych z pandemią.
- Karczmiska Pierwsze: Pożar gałęzi.

26 października
- Opole Lubelskie: Informowanie ludności o nowych obostrzeniach związanych z pandemią.

28 października
- Stare Boiska: Pożar śmieci na cmentarzu.
- Opole Lubelskie: Pożar śmieci przy cmentarzu.
- Poniatowa Wieś: Pożar sterty słomy.

29 października
- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
- Poniatowa: Dogaszanie pożaru słomy.

30 października
- Poniatowa Wieś: Dogaszanie pożaru słomy.
- Elżbieta: Usuwanie plamy oleju z jezdni.

1 listopada
- Kluczkowice Osiedle: Pomoc policji w oświetleniu terenu.

2 listopada
- Głusko Duże: Zabezpieczenie lądowiska LPR.

3 listopada
- Wola Rudzka: Wypadek drogowy. Trzy osoby poszkodowane.
- Kluczkowice: Pomoc policji, oświetlenie terenu.

4 listopada
- Chodel: Usuwanie plamy oleju z jezdni.

(ja)

Sprawdź, kto dostał pieniądze z urzędu pracy

Samozatrudnieni z rządowym wsparciem

Ponad 400 mieszkańców naszego powiatu prowadzących samodzielnie biznes otrzymało pomoc z Tarczy Antykryzysowej na pokrycie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej.

Nisko oprocentowana pożyczka z Funduszu Pracy dla mikroprzedsiębiorców, o której informowaliśmy od kilku tygodni, publikując wykaz podmiotów, które ją otrzymały - nie jest jedyną formą rządowego wsparcia, o jaką mogli ubiegać się nasi przedsiębiorcy w ramach Tarczy Antykryzysowej.

Dla przedsiębiorców samozatrudnionych (czyli niezatrudniających pracowników) dedykowany był jeszcze inny rodzaj wsparcia, mianowicie dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Ta forma pomocy mogła być przyznana na okres nie dłuższy niż trzy miesiące w przypadku spadku obrotów gospodarczych o co najmniej 30 procent w następstwie wystąpienia Covid-19. I cieszyła się również dużym zainteresowaniem.

- Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej otrzymało 418 wnioskodawców. Negatywnie rozpatrzyliśmy osiem wniosków. Powodem nieprzyznania wsparcia był brak możliwości porównania obrotów gospodarczych we wskazanym okresie bądź też niespełnianie kryterium osoby fizycznej niezatrudniającej pracowników – wyjaśnia Iwona Dudziak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Opolu Lubelskim.

Wysokość wsparcia wahała się od 1,3 tys.zł do 7 tys.zł. Do 27 października Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim wypłacił przedsiębiorcom ponad 2,3 mln zł na pokrycie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej.

AC

Dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności gospodarczej dla przedsiębiorcy będącego osobą fizyczną niezatrudniającą pracowników (art.15zzc ustawy z dnia 2 marca 2020r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych i związanych z nimi sytuacji kryzysowych (dz. U. poz. 374 z późn. zm.)

Lp. Wnioskodawca Przyznana kwota refundacji
1. DJ Studio Jacek Pietraś **2 600,00**
2. Fryzjerstwo Męskie Tomasz Adamczyk **5 460,00**
3. SPLENDOR Sławomir Guziejko **7 020,00**
4. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Dorota Gaik **7 020,00**
5. MOTOKLIMA PRZEMYSŁAW KUKIER **5 460,00**
6. Adrian Złotucha TRANS - HANDEL **2 340,00**
7. PROINCEPT Paweł Bielak **5 460,00**
8. Piotr Jarosławski MEW - Pomorze **7 020,00**
9. Tomasz Zaborski - Transport osobowy **1 300,00**
10. STATECZNY Janusz „JANEX" HANDEL I USŁUGI **1 820,00**
11. Marianna Piątek - Sprzedaż kwiatów i innych artykułów **7 020,00**
12. „PĘDZLEM ZMALOWANE" ANETA ŁAKOMA **5 460,00**
13. Pracownia Protetyczna Aleksandra Jasik **1 820,00**
14. ESSENTIA Gabinet Stylizacji Zdrowia i Urody Magdalena Dobosz **5 460,00**
15. KONRAD PAPROCKI **7 020,00**
16. NESTON PROJEKT DOMINIK SŁOTWIŃSKI **5 460,00**
17. Agnieszka Piątek Kwiaciarnia FLORISTA **3 900,00**
18. Firma Handlowa LAKSHSMI Dariusz Jezierski **7 020,00**
19. KAMIL KOMOROWSKI AUTO-HANDEL **7 020,00**
20. Polański Dawid Firma Handlowo Usługowa **7 020,00**
21. FIRMA HANDLOWA „SARA" URSZULA PAPROCKA **7 020,00**
22. E-STYL Edyta Duda **5 460,00**
23. Słodka Pracownia Patrycja Majewska **7 020,00**
24. SALON FRYZJERSKI WOW ! MARTYNA BANACH **5 460,00**
25. MARKO MAREK ZAWADA **5 460,00**
26. „BAJKA" Czerwonka Bożena **3 900,00**
27. REAL SCENT Krzysztof Kozak **5 460,00**
28. Salon Fryzjerski Karolina Wicha **5 460,00**
29. KANCELARIA ADWOKACKA OLGA ROMANIUK ADWOKAT **7 020,00**
30. Zuzanna Ewa Różalska - Firma Handlowo - Usługowa „ROSE" **7 020,00**
31. SBS FASHION INTERNATIONAL SŁAWOMIR STĘPNIAK **7 020,00**
32. DANUTA SYROKA **5 460,00**
33. JACEK SYROKA **5 460,00**
34. Handel obwoźny ZYZIO Bożena Stasiak **7 020,00**
35. Usługowy Zakład Fryzjerski - Tomasz Kowalczyk **3 900,00**
36. STANISŁAW CHĘĆ - PRZEWÓZ OSÓB **5 460,00**
37. Kostrzanowska Marta AUTO - SERWIS **5 460,00**
38. Mariola Sałasińska - Salon Fryzjerski „Mariola" **7 020,00**
39. Sklep Wielobranżowy „TIK" Beata Fiuk **7 020,00**
40. Marcin Koniarz MAR-KON **3 900,00**
41. PAULINA PIOTROWSKA INDYWIDUALNA PRAKTYKA LEKARSKA - LEK. DENT. PAULINA PIOTROWSKA **5 460,00**
42. P.H.U. MEP-Mobile Maja Piątek **7 020,00**
43. Tadeusz Dybalski - TADEX **1 820,00**
44. PROTECHCOMPLEX PAWEŁ GŁAZOWSKI **5 460,00**
45. KANCELARIA ADWOKACKA EMIL ROMANIUK ADWOKAT **5 460,00**
46. Aneta Rejn „SMYK" - Sklep **5 460,00**
47. Tomasz Majchrowski - ART MOT **3 900,00**
48. Jolanta Gorajek - Ostrowska **5 460,00**
49. MAR-BUT MARIOLA ŚCIRKA **5 460,00**
50. JACEK ŚCIRKA - JACEKS **7 020,00**
51. Anna Popiołek Sklep Tekstylny SANDRA **5 460,00**
52. Anna Adamczyk SALON FRYZJERSKI Z ELEMENTAMI WIZAŻU EXCLUSIVE **1 820,00**
53. Sklep kosmetyczny Urszula Biszczanik **5 460,00**
54. „BETI-TRANS" BEATA WAŁASZKIEWICZ **1 300,00**
55. Teresa Lipowska Agencja Usługowo - Handlowa **5 460,00**
56. PHU AGMO Robert Nadzieja **7 020,00**
57. PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE Mariusz Piątek **7 020,00**
58. ULBUD Urszula Kowalewska-Cięszczyk **4 680,00**
59. Maria Janowska **5 460,00**
60. PIĄTEK WALDEMAR **7 020,00**
61. Zbigniew Jaśkowski Skup i Sprzedaż Owoców i Warzyw **7 020,00**
62. Zofia Giza-ARTYKUŁY ROLNE HANDEL I USŁUGI **3 900,00**
63. AGRO-TECH Jacek Giza **3 900,00**
64. KWIACIARNIA NIEZAPOMINAJKA Barbara Maciąg **3 900,00**
65. „ELEKTROMECHANIKA" Jarosław Szewczyk **5 460,00**
66. Kancelaria Adwokacka Adwokat Mariola Szczęśniak **1 300,00**
67. Sklep DINO BOŻENA ZBURZYŃSKA **7 020,00**
68. MOBILNY GABINET MASAŻU Natalia Saran **1 820,00**
69. JAKUB KACPRZAK **3 640,00**
70. PIWIARNIA PIWA „KIPER" Joanna Czycza **7 020,00**
71. BAŚKA **7 020,00**
72. ROBERT ZUBRZYCKI **7 020,00**
73. Specjalistyczny Gabinet Kardiologiczo-Internistyczny **3 640,00**
74. Salon fryzjersko kosmetyczny Bella **3 900,00**
75. Salon Fryzjerski „MALWINA" Halina Bucior **7 020,00**
76. P.H.U. POLMET Patryk Gałkowski **1 820,00**
77. SOLDRAG Anna Drag **5 460,00**
78. Anna Adamczyk SALON FRYZJERSKI Z ELEMENTAMI WIZAŻU EXCLUSIVE **4 680,00**
79. ATELIER FRYZUR - ANDŻELIKA KISIOŁEK **5 460,00**
80. ZAKŁAD FRYZJERSKI SOLARIUM Kinga Kisiołek **5 460,00**
81. Usługi Leśne Barbara Czech **1 300,00**

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna -** lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

NIE PRZEGAP

11 listopada – Obchody Narodowego Święta Niepodległości. Opole Lubelskie. Godz. 11.30 – złożenie kwiatów pod pomnikami pamięci przez władze miasta, godz. 12 – msza święta w intencji ojczyzny, godz. 16 – program artystyczny on-line przygotowany przez Opolskie Centrum Kultury.
7 grudnia – Turniej League of Legends. Poniatowa, Zespół Szkół. Zgłoszenia: www.zs.poniatowa.pl

(ja)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne
991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 22 44
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny
mgr Agata Jędrych
Luxmed Poniatowa ul Lubelska
tel. 531 139 004

UBEZPIECZENIA
Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721
M i R Opole 721 995 986
M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
10 listopada, godz. 8.00 - 13.00,
Kraczewice (5)
13 listopada, godz. 8.00 - 15.00,
Ratoszyn Kol. (8)

eprasa.pl 2ea4a1e715

Najpoważniejszych obrażeń doznała pasażerka passata

Czołowe zderzenie seata z volkswagenem w Woli Rudzkiej

GM. OPOLE LUBELSKIE: Kierowca seata wyprzedzał na podwójnej ciągłej i doprowadził do „czołówki" z nadjeżdżającym z przeciwka volkswagenem. Trzy osoby trafiły do szpitala.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Do zdarzenia doszło, kiedy kierujący seatem 27-latek rozpoczął manewr wyprzedzania w miejscu niedozwolonym, pomimo podwójnej linii ciągłej

Fot. Paweł Janczek

Samochody zostały kompletnie zniszczone. Do szpitali przetransportowani zostali wszyscy uczestnicy wypadku. Najpoważniejszych obrażeń doznała 25-letnia pasażerka VW Passata

Do groźnego wypadku doszło w miniony wtorek na drodze wojewódzkiej 824 w Woli Rudzkiej. Brały w nim udział dwa samochody osobowe.

- Do zdarzenia doszło, kiedy kierujący seatem 27-latek rozpoczął manewr wyprzedzania w miejscu niedozwolonym, pomimo podwójnej linii ciągłej. W trakcie manewru jego pojazd zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka Volkswagenem Passatem – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za kierownicą seata siedział mieszkaniec Poniatowej. Volkswagenem jechał 32-latek. Jak się szybko okazało, nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Razem z nim podróżowała 25-letnia pasażerka. Obydwoje są mieszkańcami gminy Opole Lubelskie.

Cała trójka została przetransportowana do szpitali. Jak udało nam się dowiedzieć, w najpoważniejszym stanie była pasażerka passata. Doznała obrażeń zagrażających jej życiu. Po wypadku pojawiły się utrudnienia w ruchu, gdyż droga przez pewien czas była zablokowana. Trwa wyjaśnianie wszystkich okoliczności zdarzenia.

Policjanci apelują do kierowców o ostrożność i stosowanie się do przepisów na drodze.

- Podwójna linia ciągła sygnalizuje, że w tym miejscu nie można wyprzedzać, gdyż wykonany w tym miejscu manewr wiąże się z poważnym zagrożeniem. Nie stosowanie się do znaków to nie tylko złamanie prawa. To często narażenie na niebezpieczeństwo życia swojego i innych osób – przestrzega rzeczniczka policji.

Agnieszka Ciekot

NEKROLOGI

PONIATOWA

Teresa Ksyta, 87 l,
Nałęczów, zm. 29.10.
Tadeusz Zieliński, 66 l
Poniatowa, zm. 1.11.
Stanisława Stachyra, 85 l
Poniatowa, zm. 29.10.
Jerzy Prystupa, 61 l
Wola Rudzka, zm. 1.11.
Józef Tupaj, 83 l
Poniatowa, zm. 3.11.
Janina Tadrian, 68 l
Dobre, zm. 5.11.
Janina Marczyńska, 85 l
Poniatowa, zm. 5.11.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Tadeusz Pawka, 71 l
Józefów nad Wisłą, zm. 30.10.
Piotr Wikira, 42 l
Studnisko, zm. 31.10.
Grzegorz Witek, 46 l
Poniatowa, zm. 31.10.
Marianna Mokijewska, 88 l
Karczmiska, zm. 31.10.
Kazimierz Wąsala, 78 l
Karczmiska, zm. 31.10.
Piotr Jurak, 90 l
Puszno Skokowskie, zm. 1.11.
Grzegorz Koral, 38 l
Zadole, zm. 2.11.
Wojciech Dębowski, 47 l
Opole Lubelskie, zm. 2.11.
Ewa Gajowiak, 47 l
Komaszyce Nowe, zm. 2.11.
Marek Kędra, 59 l
Góry Kluczkowickie, zm. 2.11.
Wiktor Żywicki, 73 l
Karczmiska, zm.3.11.
Michalak Zofia, 84 l
Kluczkowice, zm. 4.11.
Józef Michałek, 84 l
Granice, zm. 4.11.
Marianna Wesołowska, 89 l
Zakrzów, zm. 4.11.
Czesław Baran, 68 l
Basonia, zm.4.11.
Stanisław Szlachetka, 68 l
Rogów, zm. 5.11.

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Sprawdź światła w swoim samochodzie

To ostatnia taka darmowa okazja. Każdy mieszkaniec powiatu opolskiego, który ma samochód, może sprawdzić, czy prawidłowo ustawione są w nim światła.

Jak to zrobić? Wystarczy 21 listopada pojawić się w Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów przy Al. 600-lecia 24 w Opolu Lubelskim. W godzinach 8 - 14 tamtejsi fachowcy sprawdzać będą ustawienie świateł w każdym samochodzie. I to wszystko bezpłatnie, w ramach ogólnopolskiej akcji Twoje światła – Nasze bezpieczeństwo. Jej celem jest zwrócenie uwagi kierujących na zagrożenia związane z nieprawidłowym oświetleniem pojazdów.

Do udziału w akcji zachęca mieszkańców opolska policja.

- Prawidłowe działanie świateł jest uwarunkowane, poza ich ogólnym stanem technicznym, właściwym ustawieniem ich wysokości, prawidłowym rozkładem granicy światła i cienia oraz natężeniem emitowanego światła – przypominają mundurowi.

(ja)

R E K L A M A

GPGK

GPGK sp. z o.o. w Poniatowej zatrudni osobę do zbierania opłat targowych w soboty.

Zakres obowiązków:
- zbieranie opłat targowych w soboty,
- pobieranie opłat za rezerwację miejsc na targowisku,
- dostarczanie faktur osobom handlującym na targowisku,
- przygotowanie placu targowego do handlu w soboty,
- ustawianie targujących zgodnie z regulaminem targowiska,
- sprzątanie targowiska po handlu w dni robocze i soboty,
- rozliczanie się z GPGK sp. z o.o. z pobieranych opłat targowych i rezerwacji,

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres: **pgk.sekretariat@o2.pl**, bądź kontakt osobisty w siedzibie spółki: **ul. Młodzieżowa 4, 24-320 Poniatowa**

R E K L A M A

eprasa.pl 2ea4a1e715

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Pozostali robotnicy wykonujący prace proste w przemyśle	Wąwolnica	**od 17 zł/h**
Pokojowa	Puławy/Puławskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych	**od 1 300 zł**
Główny księgowy	Nałęczów/Liceum Plastyczne im. J. Chełmońskiego	**od 3 500 zł**
Inżynier budownictwa	Puławy/Zenon Radowiecki RadBud Bis	**od 1 400 zł**
Pakowacz ręczny	Klementowice	**od 17 zł/h**
Inżynier projektu	Końskowola/Allia	**od 3 000 zł**

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Technolog	Poniatowa/Polifolia	**od 8 000 zł**
Pracownik termoformowania	Poniatowa/Polifolia	**od 2 600 zł**
Operator linii-kierowca operator wózka widłowego	Poniatowa	**od 2 600 zł**

Pow. puławski: Jechał ponad 200 km/h

Z taką zawrotną prędkością pędził ekspresówką mieszkaniec Lublina. Teraz przez trzy miesiące nie siądzie za kółko i musi zapłacić mandat.

Pirata drogowego zauważyli funkcjonariusze puławskiej drogówki, którzy patrolowali akurat okolicę. W pewnym momencie na drodze ekspresowej S17 ich uwagę przykuł ciemny, osobowy mercedes. Z daleka było widać, że kierowca niemieckiego auta na pewno nie jedzie z dozwoloną w tym miejscu prędkością. Pojechali za nim. Policyjnym videoradar pokazał, że na wysokości miejscowości Skrudki (gm. Żyrzyn) osobówka pędzi z zawrotną szybkością ponad 200 km/h. Funkcjonariusze natychmiast wkroczyli do akcji i zatrzymali mercedesa. Za jego kierownicą siedział 30-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna stracił prawo jazdy na trzy miesiące, będzie musiał zapłacić wysoki mandat, a na jego konto trafiły punkty karne. Jego los podzieliło także 6 innych kierowców, którzy na niebezpiecznej jeździe z prędkością powyżej 50km/h w terenie zabudowanym, wpadli w ręce stróżów prawa.

Marta Pietroń

Nie zauważył, że fiat skręca

Kierowca skutera nie zauważył, że stojący przed nim na pasie drogowym samochód czeka nas możliwość skrętu w lewo i uderzył w tył osobówki.

Do zdarzenia, którego okoliczności wyjaśnia puławska policja doszło w ub. tygodniu na ul. Lubelskiej w Puławach na wysokości komisu samochodowego. 63-letni motorowerzysta z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Na szczęście nie zagrażają one jego życiu. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Przez pewien czas ruch w kierunku Końskowoli był utrudniony.

Marta Pietroń

Chwile grozy przeżyła rodzina ze Świeciechowa

Volvo rozwaliło ścianę i zawisło w kuchni

Pow. kraśnicki: Sprawca, 30-latek z Opola Lubelskiego, prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Gdy się ocknął samochód znajdował się już w domu.

Do tego niecodziennego zdarzenia doszło w ostatnią sobotę października w Świeciechowie (pow. kraśnicki). Samochód z impetem wjechał dom.

- Volvo uderzyło przodem w dom, przebiło się przez ścianę i zawisło w pomieszczeniu kuchennym – relacjonuje mł.asp. Paweł Cieliczko, rzecznik prasowy kraśnickiej policji.

Za kierownicą siedział 30-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego. W tym czasie w budynku przebywał dziadek z dwojgiem wnucząt. Na szczęście nic im się nie stało. W chwili uderzenia byli w drugim pomieszczeniu.

Dom został zniszczony. I to do tego stopnia, że powiatowy inspektor nadzoru budowlanego nakazał mieszkańcom opuszczenie budynku. Uszkodzona została nie tylko ściana, ale również instalacje elektryczna i wodociągowa. Poszkodowana rodzina zamieszkała u krewnych.

Co było przyczyną zdarzenia? Wstępnie policjanci mówią, że kierowca prawdopodobnie zasnął. Wiadomo, że sprawca zdarzenia był trzeźwy. Samochód opuścił o własnych siłach, nic mu się nie stało.

Śledczy ustalali czy zdarzenie to mogło spowodować powszechne niebezpieczeństwo zagrożenia życia i zdrowia dla znajdujących się wewnątrz osób.

W środę rzecznik kraśnickiej policji poinformował nas, że policjanci z komisariatu w Annopolu pod nadzorem prokuratury, wykonali czynności procesowe w niezbędnym zakresie.

- Nie dały one podstaw do wszczęcia śledztwa. Kierowca Volvo został ukarany 500 zł mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym – mówi mł.asp. Cieliczko.

Fot.Policja

W tym czasie w budynku przebywał dziadek z dwojgiem wnucząt. Na szczęście nic im się nie stało

Fot.Policja

Samochód z impetem wjechał dom. Siła uderzenia była tak duża, że auto przebiło ścianę budynku

mł.asp. Paweł Cieliczko,
rzecznik prasowy KPP w Kraśniku

Wykonane czynności procesowe nie dały podstaw do wszczęcia śledztwa. Kierowca Volvo został ukarany 500 zł mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

NEKROLOGI

Barbara Teresa Markowicz z d. Kozińska, 57 l.
Markuszów, zm. 22.10.

Cecylia Suszek z d. Bartuzi, 78 l.
Puławy, zm. 23.10.

Eugeniusz Krysa, 88 l.
Puławy, zm. 25.10.

Teresa Szczepańska, 77 l.
Kock, zm. 27.10.

Prof. dr hab. med. wet. Anna Teresa Cąkała, 92 l.
Puławy, zm. 22.10.

Teresa Rauner, 75 l.
Puławy, zm. 25.10.

Janina Piaseczna, 94 l.
Puławy, zm. 28.10.

Teresa Żelazna z d. Wolska, 69 l.
Puławy, zm. 25.10.

Stefan Machnik, 91 l.
Puławy, zm. 29.10.

Krzysztof Golec, 61 l.
Janowiec, zm. 28.10.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

eprasa.pl 2ea4a1e715

Protesty przeciwko zaostrzeniu przepisów dotyczących aborcji nie ominęły również naszego powiatu

Kobiety protestują, politycy komentują

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący zakazu aborcji ze względów embriopatologicznych doprowadził do fali protestów w całej Polsce. Protesty nie ominęły również i naszego powiatu. Nasi mieszkańcy wyrażali swoje niezadowolenie, wychodząc na ulice Poniatowej, Karczmisk i Opola Lubelskiego wznosząc krzykliwe hasła i transparenty. Przy okazji wyrażali swój sprzeciw wobec rządów Prawa i Sprawiedliwości. Jak na wyrok TK i Strajk Kobiet zaopatrują się nasi lokalni politycy? Poznaliśmy ich opinie.

Pytała: Agnieszka Ciekot

Michał Kramek,

etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, dyrektor biura poseł Gabrieli Masłowskiej (PiS) w Poniatowej

- Te strajki kobiet mają charakter prowokacyjny i bardzo często niezgodny z powszechnie uznawanymi normami moralnymi. Uczestnicy prezentują - nie waham się tego powiedzieć - prymitywne hasła i dopuszczają się działań stanowiących obrazę uczuć religijnych. Przede wszystkim są nie legalne, bo nie mają odpowiedniego zgłoszenia! Myślę, że wiele kobiet uczestniczących w strajku kobiet uległo manipulacji, skrajne feministki wykorzystały je. Zło jest zawsze krzykliwe! Nie dajmy się prowokować! Niech każdy się zastawowi czy strajk jest odpowiednim miejscem dla nauczycieli, którzy biorą udział w tych akcjach. Jaki oni dają przykład młodzieży...

Jestem ZA życiem! Życie jest święte, bo od Boga zależy. Ale jednocześnie jestem przeciw napiętnowaniu osób, które zdecydowały się na aborcję ze względu na obciążenie nieuleczalnymi defektami organicznymi. Nigdy nie byłem w ich sytuacji i nie doświadczyłem dramatycznej walki, jaką musiały ze sobą stoczyć. Każdy w swoim sumieniu musi podjąć decyzję. Jestem przeciwnikiem aborcji na życzenie. Są ludzie po obu stronach, zarówno tej katolickiej, jak i liberalnej, którzy rozumieją, że nie można popierać ekstremów, ponieważ to prowadzi do wojny domowej. Wszystkim warto przypomnieć słowa świętej Matki Teresy z Kalkuty: „Jeśli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali?". Warto o nich pamiętać. Należy stać w obronie wartości. Tysiąc lat wyrastaliśmy na wartościach chrześcijańskich. Z nich zrodziła się nasza kultura, której się nie wstydzimy i styl życia, który uszanował ojca, matkę, dziecko, starca i żebraka.

Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej (PiS)

Obecnie obowiązująca Konstytucja uchwalona w dniu 2 kwietnia 1997 roku przez ówczesne Zgromadzenie Narodowe, zatwierdzona w referendum ogólnokrajowym, w art. 38 wyraża zasadę ochrony życia, która jest zapewniona każdemu człowiekowi. Wydane ostatnio orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego poruszające temat aborcji moim zdaniem wpisuje się w kontekst normatywny dotychczasowej linii orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego w tej materii. Natomiast w mojej osobistej ocenie życie ludzkie jest wartością najwyższą i powinno być chronione od poczęcia aż do śmierci. Nie mniej jednak zdaję sobie sprawę, że są również odmienne zdania w tej kwestii i staram się je uszanować. Wiem też, że życie pisze różne scenariusze i nie zawsze da się je ująć w czarno-białych barwach. W związku z powyższym na pewno potrzebny jest kompromis w tej delikatnej sprawie. Jeżeli natomiast chodzi o obecną sytuację na ulicach wywołaną rzekomym orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, pragnę podkreślić, że żyjemy w kraju demokratycznym i każdy ma prawo do wyrażania swoich myśli, poglądów i wartości. Powinno jednak odbywać się to w sposób cywilizowany, bez użycia siły, przemocy i nienawiści do drugiego człowieka. Wulgarne hasła, niszczenie pomników, czy też wreszcie próby wdzierania się do kościołów i zakłócanie nabożeństw nie mogą być akceptowane, gdyż narusza to sferę sacrum i jest wysoce nieuprawnione, niegodziwe oraz infantylne. Przyjęta forma protestów również pozostawia wiele do życzenia w czasie trwającej pandemii Covid 19. Tak jak wspomniałem, życie ludzkie jest wartością nadrzędną i nikt nie powinien w tym czasie narażać drugiego człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo zarażania się, co niesie za sobą nawet ryzyko utraty życia. Dbajmy o własne zdrowie, nikogo nie wykorzystujmy przedmiotowo i szanujmy się, pomimo naszych różnić i innego spojrzenia na pewne kwestie. Życzę wszystkim zdrowia, wytrwałości i wzajemnego szacunku w tym trudnym obecnie dla nas czasie.

Janusz Złotucha,

wicestarosta opolski (PiS)

Na obecne warunki sanitarne w kraju organizowanie licznych zgromadzeń to wyraz skrajnej nieodpowiedzialności. Liczenie na przypadek, że być może nie mnie spotka zarażenie, to zaklinanie rzeczywistości. Trzeba też myśleć z troską o innych. Aborcja eugeniczna to prawo matki, która po porodzie będzie musiała otoczyć dziecko obarczone wadą troską i miłością. Jej wybór, żaden wyrok sądu w tej sprawie nie powinien rozstrzygać za matkę – urodzić czy nie. To już inne czasy. W innych przypadkach aborcja nie powinna zastępować antykoncepcji. Podziemia aborcyjne musi być zlikwidowane z żelazną konsekwencją. Rodziny wielodzietne muszą mieć wsparcie od rządu. Dzieci to przyszłość nas wszystkich. Dotychczasowa praktyka rządzących sprzyja sytuacji prorodzinnej. Trzeba to utrzymać dla wspólnego dobra. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie mógł być inny, dla innego obrotu sprawy byłaby potrzebna zmiana Konstytucji - nierealna na dziś. Z publikacją wyroku TK mógł zaczekać, w obecnej dobie tylko zlikwidowanie wirusa powinno być celem najważniejszym.

Bogdan Kuta,

radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PSL)

Od wielu miesięcy Polska pogrążona jest w poważnym kryzysie i chaosie. W dużej części wynika to z nieudolnego zarządzania krajem, ale i w części z przyczyn obiektywnych związanych z epidemią. W ostatnich dniach zburzony został dotychczasowy porządek prawny - społecznie akceptowany - z powodu wyroku dotyczącego aborcji wydanego przez Trybunał Konstytucyjny, którego konsekwencją są protesty społeczne na skalę ogólnokrajową. Na uwagę zasługuje fakt, iż jest to protest oddolny, spontaniczny, niesterowany przez polityków. W licznych demonstracjach uczestniczą nie tylko mieszkańcy dużych miast, ale również małych miasteczek i miejscowości powiatowych i gminnych. Uważam, że każdy ma prawo do wyrażania własnych poglądów, jest to jeden z filarów demokracji. W pełni solidaryzuję się z uczestnikami tych protestów, aczkolwiek nie podoba mi się używanie przez demonstrantów wulgaryzmów, czy niszczenie mienia. Mam jednak świadomość, że niektóre tego typu akcje są prowokowane przez sympatyków obecnej władzy. Wyrok TK skazuje kobiety i ich rodziny na cierpienia, a ze strony państwa nie mogą liczyć na wystarczającą pomoc finansową czy opiekę medyczną. Myślę, że gdyby ekipa rządząca przewidziała skutki swoich decyzji, z pewnością by ich nie podjęła.

Zenon Rodzik,

radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PSL)

Każda kobieta i każda rodzina winna mieć prawo decydowania w takich momentach życiowych i nikomu nie życzę takich dylematów. Prawo wyboru, a nie nakaz. Kompromis społeczny utrzymywany od 27 lat, który doceniał również św. Pan Prezydent Lech Kaczyński, politycy postanowili wywrócić w najgorszym momencie szczytu pandemii i zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Nikt rozsądnie myślący nie wierzy w niezależność Trybunału Konstytucyjnego. Nie jest rolą polityków osądzać sumień czy wyborów kobiet. Dla wierzących jest Bóg i konfesjonał, dla ateistów sumienie. Moim zdaniem protesty mają dwa główne podłoża: jeden to oburzenie kobiet na instrumentalne traktowanie, drugi to wściekłość obywateli, że politycy rządzący po raz kolejny kpią z narodu, z Konstytucji, przepychając bocznymi drzwiami w okresie pandemii zaostrzenie ustawy aborcyjnej, jak by nie było ważniejszych problemów - zapaść służby zdrowia, kryzys gospodarczy. Słuchając wypowiedzi polityków PiS różnych szczebli, którzy próbują obwiniać protestujących i opozycję za rozmiary pandemii, zaczynam wierzyć, że było to zamierzone haniebne działanie przeciw własnemu narodowi. Odwrócić uwagę od bieżących bardzo istotnych problemów przy pomocy podległych mediów, zrzucić winę na protestujące kobiety, młodzież i opozycję. Nawoływanie przez polityków w tym przez przedstawicieli rządu do konfrontacji ulicznej, napuszczanie jednych grup społecznych na drugie o innych poglądach przypomina koszmarne karty z historii PRL, gdzie za tow. Gomułki PZPR-owskie komanda partyjne pałowały razem z milicją protestujących studentów. Oczywiście nie popieram aktów wandalizmu pomników i kościołów, ale uważam, że większe szkody dla Kościoła Katolickiego przynoszą heretyckie wypowiedzi niektórych hierarchów oraz nadmierny związek korony z ołtarzem, czemu zdecydowanie przeciwny jest Ojciec Święty Franciszek.

Grzegorz Kapica,

burmistrz Józefowa nad Wisłą (bezpartyjny)

- Obecna sytuacja w Polsce wymaga spokoju, a nie podgrzewania i tak gorącej atmosfery. Są jednak tacy, co nie potrafią inaczej zarządzać, jak tylko poprzez konflikt. I oto zamiast troski o służbę zdrowia i walki z zagrożeniem epidemiologicznym mamy przywrócony spór sprzed 27 lat. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji embriopatologicznej, a nie mylnie nazywanej eugenicznej / sformułowanie rodem z czasów nazistowskich/ był teraz zupełnie niepotrzebny, pomijając fakt, czy TK w takim składzie może podejmować jakiekolwiek decyzje. Problem aborcji to temat bardzo delikatny. Kompromis uzyskany przed laty był efektem prac, badań i wreszcie ustaleń wielu środowisk i rozgrzebywanie tego teraz nikomu nie jest potrzebne. Ani rządowi, ani społeczeństwu, ani żadnemu kościołowi, a trzeba pamiętać, że w Polsce mamy nie jeden, tylko prawie 200 kościołów i wyznań. Fakt istnienia ustawy w dotychczasowym kształcie nikogo przecież nie zmusza do przeprowadzenia zabiegu. Aborcja to przede wszystkim sprawa rodziny, jej sumienia, wewnętrznych relacji, zdrowia i bezpieczeństwa kobiety, do niedawna też sytuacji finansowej. Łatwo rzuca się słowami o ochronie życia nienarodzonych, ale mało słychać o pomocy niepełnosprawnym i ich rodzinom. Łatwo się podejmuje decyzje o ochronie życia płodów z wadami, płodów w wyniku gwałtów proponując - o zgrozo - jako rozwiązanie „okno życia". Przecież właśnie takie postawy wywołują społeczny niepokój, bunt i w efekcie strajki.

Ja jestem razem ze strajkującymi kobietami, bo je rozumiem. Aczkolwiek moment protestów jest bardzo niefortunny, jak i niektóre hasła na transparentach. Ale w tym momencie trzeba zadać sobie pytanie: dlaczego tak się stało?, do jakiego muru doszliśmy, że kobiety po raz kolejny wyszły na ulicę? Może zabrakło rozmowy, może zdrowego rozsądku, może po prostu dobrej woli...?

Piotr Burek,

przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Protesty kobiet popieram, solidaryzuje się z nimi w walce o ochronę ich praw. Wyjście na ulice, manifestacje -TAK, wulgaryzmy na transparentach, wtargnięcia do kościołów - NIE. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego odbieram jako wyrok bez należytego rozpoznania. Co prawda z harmonogramu pracy Trybunału Konstytucyjnego wynikało zajęcie się sprawą przerywania ciąży wynikającej z przesłanek eugenicznych, ale rozparzenie tego wniosku, można było odłożyć w czasie. Przed podjęciem tak ważnych uregulowań prawnych, należało przeprowadzić szerokie dyskusje społeczne, debaty ze środowiskami kobiet, czy pozyskać opinię ze świata nauki i medycyny. „Ulica" przekonała rządzących - nie opublikowano wyroku Trybunału Konstytucyjnego, jak również zaprzestano procedować zmianę ustawy tzw. „piątkę dla zwierząt" - co jest bardzo ważne dla rolników. Przepraszam za nawiązanie do tego tematu, ale to jest na czasie. W okresie pandemii prowokować strajki, manifestacje uliczne - to działania bez wyobraźni.

Karol Grzęda,

wójt gminy Łaziska (PSL)

Pozwolę sobie nie komentować na chwilę obecną sytuacji związanej zarówno z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, jak i powodowanym poprzez tę decyzję Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet. Zarzuca się samorządowcom, że komentując te okoliczności, podsycają protesty, jednak jest bardzo duża różnica między zrozumieniem i sympatią a inspirowaniem do działań protestacyjnych. W obecnym czasie uważam, że należy uspokajać emocje, stosować się do zaleceń sanitarnych, nie bagatelizować zagrożeń powodowanych przez wirusa SARS-CoV-2 i skupiać się na walce z pandemią Covid-19.

Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego, szef opolskich struktur PiS

Każdy ma prawo do manifestowania swoich poglądów, jednak w sytuacji, z jaką mamy obecnie do czynienia, uważam, że jest to nieodpowiedzialne i zagrażające zdrowiu osób protestujących, ich rodzin oraz wszystkich innych. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego pozostawiam bez komentarza.

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL

opolelubelskie.24wspolnota.pl

eprasa.pl 2ea4a1e715

Koniec upomnień, teraz tylko mandaty za brak maseczki

Od 10 października do 5 listopada puławska policja wystawiła na terenie powiatu 255 mandatów za nie wywiązywanie się z obowiązku zasłaniania ust i nosa. Bardziej niepokorni będą tłumaczyć się przed sądem. Obowiązek noszenia maseczek nie tylko w zamkniętych obiektach użyteczności publicznej, ale również na otwartej przestrzeni na terenie powiatu puławskiego wprowadzono od soboty, 17 października, kiedy w związku ze wzrostem zachorowań na COVID-19 powiat znalazł się w tzw. strefie czerwonej. Po kilku miesiącach przerwy mieszkańcy Puław i okolicznych miejscowości od nowa musieli przyzwyczaić się do zakrywania ust i nosa poza domem, także na dworze. Niestety nie wszyscy się do tego stosują. Początkowo policja upominała zapominalskich, a interwencje stróżów prawa w skrajnych przypadkach kończyły się mandatem albo skierowaniem do sądu wniosku o ukaranie. Od 10 do 22 października funkcjonariusze wystawili 114 pouczeń, 123 mandaty i 13 wniosków do sądu. Potem skończyło się upominanie, a osoby bez maseczek od mandatu już się nie wykręcą. Jak informuje puławska policja w okresie od 23 października do 5 listopada włącznie mundurowi już nie wystawili ani jednego pouczenia, za to mandatów 132, a wniosków do sądu - 24.

Marta Pietroń

DRODZY MIESZKAŃCY GMINY PUŁAWY, KOCHANI PRZYJACIELE, SZANOWNI PAŃSTWO,

pragnę dzisiaj podzielić się z Państwem moimi myślami, nadziejami, obawami i wyzwaniami, jakie przed nami stoją. Wszyscy zauważamy i jesteśmy świadkami zmian spowodowanych koronawirusem. Z jednej strony za wcześnie jest przewidzieć, w którym kierunku ta dzisiejsza podróż zmierza, z drugiej zaś wiemy, że możemy w dużym stopniu sami wpłynąć na naszą przyszłość. Znajdujemy się dzisiaj w światowej pandemii, która niestety pozbawia nas możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb codziennego, normalnego funkcjonowania. Brakuje nam też spotkań, wspólnych przedsięwzięć, uczestnictwa w różnych uroczystościach, czy po prostu towarzystwa na co dzień.

Narodowe Święto Niepodległości 11 Listopada upamiętnia odzyskanie wolności przez Polskę w 1918 r. po 123 latach zaborów. Cztery pokolenia nadaremnie czekały na tę chwilę. Dopiero piąte pokolenie doczekało się tego radosnego dnia. Jakie było wówczas głębokie wzruszenie Polaków i entuzjazm w całym kraju! 11 Listopada był zawsze szczególnie optymistycznym dniem. Spotykaliśmy się wszyscy razem, by po prostu świętować! Dzisiaj brakuje nam tej radości… Brakuje nam uroczystych i podniosłych Mszy Świętych za Ojczyznę, sztandarów, wspólnego śpiewu pieśni patriotycznych, wieczornic i wzruszających akademii w naszych szkołach i przedszkolach. Wiem, że ta długa pandemia koronawirusa to wielkie psychiczne obciążenie, które kosztuje nas bardzo dużo energii! To ciężka próba dla nas wszystkich! Mimo tych wielu przeciwności, nie dajmy się pokonać! Wszyscy razem na pewno przezwyciężymy te trudności! Dlatego musimy dzisiaj być solidarni i nawzajem sobie pomagać! Nie okazujmy swojej agresji innym, lecz starajmy się cierpliwie znosić wszelkie ciężary, bo przecież jesteśmy ludźmi wielkich serc!

SZANOWNI PAŃSTWO,

Jestem pełen nadziei, widząc jak wielu Mieszkańców naszej Gminy świetnie odnajduje się w tej trudnej rzeczywistości. Z całego serca pragnę podziękować wszystkim, dzięki którym funkcjonują szpitale, służba zdrowia, apteki, różne instytucje, urzędy, placówki oświatowe, sklepy i zakłady pracy. Dziękuję również wolontariuszom, ludziom dobrej woli, strażakom, żołnierzom, policji, sołtysom, radnym, pracownikom Urzędu Gminy Puławy, pracownikom jednostek organizacyjnych i stowarzyszeniom za oddanie oraz ofiarną służbę! Cały czas pamiętajmy, że nasz niewidoczny wróg koronawirus, nie może uśpić naszej czujności! Myjmy więc często ręce, dezynfekujmy je i zawsze pamiętajmy o noszeniu maseczki oraz zachowaniu bezpiecznej odległości! Stosujmy się do wszystkich zaleceń!

Jestem pełen optymizmu, kiedy widzę gotowość całej Europy do pokonania tego śmiertelnego wirusa!

W tych bardzo trudnych chwilach dzisiaj proszę Was o solidarność, owocną współpracę, wzajemne zaufanie, mądre decyzje oraz szukanie za wszelką cenę ludzkich, praktycznych i pokojowych rozwiązań.

Nasz ukochany Rodak, Święty Papież Jan Paweł II powiedział: „… abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. (…) Abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcali."

I kiedy za rok 11 Listopada 2021 r. znowu się spotkamy, mam głęboką nadzieję, że to, co najgorsze będzie już za nami! Patrząc na ten niebezpieczny czas koronawirusa, będziemy mogli znowu się cieszyć tak jak dawniej. Dzięki naszej ludzkiej solidarności oraz wspaniałej gminnej wspólnocie razem będziemy świętować…. I my wszyscy jako Mieszkańcy tej nadwiślańskiej, pięknej Gminy Puławy będziemy dumni, że zdaliśmy najtrudniejszy egzamin w naszej współczesnej historii…

Krzysztof Brzeziński

Wójt Gminy Puławy

Zamykają w słoikach odrobinę lata

Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance własnoręcznie przygotowują weki na zimę z sezonowych owoców i warzyw. Produkty pochodzą z ekologicznych gospodarstw naszych uczestników.

„Wyhodowane tak warzywa i owoce, choć nie są tak dorodne i piękne jak na sklepowych półkach, posiadają swój pierwotny smak i zapach, jakiego trudno szukać w nafaszerowanym związkami chemicznymi produkcie. Z tych owoców i warzyw przygotowujemy też świeże soki. Nasze dżemy, konfitury, musy czy powidła nie zawierają zbędnych konserwantów, barwników, wypełniaczy i polepszaczy. Te domowe przetwory mają moc zamknięcia odrobiny lata w słoiku, by móc się nimi cieszyć w długie jesienne wieczory bądź szare zimowe dni" - piszą w zgłoszeniu.

Seniorzy z Bogdanki wykorzystują warzywa i owoce z własnym ekologicznych ogródków

Seniorzy nie tylko dzielą się chętnie plonami ze swoich ogródków, ale też wymieniają przepisami.

Kamil Kulig

Zioła z domowego ogródka lekiem na wirusy

Trzeba wyprzedzać wroga o krok, a nie od niego uciekać - uważają seniorzy z Kolechowic. Żeby nabyć większej odporności na wirusy regularnie parzą zioła z domowego ogródka.

Przed chorobami chronią seniorów własnoręcznie wykonane z naturalnych składników nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy

Domowe sposoby walki z chorobami lekarstwem na covid

Seniorzy z Kolechowic samodzielnie szyją maseczki ochronne i parzą zioła z własnego ogródka. W ten sposób chcą powiedzieć „NIE" zarazkom.

W miejscowej remizie organizują spotkania, podczas których dzielą się doświadczeniami na temat właściwości leczniczych ziół, które rosną oczywiście EKOLOGICZNIE w ich okolicy.

W zgłoszeniu do konkursu „EKO SENIOR" napisali:

„…w naszej okolicy można znaleźć zioła rosnące na terenach ekologicznych takie jak; żywokost, podbiał, piołun, wrotycz, lipa, mniszek, czarny bez, pokrzywa. W ogrodach wiosną zasadzono czosnek, maliny, miętę, melisę, aronię (niektóre rośliny już rosły trzeba było tylko zebrać informacje, kto jakie posiada). Podczas spotkania wspólnie wykonaliśmy nalewki do walki z wirusami, naturalny antybiotyk, smarowidła na bolące kolana i stawy, leczące rany i odgnioty, kaszel, odstraszające komary i kleszcze, herbatki ziołowe oraz zestawy ziół do kąpieli. Dzięki temu nasi seniorzy oraz członkowie ich rodzin czują się dobrze i w naszej okolicy nie występują zachorowania na koronowirusa" - twierdzą seniorzy z Kolechowic.

Pełni sil witalnych seniorzy specjalizują się nie tylko w „domowych sposobach walki z chorobami". Do perfekcji opanowali też szycie maseczek i toreb na zakupy, oraz przygotowanie wieńców i stroików dożynkowych. Ponadto wiodą prym w wykonaniu najlepszych potraw z lubelskich jabłek i wspaniałego rękodzieła.

- „Jabłczanka" (według przepisu najstarszej mieszkanki Kolechowic Krystyny Drozd - przyp. red.) zasmakowała jury konkursu i przyznano nam drugie miejsce w powiecie lubartowskim. W naszej okolicy rosną stare odmiany jabłoni, drzewa nigdy nie były pryskane herbicydami, dlatego jabłka są wyjątkowo smaczne i pachnące, a przygotowane potrawy mają niepowtarzalny smak - podkreślają z dumą.

KGW Kolechowice zajęło II miejsce w powiecie lubartowskim w konkursie Urzędu Marszałkowskiego.

Do wykonania palm Kolechowice przygotowują się całe lato.

„Zbierają i suszą kłosy zbóż, trawy, kwiaty, trzcinę, wykorzystują liście dębu oraz liście kolb kukurydzy. Aby wykonać pisanki hoduje się gęsi, kaczki na jajka duże, oraz kury liliputki znoszące małe jajeczka. Następnie używamy naturalnych barwników z łupin czerwonej, żółtej cebuli, młodych zielonych zbóż, kory dębowej, a następnie specjalnym nożykiem wydrapywane są wzory roślinne i kwiatowe" - piszą.

Wyjątkowych gospodyń z pracochłonnym wieńcem nie mogło - jak co roku - zabraknąć na gminnym święcie plonów we wrześniu. Seniorzy w ramach codziennych spacerów zbierali różne kłosy zbóż oraz kwiaty. Wieniec tworzony był z wielu rodzajów zbóż takich jak: żyto, pszenica, pszenżyto, proso, owies oraz orkisz, ale także warzyw, owoców i wielu różnobarwnych kwiatów.

- Wieniec nie może być wykonany z użyciem plastiku czy styropianu. Wszystkie elementy łączone są ze sobą za pomocą lnianych sznurów i nici. Ramiona wieńca i inne części konstrukcyjne oplatane są kłosami zbóż. Gdy wieniec jest już ukończony wkłada się do środka upieczony specjalnie na tę okazję chleb. Chlebek, oczywiście, jest tradycyjnie pieczony na zakwasie! - podają.

Magdalena Sych

eprasa.pl 2ea4a1e715

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

Eko Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych

ATRAKCYJNE NAGRODY DLA EKO SENIORÓW!

Nasz konkurs pt. „Eko Senior" powoli dobiega końca. W dzisiejszym wydaniu prezentujemy ostatnich uczestników. Zgodnie z regulaminem przyjmowanie zgłoszeń zakończyliśmy 31 października. Ostatecznie udział w projekcie wzięło 10 grup, a wszystkie prezentacje przedstawiliśmy na łamach czterech tygodników: „Wspólnoty Puławskiej", „Wspólnoty Lubartowskiej", „Wspólnoty Opolskiej", „Wspólnoty Łęczyńskiej" i portali internetowych: pulawy.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl, www.opole.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl.

Organizator – Wydawnictwo Wspólnota i Patron Honorowy projektu Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. serdecznie wszystkim grupom seniorskim dziękują za udział, zaangażowanie i pełne inspiracji działania.

Kolejnym etapem jest werdykt kapituły. Po wnikliwej analizie wszystkich materiałów jakie napłynęły do nas od uczestników konkursu, zostaną wyłonieni zwycięzcy. Będzie to zapewne bardzo trudne, ponieważ każdy zespół zaprezentował się wyjątkowo.

Przypomnijmy tylko, że w naszym konkursie są trzy pierwsze nagrody pieniężne, każda wysokości 1000 zł z przeznaczeniem na sprzęt sportowy. Dodatkowo wyróżnienia w postaci dyplomów i promocja wszystkich uczestników na łamach tygodników i portali internetowych organizatora.

Honorowy Patronat nad projektem i konkursem „Eko Senior" objęła **Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.**

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. reklamy

Uczestnicy konkursu „Eko Senior"

- Uniwersytet Trzeciego Wieku z Opola Lubelskiego
- Koło Nr 3 Emerytów Rencistów i Inwalidów z Baranowa
- Seniorzy działający przy PCK w Lubartowie
- Klub Seniora działający przy Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie
- Towarzystwo Przyjaciół Michowa
- Klub Seniorów z Puław
- Koło Gospodyń Wiejskich w Kolechowicach
- Koło Gospodyń Wiejskich w Katarzynie
- Seniorzy z Dziennego Domu Senior+ w Bogdance
- Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" z Celejowa

Takiej papierni, jak u seniorów w Celejowie nie ma w całej okolicy

Członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej" z Celejowa kontynuują historyczne tradycje rodu Czartoryskich. Otworzyli u siebie „małą papiernię", gdzie kilka razy w roku organizują ekologiczne warsztaty czerpania papieru.

Spod rąk członkiń stowarzyszenia wychodzą palmy z wyłącznie naturalnych składników

Pichcą i plotą w rytmie eko

Stowarzyszenie działa na terenie gminy Wąwolnica już od kilku lat. Członkowie grupy gotują, malują, zbierają i suszą zioła, czy plotą. Życie w stowarzyszeniu toczy się zgodnie z porami roku. Nie może zabraknąć np. tradycyjnego kolędowania i śpiewania pastorałek, a wszystko to przy smakowitych potrawach, przygotowanych z produktów z miejscowych ogródków. Zimą w Celejowie odbywają się warsztaty bibułkarstwa. Z kolei wczesną wiosną panie zasiadają do plecenia palm wielkanocnych. A jakże - ekologicznych, z wykorzystaniem wcześniej przygotowanych kwiatów z bibuły oraz bukszpanu, barwinku, suszonych kwiatów i cisa. Ciekawym elementem działalności seniorów spod Wąwolnicy jest odtworzona i prowadzona przez nich „mała papiernia". To pamiątka po rodzinie Czartoryskich - pierwszą papiernię w Celejowie założył książę Adam Czartoryski. Kilka razy w roku stowarzyszenie organizuje tu ekologiczne warsztaty czerpania papiery, popularyzując tym samym ginące zawody.

- Celem tego projektu jest popularyzacja papiernictwa, nawyku dbałości o środowisko naturalne poprzez wykorzystanie odpadów papierowych. W czasie warsztatów uczestnicy własnoręcznie tworzą kartkę papieru ozdabiając ją motywami roślinnymi. Wykonane kartki mogą być wykorzystane różnoraki sposób np. jako zakładki do książek, notesy, dyplomy kartki okolicznościowe itp. Uczestnikom warsztatów zapewniamy edukację artystyczną i ekologiczną - tłumaczą członkowie stowarzyszenia.

W zdrowym ciele zdrowy duch i głowa pełna pomysłów

O tym, że ruch to zdrowie seniorów z Celejowa także nie trzeba przekonywać. Sami wymyślili grę terenową „Tropem bociana podróżnika".

- Propagujemy tym zdrowy tryb życia poprzez spacery po najpiękniejszych i malowniczych terenach Celejowa - podkreślają.

Do realizacji swoich ekopomysłów namawiają też pozostałych mieszkańców swojej miejscowości. Z ich pomocą odmalowali dwa przystanki.

- Przystanki oprócz odnowienia przedstawiają murale nawiązujące do historii oraz walorów krajobrazowych Celejowa. Dodatkowo przy każdym z nich instalujemy lampy fotowoltaiczne oraz donice z kwiatami - chwalą się członkowie Stowarzyszenia „Wokół Bystrej".

Marta Pietroń

KGW Katarzyn: Razem na siłownię i do kuchni

Członkowie koła serwują na różnych uroczystościach własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta

Do konkursu „EKO SENIOR" zgłoszenie nadesłali seniorzy z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH w Katarzynie, w gm. Michów. Oto, co napisali o sobie:

„Nasze KGW działa od 2 lat. Od tego czasu swoim przykładem zainspirowaliśmy sporą grupę mieszkańców. Powstała sztafeta pokoleń (symbol przekazywania wartości -red.). Na przekazanej wsi działce wykonaliśmy wspólnie ogrodzenie (0,30 ha), a wokół nasadziliśmy zakupione przez nas krzewy i drzewa. Sami doglądamy je, podlewamy. Jako KGW pozyskaliśmy w ramach projektu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie sumę 72 400 zł. i w czerwcu 2020 r. z tych pieniędzy na w/w działce powstał plac zabaw dla dzieci i siłownia. Korzystamy jako seniorzy z urządzeń podnoszących naszą sprawność fizyczną. Otrzymaliśmy teraz materiał budowlany na świetlicę i sami przy pomocy młodszych wznosimy jej mury. Tam będziemy mogli działać. Cieszymy się, że młodzież pomaga, jest chętna. Dla dzieci przygotowaliśmy ognisko. Braliśmy udział w Wojewódzkim Konkursie na Palmę Wielkanocną. Reprezentowaliśmy Gminę Michów na dożynkach serwując własnoręcznie przygotowane potrawy i ciasta".

Magdalena Sych

eprasa.pl 2ea4a1e715

Zakażeni trafią do Nałęczowa

Łóżek bywa „na styk”

160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem, ma powstać w Kolejowym Szpitalu Uzdrowiskowym w Nałęczowie. To dlatego, że system ochrony zdrowia w województwie momentami się zatyka.

Ponad 1,4 tys. ludzi z COVID-19 w szpitalach

1333 łóżka na oddziałach zakaźnych oraz 111 łóżek na oddziałach izolacyjno-obserwacyjnych było zajętych w sobotnie południe (7 listopada), wg oficjalnych danych Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Do respiratorów było w tym czasie podłączonych 116 osób.

W całym województwie szpitalnych łóżek dla chorych na COVID-19 przygotowanych jest (stan na sobotę) 1681 (237 łóżek izolacyjno-obserwacyjnych - dla osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz 1444 łóżka w szpitalach drugiego poziomu (w tym 148 respiratorowych) - dla osób z potwierdzonym zakażeniem koronawirusem). Do tego dochodzi 57 łóżek w szpitalach trzeciego stopnia, czyli leczących zakażonych w zakresie innych chorób niż COVID-19.

Będą „doleczani” w szpitalu w Nałęczowie

Według planów wojewody, do 30 listopada, czyli do czasu rozpoczęcia funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin, na terenie województwa ma być 2359 łóżek dla osób ze zdiagnozowanym zakażeniem.

- Udało się zwiększyć liczbę łóżek dzięki m.in. szpitalowi na bazie Kolejowego Szpitala Uzdrowiskowego w Nałęczowie. Po 16 listopada będzie to szpital na 160 łóżek dla pacjentów, którzy nie wymagają już wspomagania tlenem (również tlenoterapii), ale wymagają intensywniejszego nadzoru lekarskiego niż w izolatorium. To będzie miejsce „doleczenia”. To po to, by w szpitalach drugiego poziomu byli wyłącznie pacjenci wymagający intensywnej opieki medycznej - zapowiedział sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Bywa „na styk”

Jednocześnie wojewoda przyznał, że w ostatnim czasie zdarzało się, że dostępna w województwie liczba łóżek dla zakażonych koronawirusem była „na styk”.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski

Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej

- Stąd kolejki karetek z pacjentami na podjazdach pod szpitalami. Nie wszyscy mogli być przyjmowani na łóżka zakaźne i izolacyjno-obserwacyjne. Powinna się w tej kwestii sytuacja poprawiać, jeśli nie będzie skoku liczby zakażeń - podkreśla Lech Sprawka.

W usprawnieniu systemu ma pomagać też lepsza drożność laboratoriów, które badają materiał pobrany od pacjentów w ramach testów na koronawirusa.

- W blisko 100 proc. przypadków dotrzymywany jest warunek 36 godzin od pobrania wymazu do podania wyniku testu. Zwiększyła się przepustowość punktów drive thru i sprawniej działają „wymazówki” (dojeżdżające do pacjentów niesamodzielnych), szybciej realizowane są skierowania na testy ze szpitali. Obecnie wykonywanych jest około 4 tys. badań dziennie i jeśli nie spadnie liczba skierowań z podstawowej opieki zdrowotnej, to będzie ich wykonywanych jeszcze więcej - opisuje wojewoda. - Mniej badań genetycznych na koronawirusa będzie zlecanych ze szpitali, bo powszechniej stosowane są teraz testy antygenowe do szybkiej diagnostyki drugiej generacji, które są szybsze od genetycznych: wynik jest po 15-20 minutach. Szczególnie dla pacjentów z łóżek izolacyjno-obserwacyjnych, bo do niedawna pacjenci przebywali na takim łóżku dłużej. To udrożnienie systemu - dodaje.

116 osób było podłączonych do respiratorów w lubelskich szpitalach

Dominik Smagała

Mamy nowe ogniska

Na terenie województwa lubelskiego występuje 197 aktywnych ognisk (98 w fazie rozwojowej, 59 w fazie stabilnej, 34 w fazie wygaszania oraz sześć nowych, o których poinformowano w poniedziałek, 9 listopada).

MIASTO BIAŁA PODLASKA
Szpital w Białej Podlaskiej:
Oddział Neurologii (w fazie stabilnej)
Oddział Kardiologii (w fazie rozwojowej)
Oddział Zakaźny (rozw.)
Oddział Neonatologiczny (rozw.)
Oddział Położniczy (rozw.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Oddział Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
PSSE Biała Podlaska (stab.)

POWIAT BIALSKI
ZOL Łózki (rozw.)
DPS Kozula (rozw.)

POWIAT LUBARTOWSKI
DPS w Kocku (stab.)
DPS Ostrów Lubelski (w fazie wygaszania)
DPS w Jadwinowie (rozw.)
Szpital w Lubartowie:
Oddział Ortopedyczny (wyg.)
Oddział Urologiczny (wyg.)

POWIAT ŁĘCZYŃSKI
Stacja Dializ (rozw.)
NZOZ Cyców (stab.)
KPP w Łęcznej (stab.)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)

POWIAT ŁUKOWSKI
Szpital w Łukowie:
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
Oddział Psychiatryczny i Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień (wyg.)
Oddział Zakaźny (wyg.)
ZOL w Krynce (wyg.)
DPS Ryżki (rozw.)

POWIAT OPOLSKI
Zespół Szkół w Karczmiskach (rozw.)
Zakład Pracy w Poniatowej (rozw.)
Zakład Pracy w Opolu Lubelskim (rozw.)
Nowe Ognisko – Zakład Karny w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 7
- liczba osób poddanych kwarantannie: 15
- liczba osób w izolacji domowej: 7
Nowe Ognisko – Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 2
- liczba osób poddanych kwarantannie: 12
- liczba osób w izolacji domowej: 2

POWIAT PARCZEWSKI
Szpital w Parczewie - Oddz. Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)

POWIAT PUŁAWSKI
PSSE Puławy (rozw.)
MPWIK Wodociągi w Puławach (stab.)
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (wyg.)
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
ZUS Puławy (wyg.)

POWIAT RADZYŃSKI
Szpital w Suchowoli (stab.)
Szpital w Radzyniu Podlaskim
Oddział (stab.)
SOR (stab.)
OIAT (stab.)
Oddział Wewnętrzny (rozw.)
Przedszkole Nr 2 w Radzyniu Podlaskim (rozw.)
Nowe ognisko - Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu Podlaskim
- liczba osób potwierdzonych w ognisku: 5
- liczba osób poddanych kwarantannie: 25
- liczba osób w izolacji domowej: 5

dsm

Ponad 400 osób z COVID-19 zmarło w woj. lubelskim

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych (wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 10962. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 16399.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków znacznie wzrosła w powiecie bialskim i Białej Podlaskiej - tydzień temu było tam kolejno 455 i 320 aktywnych przypadków, teraz wykrytych jest tam obecnie 1146 i 803 aktywnych zakażeń. W pozostałych z naszych powiatów przyrost jest, ale nie tak znaczny, jak w poprzednich tygodniach. Co ciekawe, jest jeden powiat - parczewski - gdzie na przestrzeni siedmiu dni liczba aktywnych zakażeń zmniejszyła się ze 193 do 180.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 266, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 439 - na przestrzeni tygodnia zmarło 173 osoby (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 91 ofiar).

Największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 odnotowano w powiecie łukowskim - siedem dni zmarło tam 30 ludzi, łącznie 38 osób.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagała się też z chorobami współistniejącymi.

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 31,1 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła mniej niż w ostatnich tygodniach - tylko o niespełna 3 tys., a nie jak poprzednio o 10 tys.

Miasto/powiat	Aktywne	Zgony	Ozdrowieńcy
Lublin	3807	47	2720
Pow. lubelski	1668	18	1428
Pow. puławski	1124	35	784
Pow. łęczyński	322	12	603
Pow. łukowski	399	38	936
Pow. bialski	1146	23	321
Biała Podlaska	803	10	204
Pow. lubartowski	534	13	543
Pow. radzyński	307	32	431
Pow. opolski	227	7	313
Pow. parczewski	180	14	139

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 4967 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 13276.

Dominik Smagała

Szpital za ponad 20 mln zł

Targi Lublin to obiekt, w którym właśnie powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Będzie w nim ponad 400 łóżek, w tym kilkadziesiąt respiratorowych. Ma być gotowy na przełomie października i listopada.

- Sama adaptacja będzie kosztować około 15 mln zł. Wraz z wyposażeniem będzie to ponad 20 mln zł - mówi w sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Trwa rekrutacja personelu. Do soboty zgłosiło się 178 ochotników, w tym 19 lekarzy i 35 pielęgniarek. Potrzebnych jest łącznie około 700 osób.

dsm

Niedziela z rekordem zakażeń w powiecie łęczyńskim

W niedzielę, 8 listopada, padł kolejny rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim - aż 69 nowych przypadków koronawirusa.

Wg stanu na poniedziałek, 9 listopada, w powiecie tym było 322 aktywne przypadki Covid-19, a 603 osoby przebywało na kwarantannie.

W ubiegłym tygodniu do szpitala w Łęcznej przywieziono 15 pacjentów zakażonych koronawirusem z kraśnickiej lecznicy, w którym zabrakło butli tlenowych do tlenoterapii.

W samym łęczyńskim szpitalu zostało już wygaszone ognisko koronawirusa powstałe w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie, którego pacjenci leczą się na tymczasowym oddziale zakaźnym w szpitalu w Łęcznej. W fazie rozwojowej jest jednak ognisko w stacji dializ w Łęcznej, podobnie jak to, które powstało w kopalni w Bogdance. W fazie stabilnej są ogniska w łęczyńskiej komendzie policji i w przychodni w Cycowie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 2ea4a1e715

Trudna sytuacja w szpitalu oraz Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach

W powiecie łukowskim COVID-19 zabił już 38 osób

Rozwija się ognisko koronawirusa w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W całym powiecie rośnie liczba zgonów. W ostatnich dniach Sanepid poinformował o 29 ofiarach śmiertelnych zakażonych wirusem.

39 osób zmarło w powiecie łukowskim z powodu COVID 19 od początku pandemii. W ostatnim tygodniu - 29.

Poważna sytuacja jest w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. Z danych uzyskanych przez nas rano w poniedziałek, 9 listopada, wynika,że na 105 pensjonariuszy DPS w Ryżkach zakażone koronawirusem są 62 osoby, które przebywają w izolacji w DPS, a trzy osoby leżą w szpitalu. Trudna jest sytuacja kadrowa. Zakażona jest spora część pracowników, co spowodowało trudności w opiece nad pacjentami. W związku z tym do pomocy przyjechali żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

Połowa kadry nie pracuje

Jak informuje nas w poniedziałek rano Mariusz Furlepa, szef szpitala św. Tadeusza w Łukowie, obecnie w lecznicy jest 60 pacjentów z dodatnim wynikiem testu. - 45 jest na oddziale zakaźnym, a 15 na wewnętrznym - wylicza Furlepa. Jak przyznaje, ubiegły tydzień był trudnym czasem. Wszystko z powodu braku personelu. - 50 procent załogi było na zwolnieniach lub kwarantannie. W tym tygodniu sytuacja kadrowa poprawia się - mówi dyrektor. W poniedziałek siedem osób było podłączonych do respiratorów.

Kosztowna walka

Dyrektor Mariusz Furlepa coraz głębiej sięga do szpitalnego „skarbca", bo wydatki związane z walką z wirusem rosną. NFZ nie wszystkie refunduje. Jak wylicza Furlepa, łukowski szpital do tej pory wydał na walkę z pandemią ponad 2,6 mln zł. Blisko 700 tys. zł tej kwoty to dotacje, ale reszta to budżet szpitala.

Lista zakupów jest długa. Otwierają ją prace dostosowawcze, które pochłonęły milion złotych. 570 tys. zł kosztował system poczty pneumatycznej. Aparaty do tlenu to wydatek 46 tys. zł. I dalej: domofony - 44 tys. zł, kamery - 24,5 tys. zł. Dodatkowe ścianki działowe na oddziałach: neurologicznym, psychiatrycznym, wewnętrznymi, reumatologii i SOR-ze kosztowały 50 tys. zł. To nie koniec.

Za stacje techniczne z detektorami szpital zapłacił 180 tys. zł, za dezynfekator - 219 tys. zł, ramię RTG - 93 tys. zł, czy koncentratory tlenu (12 sztuk) - 40 tys. zł

Do tego lecznica wynajmuje pięć kontenerów służących do wstępnej opieki nad pacjentem, jak np. pobieranie wymazów.

To jest szpital nas wszystkich

Sporo hejtu wylało się na szpital w Łukowie po publikacji naszego apelu portalu Łuków24.pl o wsparcie finansowe dla lecznicy w walce z COVID -19. Chodzi o nakłady, których nie refunduje NFZ, a które szpital ponosi w związku z pandemią. - Chcę uspokoić mieszkańców, że sytuacja finansowa szpitala jest stabilna - mówi dyrektor Mariusz Furlepa. - Nie brakuje środków ochrony osobistej - zaznacza.

Zwiększone wydatki to, jak przypomina dyrektor, przede wszystkim sprzęt do walki z COVID i dostosowanie oddziałów. - Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to - mówi Furlepa.

Zdaniem dyrektora wiele komentarzy w Internecie dotyczących sytuacji w szpitalu piszą osoby, które nie orientują się w specyfice funkcjonowania lecznicy.

- Dziwę się, zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców - kończy Furlepa.

Łukasz Prusak, Magdalena Okińska

Mariusz Furlepa
dyrektor szpitala w Łukowie

Wszystkie ręce na pokład

- Mój apel o pomoc był szczery. To nie jest mój szpital, to jest nasz szpital, naszych mieszkańców. Cieszę się, że był odzew. Na przykład jedna firma wsparła nas kwotą 30 tys. zł, osoba prywatna przekazała 10 tys. zł. Dziękują z to. Dziwę się hejtom. Zwłaszcza że mamy trudną sytuację w kraju. Jak napisał jeden z dziennikarzy: wszystkie ręce na pokład. To się tyczy nie tylko dziennikarzy, dyrekcji, załogi, pracowników starostwa. To się tyczy także mieszkańców.

ZMARLI Z COVID 19 Z POWIATU ŁUKOWSKIEGO

(dane z ostatniego tygodnia)

4 listopada:
M-66/choroby współistniejące
K-81/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
K-55/choroby współistniejące
M-83/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
M-91/choroby współistniejące
K-80/choroby współistniejące
K-62/choroby współistniejące

6 listopada:
M-78/choroby współistniejące
M-89/choroby współistniejące
K- 73/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
M-79/choroby współistniejące
K- 92/choroby współistniejące
K-67/choroby współistniejące
K-79/choroby współistniejące
M- 82/choroby współistniejące
M-63/choroby współistniejące

7 listopada:
M- 79/choroby współistniejące
M-71/choroby współistniejące
M- 69/choroby współistniejące
K-66/choroby współistniejące
M- 64/choroby współistniejące
M-88/choroby współistniejące
K-72/choroby współistniejące
M-74/choroby współistniejące

Puławski ZUK chce budować spalarnię, ale sprawa utknęła u ministra

Już od ponad dwóch lat puławski ZUK czeka na decyzję środowiskową ws. budowy spalarni odpadów. Dzięki takiej inwestycji zakład mógłby znacznie obniżyć koszty swojej działalności. Sprawę swoim głosem wsparł ostatnio jeden z lubelskich posłów.

Przede wszystkim taniej

Jak przyznaje prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, budowa spalarni odpadów miałaby strategiczne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa. Przede wszystkim pozwoliłaby na tańsze zagospodarowanie odpadów. Dziś ze względu na wysokie ceny składowania, zarówno firma, jak i okoliczne gminy ponoszą znaczne koszty.

– Teraz za składowanie odpadów musimy uiszczać opłatę marszałkowską , która sięga nawet 270 zł za tonę, a jeśli chcemy przekazać odpady na inne składowisko, musimy zapłacić nawet 500-600 zł. Jak wynika z naszej symulacji, spalenie tony odpadów kosztowałoby nas ok. 200 zł – tłumaczy prezes Tomasz Wadas. Szacunkowo, ZUK mógłby spalać 20 tys. ton odpadów resztkowych z własnego zakładu, a dodatkowo mógłby przyjąć 10 tys. ton z zewnątrz. Cała instalacja byłaby neutralna dla środowiska ze względu na zastosowaną technologię – odpady byłyby spalane w wysokiej temperaturze, min. 850 stopni, a ewentualne odory z odpadów zasysane by były do pieca.

Ruch należy do ministerstwa

Spalarnia w Puławach mogłaby powstać przy oczyszczalni ścieków na ul. Komunalnej. Takie zakłady chce uruchamiać wiele przedsiębiorstw w całym kraju i by nie powstało ich za dużo, sprawę kontroluje Ministerstwo Klimatu. Wszystko dlatego, że zgodnie z przepisami (Krajowy plan gospodarki odpadami) spalane może być tylko 30% wszystkich wytwarzanych odpadów. Ministerstwo opracowuje więc listę dopuszczonych instalacji termicznego przekształcania odpadów. Powstać będą mogły tylko zakłady ujęte w spisie. Z tego powodu ZUK musi wstrzymać się ze swoimi planami. Od stycznia 2018 r. czeka na decyzję środowiskową RDOŚ ws. budowy spalarni i dopiero po jej uzyskaniu można by opracować projekt i zbudować spalarnię. Procedura jest jednak wstrzymana, póki nie wiadomo co z ministerialną listą. Według ostatnich zapowiedzi MK ma ona być gotowa do końca roku. To termin przełożony, m.in. z powodu pandemii. Pierwotnie lista miała być gotowa już w kwietniu.

Poseł pomaga

Sprawę budowy spalarni w Puławach pod koniec września wsparł poseł Michał Krawczyk. Do Ministra Klimatu złożył interpelację ws. uwzględnienia budowy puławskiej spalarni na przygotowywanej liście. Poseł pyta m.in. jakie są kryteria wpisu na listę i czy na pewno będzie ona gotowa do 2020 r. oraz apeluje o wpisanie na nią spalarni w Puławach, argumentując to rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, które w opłatach ponoszą mieszkańcy. Jak odpowiada „Wspólnocie" dyrektor biura poselskiego Bartłomiej Zwolakiewicz, na razie jeszcze nie ma odpowiedzi MK na pismo posła Krawczyka. Prezes ZUK jest wdzięczny parlamentarzyście za wsparcie.

– Takie działanie jest jak najbardziej wskazane. Jestem orędownikiem budowy spalarni już od 2012 roku. Mam nadzieję, że uda nam się do niej doprowadzić – mówi prezes Wadas.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 2ea4a1e715

W Kocku większość podopiecznych i personelu jest zakażona

Sześć osób zmarło w DPS-ach. 90 zakażeń w Jadwinowie

POWIAT LUBARTOWSKI: W ośrodku w Ostrowie Lubelskim jak na razie skończyło się na trzech zgonach osób zakażonych koronawirusem, kolejne trzy odnotowano w DPS -ie w Kocku. Ognisko zakażeń jest także w DPS -ie w Jadwinowie.

Tadeusz Fituch
dyrektor DPS w Ostrowie Lub.
Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych

Opanowali sytuację

W poprzednim wydaniu Wspólnoty opisywaliśmy sytuację DPS-u w Ostrowie Lub. Na 94 podopiecznych ośrodka wszyscy byli zakażeni koronawirusem, do tego niemal cała 60-osobowa załoga pracownicza. Gdy wydawało się, że mieszkańcy tego DPS-u przejdą zakażenie stosunkowo dobrze, trzy osoby zmarły. To mężczyźni, którzy odeszli na przełomie października i listopada. Wszyscy mieli choroby współistniejące.

- Wydaje się, że najgorsze mamy już za sobą. Nie było kolejnych zgonów, nie ma też w ośrodku przypadków sytuacji zagrożenia życia wśród podopiecznych, brak też jakichś wyraźnych objawów zakażeń. Jedna z pań trafiła do szpitala w Parczewie. Wynik testu na koronawirusa ma ujemny, ale wykryto u niej komplikacje z płucami.

Do tego jeden z naszych podopiecznych jest w szpitalu w Lubartowie, wygląda to na pocovidowe zapalenie płuc - relacjonuje Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.Problemem na przełomie października i listopada był też fakt, że zakażonymi podopiecznymi opiekowali się zakażeni pracownicy, a zastosowany system zmianowy przewidywał tygodniową, nieprzerwaną pracę. Zmiana z uwagi na trudną sytuację się przedłużyła o kilka dni, dyrektor ośrodka przyznawał, że niektórzy mdleli ze zmęczenia.

- Tu sytuacja też się poprawiła. Część pracowników już się wyleczyła. Niedziela to ostatni dzień systemu tygodniowych zmian, od poniedziałku będziemy pracować na 24-godzinnych zmianach zaznacza dyrektor.

Do poniedziałku, 9 listopada, zdiagnozowano tam 143 zakażenia, 15 osób objęto kwarantanną.

Nie daliby rady skompletować zdrowej zmiany

W DPS-ie w Kocku pierwszą pacjentką, u której zdiagnozowano zakażenie, była podopieczna, która złamała nogę. Wykryto to 26 października.

W poniedziałek, 9 listopada, potwierdzonych przypadków zakażeń koronawirusem w ognisku DPS Kock było 94, z czego dwie osoby zmarły. 30 osób z tego ogniska objęto kwarantanną.- Zmarły w sumie trzy osoby z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa. To jeden mężczyzna i dwie kobiety. Wszyscy w zaawansowanym wieku, byli leżącymi pacjentami od wielu lat, mieli po trzy, cztery jednostki chorobowe. Być może COVID-19 się do tego wszystkiego dołożył - mówił Wspólnocie w miniony piątek Stanisław Jedut, zastępca dyrektora DPS-u w Kocku.

Jak zapewnia, sytuacja jest opanowana, choć większość podopiecznych i personelu jest zakażona. W ośrodku jest 70 podopiecznych i około 60 pracowników. - Nie ma osób z poważnymi objawami, można by stwierdzić na podstawie obserwacji, że większość nie choruje. Mamy tu choćby 100-latkę, czuje się dobrze. Obsługa jest zapewniona, choć pracownicy są w bardzo okrojonym składzie. Mamy aparaty tlenowe, bo mieszkańcy na co dzień ich używają. Jeśli jest taka potrzeba, to możemy je wykorzystywać.

Mamy swoją kuchnię, mieszkańcy dostają posiłki na czas - mówił w piątek Stanisław Jedut i dodawał: - Pracujemy w systemie 4-dniowych zmian. Część personelu jest zakażona, ale bezobjawowo. Nie bylibyśmy bowiem w stanie skompletować zmiany spośród wyłącznie niezakażonych osób.

W takiej sytuacji i tak trudno uniknąć zakażenia. Ci pracownicy, którzy mają poważniejsze objawy, są w izolacji domowej. Podopieczni ośrodka w Kocku mogą liczyć na opiekę medyczną. Nad sytuacją czuwa dr Dariusz Różycki - szef miejscowej przychodni, na zmianie w DPS -ie pracują też dwie pielęgniarki.

- Wielka chwała wszystkim pracownikom za to, że tak dobrze radzą sobie w tej sytuacji. Jest ciężko. Sam stres towarzyszący pracy w takich okolicznościach jest ogromny. Ci ludzie też mają rodziny, obawiają się o siebie. Mi też skóra cierpnie na myśl o tym... - podkreśla zastępca dyrektora.

Zaczęło się od pracowników

Zakażenia koronawirusem potwierdzono także w DPS-ie w Jadwinowie, gdzie przebywa 86 podopiecznych. To ośrodek prowadzony jest przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Przeznaczony jest dla kobiet przewlekle somatycznie chorych, u których starość, przewlekła choroba, spowodowały konieczność zapewnienia im całodobowej opieki.

Według danych przekazanych przez Katarzynę Wnuk, rzeczniczkę Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zakażonych w ognisku tym jest 90 osób - to dane z poniedziałku, 9 listopada. Nie odnotowano tam zgonów, pięć osób przebywa w kwarantannie.

Testy w DPS-ie wykonano, bo trzech pracowników wykonało testy na koronawirusa na zewnątrz. Wyniki okazały się pozytywne. Próbki do badań podopiecznych i personelu ośrodka z gminy Lubartów pobrano w miniony czwartek. - Pracujemy, jesteśmy przy podopiecznych, opieka jest. Na razie personel mamy: są pielęgniarki, opiekunki, pokojowe.

Pracuje kuchnia, każdy jest na swoim stanowisku. Oczywiście wszystko w dużym reżimie sanitarnym. Wśród personelu, który obecnie pracuje, objawów zakażenia raczej nie ma. Trudno odróżnić grypę od koronawirusa. O objawach wśród podopiecznych można różnie mówić. To są starsi ludzie... - informuje przedstawicielka DPS-u.

Dominik Smagała

W ciągu tygodnia zmarło aż 16 osób

POWIAT PUŁAWSKI: Liczba aktywnych przypadków przekroczyła już 1000.

Ponad setka dziennie

W minionym tygodniu od kilkudziesięciu do nawet niespełna 120 przypadków wahała się dzienna liczba zakażeń koronawirusem w powiecie puławskim. 2 listopada pozytywne wyniki testów laboratoryjnych odnotowano u 30 osób. W kolejnych dniach – 3 i 4 listopada – było ich już po 117. W czwartek zakażeń było znów mniej – 38. 6 listopada 69 osób, 7 – 96. W niedzielę po raz kolejny odnotowano ponad setkę zakażeń w powiecie – 101. W poniedziałek odnotowano 66 osób z dodatnim wynikiem.

Pięć aktywnych ognisk, w Celejowie wciąż groźnie

Na terenie powiatu mamy pięć aktywnych ognisk koronawirusa. Najnowszym jest sama puławska PSSE – o tym, że powiatowy sanepid jest kolejnym ogniskiem, WSSE w Lublinie poinformowała w sobotę. Z informacji na ten dzień wynikało, że w stacji potwierdzono 5 przypadków zakażenia, osiem osób skierowano na kwarantannę i pięć na izolację domową. Od tygodnia (2 listopada) ogniskami koronawirusa są też Komenda Powiatowa Policji w Puławach (obecnie już w fazie wygaszania) oraz MPWIK Wodociągi Puławskie (w fazie stabilnej). W fazie wygaszania jest też ognisko w lokalnej placówce ZUS.

Najpoważniejsza sytuacja jest jednak w SPPZOL w Celejowie. Mimo że placówkę zarejestrowano jako ognisko stosunkowo dawno, bo 24 października, sytuacja tam cały czas jest rozwojowa. Tu też są największe liczby w powiecie (stan na 7 listopada). Potwierdzono 129 zakażeń, 14 osób skierowano do izolacji domowej i 29 na kwarantannę, a zmarło pięć osób.

Powiat puławski – próg tysiąca przekroczony

Ogólnie w powiecie puławskim jest już 1124 aktywnych przypadków zakażenia koronawirusem. Od początku miesiąca liczba ta zwiększyła się o prawie 500 (30.10 liczba przypadków w powiecie – 646). W powiecie mamy też 784 ozdrowieńców. 35 zakażonych zmarło.

Koronawirus zamyka przedszkola

Choć zgodnie z wytycznymi rządzących placówki przedszkolne i żłobki działają bez zmian, to i tu COVID-19 namieszał. W ubiegłym tygodniu działalność z powodu zachorowań wśród pracowników musiały zawiesić np. Miejskie Przedszkole nr 10 w Puławach oraz Gminne Przedszkole w Końskowoli. Pierwsza z placówek od piątku wznowiła pracę. Druga wciąż będzie nieczynna, póki co do piątku 13 listopada.

Kamil Wąsik/MP

Niedzielna demolka w radzyńskim motelu

Fot.Policja

Telewizor uszkodzony przez 23-latka

Radzyńscy policjanci zatrzymali pijanego i agresywnego mężczyznę z gm. Kąkolewnica, który zamiast wypoczywać, zdemolował wynajmowany pokój w jednym z moteli.

Do zdarzenia doszło w niedzielę około godziny 22. Personel motelu poinformował oficer dyżurnego radzyńskiej jednostki, że młody mężczyzna zdemolował wynajmowany pokój, po czym uciekł.

Awanturnik został zatrzymany przez mundurowych na stacji paliw w gminie Kąkolewnica.

Funkcjonariusze ustalili, że 23-latek w pokoju motelu przebywał z innymi osobami, gdzie spożywali alkohol. W trakcie pobytu młody mężczyzna zdemolował zajmowany pokój.

W chwili zatrzymania przez funkcjonariuszy był nietrzeźwy. Straty spowodowane zniszczeniem sprzętu RTV oraz wyposażenia pokoju zostały oszacowane przez właścicielkę na kwotę 650 złotych.

Policjanci zatrzymali i przewieźli do radzyńskiej jednostki 23-latka, który po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie usłyszy zarzuty dokonania zniszczenia mienia, za co grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W

Rozbił się o drzewo, bo nie chciał zabić sarny

Kierowca chciał ominąć wbiegającą na drogę sarnę i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego groźnego wypadku doszło w sobotnie popołudnie w miejscowości Lejno w gm. Sosnowica. Po próbie ominięcia zwierzęcia kierowca stracił panowanie nad swoim volkswagenem, wpadł do przydrożnego rowu i z impetem uderzył w drzewo. 66-latek z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Badanie, jakie na miejscu przeprowadzili mundurowi, wykazało, że kierowca był trzeźwy.

W

66-letni kierowca jest w szpitalu. Jego auto zostało poważnie uszkodzone

eprasa.pl 2ea4a1e715

Na apel odpowiedziało 60 ozdrowieńców z Bogdanki, osocza pilnie potrzebuje 50 chorych

Osocze od górników i burmistrza Łęcznej

Na sześciu ciężko chorych pacjentów przyjętych podczas mojego ostatniego dyżuru, u pięciu są wskazania do podania osocza ozdrowieńców. To jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy lek na covid-19 - ocenił prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie.

Mówił o tym podczas czwartkowej wideokonferencji, podsumowującej efekty apelu do górników z Bogdanki o oddawanie osocza. W konferencji udział wzięli m.in. wojewoda Lech Sprawka, Małgorzata Orzeł, szefowa RCKiK, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej, Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra i Artur Wasil, prezes LW Bogdanka.

Lek bezcenny i jedyny

Terapię osoczem wobec zakażonych koronawirusem jako pierwsi rozpoczęli lekarze z kliniki chorób zakaźnych w SPSK nr 1 w Lublinie.

- Od 18 kwietnia, gdy po raz pierwszy pobrano osocze od ozdrowieńca, do tej pory wydaliśmy dla pacjentów z naszego województwa i spoza naszego województwa 366 opakowań tego leku - poinformowała Małgorzata Orzeł, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie.

- Zapotrzebowanie na osocze ogromnie rośnie - dodała - tylko w pierwszych dniach listopada RCKiK przekazało 23 opakowania osocza. W październiku było ich 189. W tej chwili około 50 osób czeka na bezcenny lek.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK nr 1 w Lublinie zaznaczył: - Uważamy, że jest to jeden z najlepszych, żeby nie powiedzieć, że być może najlepszy lek na covid-19. Dlatego, że inne, które podajemy na tym etapie choroby, nie zawsze pozwalają na doprowadzenie pacjenta do stanu zdrowia.

Dodał, że na swoim ostatnim 24-godzinnym dyżurze w szpitalu przyjął sześciu ciężko chorych pacjentów, z których u pięciu były wskazania do podania osocza ozdrowieńców.

Oddaj swoje osocze!

„Jesteś ozdrowieńcem? Możesz pomóc innym chorym na covid-19. Oddaj swoje osocze!" - takie apele ukazały się na kopalni z końcem października. Szef LWB podziękował inicjatorom akcji i wszystkim, którzy na nią odpowiedzieli.

Ozdrowieńców - pracowników Lubelskiego Węgla i spółek - zgłosiło się 60 osób zdecydowanych oddać krew i osocze.

- To także krok w kierunku poprawy wydolności szpitali, niewątpliwie każdy z nas może potrzebować w innym celu tej pomocy medycznej - mówił prezes Wasil.

- Reakcja pracowników Lubelskiego Węgla jest potwierdzeniem świadomości, że oddanie krwi i osocza może stać się tą jedyną szansą na uratowanie zdrowia coraz większej liczby osób - mówił Artur Brzozowski ze Związku Zawodowego Kadra, który zakażenie przeszedł bezobjawowo i osocze już oddał.

Do akcji LWB przystąpił Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej - rozmowa obok.

Prezes Artur Wasil dodał, że Bogdanka wspiera walkę z koronawirusem także finansowo: - Przekazujemy kolejną pulę środków dla szpitali, tym razem wysokości 60 tys. zł.

W sumie, od początku pandemii, Bogdanka przeznaczyła na ten cel 800 tys. zł.

jch

Według statystyk z 8 listopada

Mamy w województwie lubelskim ponad
12 tysięcy
ozdrowieńców

W powiecie łęczyńskim
555

W Bogdance
165

Osocza pilnie potrzebuje ponad
50 chorych

Kto może oddać osocze?

*** osoby w wieku 18-65 lat, które przechorowały COVID-19 lub przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2, czują się zdrowe i którym minęło co najmniej 28 dni od ustania objawów i 18 dni od zakończenia izolacji, jeśli przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy**
*** jednorazowo od dawcy można pobrać 650 ml osocza**
*** czas zabiegu to ok. 30-40 min**
*** do zabiegów stosuje się wyłącznie zestawy jednorazowego użytku**
źródło - RCKiK

TRZY PYTANIA

Trzy pytania do Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej, który jako jeden z pierwszych mieszkańców Łęcznej przeszedł zakażenie koronawirusem. W izolacji domowej przebywał przez 20 dni września br. - Teraz sam dzwonię i namawiam do oddania osocza.

Fot.Marzena Olędzka

Leszek Włodarski burmistrz Łęcznej

Lekarze alarmują, że dramatycznie brakuje osocza. Ciężko chorym na covid-19 mogą je darować tylko ozdrowieńcy. Pan się zdecydował. Ile to trwa, jak się odbywa?

- Nie mogłem nie odpowiedzieć na zaproszenie z kopalni. Przede wszystkim przez wzgląd na szczytny cel i chęć pomocy osobom, którym osocze może uratować życie lub pozwolić łagodniej przejść chorobę. Najpierw, we wtorek przeprowadzono ze mną telefonicznie wstępny wywiad: kiedy przebyłem chorobę, jakie miałem wyniki, czy minęło 18 dni od zakończenia izolacji, co jest warunkiem w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy. Następnie, we czwartek, w RCKiK pobrano mi krew, która poddana została badaniu na obecność przeciwciał. Obecnie czekam na kontakt ze strony centrum, co do dalszych czynności. Tak więc oddanie osocza jeszcze przede mną, jestem w gotowości. Razem ze mną było w centrum kilkadziesiąt osób, chętnych do oddania krwi lub osocza. I z jednej strony cieszyłem się widząc tylu potencjalnych dawców, z drugiej martwiłem, że cała procedura może długo potrwać. Ku mojemu miłemu zaskoczeniu wszystko poszło sprawnie i nie zajmuje to całego dnia. Od kilku dni zachęcam osoby, które przeszły zakażenie do włączenia się w akcję oddawania osocza.

Z jakim efektem?

- Różnym. Większość osób zdaje sobie sprawę, że osocze ozdrowieńców jest obecnie najskuteczniejszym lekarstwem, ratującym życie i pomagającym łagodniej przejść chorobę. Jednak duża grupa potencjalnych dawców posiada znaczne obawy i bariery związane z samym procesem oddawania krwi. Ja to rozumiem. Ludzie różnie reagują na ten moment, nawet podczas wykonywania krótkich badań okresowych. Dla mnie również była to zawsze niekomfortowa sytuacja. Dodatkowo w przypadku pobierania osocza, w grę wchodzi znacznie dłuższy proces oraz podłączenie aparatury. To może wywoływać opór wśród potencjalnych dawców, ale przełamać go pomaga świadomość celu, czego jestem przykładem.

To jedyna dobra strona spotkania z koronawirusem, że potem jest się ozdrowieńcem i można pomóc ratować zdrowie i życie drugiego człowieka?

- A czy jest coś bardziej szlachetnego, jak możliwość uratowania komuś życia? Nie zapominam, że byłem w grupie szczęściarzy przechodzących zakażenie bezobjawowo oraz w momencie pandemii, kiedy zachorowań było stosunkowo niewiele. W gronie mojej rodziny i znajomych nie było nikogo innego zakażonego. W tej chwili sytuacja diametralnie się zmieniła, nie tylko jeśli chodzi o liczby. Znam osoby, które ta choroba powaliła i przykuła do łóżka, bo z dnia na dzień straciły siły i ze względu na trudności w oddychaniu muszą korzystać z tlenoterapii. Mnie to wszystko na szczęście ominęło. Tym bardziej więc, a dodatkowo wiedząc, że nie ma na tę chwilę skuteczniejszego lekarstwa, a może nim być osocze ozdrowieńców - jestem przekonany, że warto i trzeba się nim podzielić. Bez dwóch zdań.

Gm. Kazimierz Dolny: 8-latek utonął w stawie

Do tragedii doszło obok rodzinnego domu dziecka. Chłopiec zniknął z oczu rodziców tylko na chwilę. Pomimo reanimacji nie udało się go uratować.

Dramat rozegrał się w minioną niedzielę, 8 listopada, w miejscowości Rzeczyca pod Kazimierzem Dolnym. Obok domu, w którym mieszkał 8-latek znajduje się niewielki zbiornik wodny. - Około godziny 14.00 ujawniono tam ciało 8-letniego dziecka - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Fot.OSP KSRG Kazimierz Dolny

Dziecko samo otworzyło furtkę i wyszło z ogrodzonego podwórka. Niestety wysiłki wszystkich służb ratunkowych nie odniosły skutku

Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że chłopiec wyszedł sam z ogrodzonej posesji, samodzielnie otwierając zabezpieczoną furtkę. - Przebywali tam wtedy rodzice, ciotka i jeszcze jedno dziecko. W pewnym momencie zauważyli, że chłopca nie ma. Zobaczyli otwartą furtkę. Pobiegli, zaczęli go szukać, aż zobaczyli, że w stawie pływa ciało - wyjaśnia prokurator Kwit. Bliscy natychmiast zaalarmowali służby ratunkowe, wydostali dziecko na brzeg i rozpoczęli reanimację. W międzyczasie na miejsce dotarli strażacy ochotnicy z Rzeczycy, Kazimierza Dolnego i Puław, którzy przejęli akcję ratunkową. Tę następnie kontynuował zespół karetki pogotowia. Stan dziecka był bardzo poważny, dlatego ratownicy podjęli decyzję o wezwaniu zespołu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Strażacy wraz z policją zabezpieczyli miejsce lądowania śmigłowca LPR, który wkrótce osiadł w pobliżu tragedii. Niestety wysiłki medyków okazały się bezskuteczne. - Po godzinnej reanimacji lekarz stwierdził zgon - dodaje prokurator Grzegorz Kwit. Decyzją prokuratora ciało chłopca zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ma ona wyjaśnić bezpośrednią przyczynę zgonu. W poniedziałkowe przedpołudnie nie była jeszcze wyznaczona jej data. Ze względu na charakter sprawy i dobro śledztwa prokuratura nie chce ujawniać więcej szczegółów zdarzenia. - Będą wykonywane czynności, są przesłuchiwani świadkowie - ucina prokurator.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2ea4a1e715

Miszta z debiutem w Ekstraklasie

Wszedł za Boruca

To były niesamowite dni dla Cezarego Miszty. Wychowanek AMPlusa Łuków zadebiutował w Ekstraklasie. Bramkarz pochodzący z Wólki Świątkowej w przerwie zmienił Artura Boruca. Kilka dni wcześniej zawodnik dostał powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski.

Czarek 30 października skończył 19 lat. Dwa dni wcześnie otrzymał informację, iż znalazł się w reprezentacji kraju, którą prowadzi Maciej Stolarczyk. Miszta znalazł się wśród wybranków na mecz eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy, który 17 listopada odbędzie się w Łodzi. Biało-czerwoni zmierzą się z Łotwą.

2 listopada Legia grała zaległy mecz 6. kolejki PKO Ekstraklasy. W kadrze znalazł się Miszta, który zasiadł na ławce w starciu wyjazdowym z Wartą Poznań. Gracze z Warszawy już do przerwy prowadzili 3:0 w Grodzisku Wielkopolskim i Czesław Michniewicz zdecydował się na niecodzienny ruch. Pomiędzy połowami zdjął z boiska Artura Boruca, a zastąpił go właśnie wychowanek AMPlusa Łuków. Jego zespół zwyciężył, a Miszta zaliczył pierwsze minuty w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Co ważne, nie puścił żadnej bramki. Miał kilka udanych interwencji.

mp

ROZMOWA Z CEZARYM MISZTĄ, BRAMKARZEM LEGII WARSZAWA

Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się, że zadebiutujesz w Ekstraklasie?
- Wszedłem do szatni w przerwie meczu. Trener bramkarzy Krzysztof Dowhań powiedział, żebym szedł się rozgrzewać. Szkoleniowiec czasami lubi podpuścić. Spojrzałem na Artura Boruca. Powiedział to samo. Dodał, że nie da rady. Wtedy dotarło do mnie, że wejdę na boisko.

Przerwa to zaledwie kilka minut...
- Nigdy w życiu nie miałem rozgrzewki w przerwie meczu. Po raz pierwszy w swojej przygodzie z piłką miałem wejść na drugą połowę z powodu kontuzji. Przerwa minęła bardzo szybko. Ani przez chwilę nie miałem stresu. Wszystko przebiegło naturalnie.

Jakie to uczucie?
- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa.

Do tego jesteś kibicem Legii...
- Dokładnie. Zaczynałem jeździć na stadion przy Łazienkowskiej, gdy na chleb mówiłem papu. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Zawsze oglądałem spotkania klubu z Warszawy, a teraz jestem jego częścią. Każdy chłopak z Łukowa chciał grać w ekipie z „elką" na piersi. Mnie się udało.

I jeszcze powiesz, że miałeś plakat Artura Boruca nad łóżkiem?
- No nie, ale gdy bronił barw Celticu Glasgow, szukałem filmików z jego interwencjami. Teraz jest moim kolegą po fachu. Teraz wszedłem na boisko za niego. To była taka symboliczna zmiana.

Jakim człowiekiem jest Boruc?
- Normalny facet. Od początku złapaliśmy bardzo dobry kontakt. Udziela mi rad, wskazówek. Bardzo je cenię. O naszych dobrych relacjach niech świadczy fakt, iż to właśnie Artur jako pierwszy podszedł do mnie, uścisnął mnie i pogratulował debiutu.

Jak wyglądały pierwsze chwile po wejściu do szatni?
- Gratulacje od chłopaków, trenerów. Usiadłem i nie wiedziałem, co się dzieje. Miałem łzy szczęścia. Artur podszedł i zapytał, czy wszystko jest w porządku.

Telefon zwariował?
- Zadzwoniłem do rodziców i go wyłączyłem. Nie byłem w stanie odpowiadać na powiadomienia.

Co mówili rodzice?
- Gratulowali i mówili, że są dumni z syna. Mama rozpłakała się.

Co dalej?
- Trener Czesław Michniewicz zapowiedział, że pierwszym bramkarzem w Ekstraklasie jest Artur. Pozostali będą do jego dyspozycji w meczach Pucharu Polski.

Zostawiłeś sobie koszulkę na pamiątkę?
- To była pierwsza myśl. Chciałem, by trykot pojechał do rodzinnego domu. Drugą - rezerwową zabrał ze sobą trener bramkarzy Krzysztof Dowhań.

Przed urodzinami dostałeś powołanie do młodzieżowej reprezentacji Polski, a po debiut w Ekstraklasie...
- To wspaniałe dni. Tylko się cieszyć, chociaż kompletnie tego się nie spodziewałem. Tydzień wcześniej wróciłem do treningów. Byłem załamany. Miałem problemy. Zdrowie odmawiało posłuszeństwa. Nie załamywałem się i jak wróciłem, życie oddało mi podwójnie, co straciłem przez kontuzję. Oddało i to w takim stopniu, którego się nie spodziewałem.

Wiesz, kto ze środowiska łukowskiego byłby najbardziej dumny?
- Oczywiście. Dostałem wiadomość od syna śp. Tomasza Trybonia - Maćka. Przeczytałem i się rozpłakałem. Byłem z nim bardzo związany. Mieliśmy znakomite relacje. Szkoda, że nie widział mojego debiutu w telewizji. Z drugiej strony wierzę, że oglądał mnie w akcji z góry. Przy pierwszej lepszej okazji, gdy wrócę do Łukowa, udam się do niego na grób. Odwiedzę go, pomodlę się i chwilę z nim porozmawiam.

Pamiętasz fajne momenty związane z trenerem, który przegrał z chorobą?
- Oczywiście. Kiedyś nie miałem stroju klubowego. Nie ważne czy była zima, lato czy wiosna. Miałem jedna koszulkę Ikera Casillasa oraz takie grube spodnie. Trener dał mi komplet cały zielony. Chodził za mną i się śmiał. Nazywał mnie żabką.

- Jako 19-latek pojawiłem się na boisku w barwach mistrza Polski. Zespołu, który ma najwięcej kibiców w kraju. Może dobrze się stało, że debiut wypadł tak niespodziewanie. Nie miałem czasu myśleć. Wszystko przyszło naturalnie. Dopiero po ostatnim gwizdku doszło do mnie, że spełniłem swoje marzenia. Zagrałem w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Piękna sprawa - mówi Miszta (fot. legia.com, Mateusz Kostrzewa)

ROZMOWA Z Katarzyną Misztą, mamą Cezarego

Schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki

Jakie emocje towarzyszyły w momencie, kiedy syn pojawił się na boisku?
- Powiem szczerze, że nie mieliśmy gdzie obejrzeć spotkania. Śledziliśmy relację przez telefon. Jeden z trenerem Jacek Ksieniewicz z AMPlusa zdawał nam relację. Chcieliśmy wykupić relację w internecie, ale się nie dało. Mieliśmy inne plany na debiut. Myślałam, że pojedziemy do Warszawy, siądziemy na trybunach. Rzeczywistość okazała się inna, ale i tak cieszymy się z faktu gry Czarka w pierwszym zespole.

Jakie to uczucie?
- Coś niesamowitego. Wraz z mężem pamiętamy jego początki gry, a teraz wyszedł na boisko w barwach Legii w Ekstraklasie. Popłakałam się. Mąż również miał łzy w oczach. Oboje wiemy, ile to wszystko kosztowało nas wyrzeczeń, pracy. Jesteśmy bardzo dumni.

Czytaliście artykuły w internecie?
- Oczywiście. Wszystkie. Obejrzeliśmy wszystkie skróty. Tak spędziliśmy cały wieczór.

Czarek spełnił swoje marzenia...
- Cieszymy się. Od zawsze grał ze starszymi. Wyróżniał się. Został dostrzeżony i jest w miejscu, w których chciałby być każdy młody chłopak.

Rodzina niemal w komplecie (od lewej) tata Paweł, siostra Weronika, mama Katarzyna oraz Cezary Miszta. W domu została trzyletnia Julia

Wtedy oglądała pani spotkania w telewizji?
- A skąd. Mąż z Czarkiem tak. Nigdy nie przepadałam za meczami. W czasie mistrzostw Europy, gdy Polska walczyła o punkty, piłam kawę u sąsiadki.

Macie syna, ale na odległość...
- Chociaż rozmawiamy ze sobą codziennie i widzimy się przez aplikacje to nie to samo. Z Łukowa do Warszawy jest niedaleko, wiec możemy się odwiedzać.

Słoiczki też idą w ruch?
- Czarek jest na diecie bezglutenowej. Nie chce brać jedzenia ze sobą. Za to zapasy, ogóreczki jak najbardziej.

Co syn lubi jeść z mamy garnuszka?
- Kocha schabowe, mielone z buraczkami, gołąbki. Jest nawet tak, że przed przyjazdem mówi, co mu naszykować.

A jak będzie to wyglądało, jak w przyszłości wyląduje za granicą...
- Proszę mnie nie straszyć. Nie myślę o tym, nie dopuszczam takich myśli. Na razie nie myślę o tym, ale jestem świadoma, że jeśli będzie się dobrze spisywał w polskiej lidze, to transfer jest kwestią czasu.

Latała pani samolotem...
- Nie. W najbliższej przyszłości nie zamierzam tego zmieniać. Chciałabym, żeby grał w Polsce. Jeszcze trochę, chociaż debiut miał być też „jeszcze", „jeszcze", a już ma to za sobą.

mp

eprasa.pl 2ea4a1e715

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.

Pierwsze 25 osób, które przyślą do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

* obiad regionalny
*masaż olejkiem rumiankowym
* sauna z degustacją herbatek ziołowych i aromaterapią
*kolacja przy ognisku
*nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

*śniadanie
*warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
*spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
*obiad
* lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykłe wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Natalia Ozga

Muffiny „Jagodowa rozkosz"

Składniki:
250-300 g jagód
100 g roztopionego oleju
tabliczka czekolady
150 g cukru/ksylitolu/erytrolu
250 g mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
140 ml mleka
2 jajka
szczypta soli
50 g bakalii opcjonalnie
garść orzechów/wiórek kokosowych/skórki z pomarańczy/nasion goji/nasion chia
+ cukier puder, listek mięty i jagody do dekoracji

Sposób przygotowania:
(wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej), do miseczki wlać roztopiony i przestudzony tłuszcz, dodać mleko, jajka - wymieszać, w drugiej misce przygotować składniki suche - mąkę przesiać z proszkiem do pieczenia, dodać cukier i szczyptę soli - wymieszać, połączyć składniki z obu miseczek, dodać jagody, bakalie, pokruszoną czekoladę i inne dodatki wg. uznania. Do papilotek nałożyć równe porcje zapełniając ich 1/2 część - muffiny bardzo wyrastają. Wierzch jeszcze surowego ciasta warto udekorować pojedynczymi jagodami i dodatkami, piekarnik rozgrzać do 180 stopni, muffiny piec przez około 22-25 minut. Po wyjęciu i przestudzeniu oprószyć cukrem pudrem, ozdobić listkiem mięty i jagodami. PS. Zastąpienie jagód malinami, truskawkami, porzeczkami, agrestem bądź jeżynami również wyśmienicie smakuje!

Iza Gol

Rogaliki

Składniki:
pół kg mąki
cukier waniliowy (cały)
margaryna (cała)
2 jaja
śmietana 18% (mała)
drożdże 100 g (cała paczuszka) rozmieszać z dwoma łyżkami stołowymi cukru i dodać na koniec.

Sposób przygotowania:
Zagnieść ciasto.
Do garnka zalewamy zimnej wody, zagniecione ciasto wkładamy do reklamówki i zawiązujemy szczelnie. Reklamówkę z ciastem wkładamy do garnka z wodą i wyjmujemy dopiero, gdy ciasto wypłynie na wierzch. Ciasto wyjąć z reklamówki, dobrze podsypać mąką, zagnieść i podzielić na 5 części. Każdą część rozwałkować na wielkość obiadowego talerza i znowu podzielić na około 8 trójkątów (tak jak na zdjęciu). Na każdy trójkąt położyć nutelle i uformować rogaliki. Piec w temp. 180 stopni przez około 15-20 min do złotego koloru.

Aneta Dobosz

Ciasteczka fit

Składniki:
1 miękka margaryna3
jajka
opakowanie płatków owsianych
prażony na suchej patelni słonecznik, ziarka dyni, sezam
mąka żytnia
- ok. pół szklanki
półtorej łyżeczki proszku do pieczenia
miód do osłodzenia lub jakieś inne słodzidło według uznania.

Sposób przygotowania:
Wymieszać, formować na niewielki placki i piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min.

UWAGA!

Autorów przepisów prosimy o kontakt z redakcją pod numerem tel.: 791 161 007.

KONKURS DLA NARZECZONYCH ▪ KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyślijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyślij na adres:
biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu". Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy
na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:
romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:
Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

Designed by Freepik

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NADAJ OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

Wyślij SMS pod numer: 79567
o treści: WL.treść ogłoszenia
np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz
Koszt SMS-a to 11,07 zł z VAT

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl

eprasa.pl 2ea4a1e715

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835) Poczet kochanków pani na Puławach (cz. V)

Francuz z ukochaną, Repnin z rogami, a księżna w ciąży

Małżeństwo z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jednym z najzamożniejszych i najbardziej eleganckich panów w Rzeczypospolitej, nie stanowiło dla Izabeli na drodze do prowadzenia udanego życia uczuciowego. Wśród jej kochanków byli m.in. Stanisław August Poniatowski, rosyjski ambasador Mikołaj Repnin oraz gwiazda paryskich i londyńskich salonów diuk de Lauzun.

„Pamiętniki" Armanda Louisa de Gontaut, księcia de Lauzun i diuka de Biron, przez Polaków nazywanego - z pewną nutą lekceważenia, jak wszyscy francuscy amanci... - „duczkiem lozańskim", chwilami są lekturą krępującą. Po ich ogłoszeniu drukiem w 1821 wielu twierdziło, że niemożliwe jest, żeby mężczyzna, a zwłaszcza arystokrata, był wobec dam tak paskudnie niedyskretny. Epoka, w której romans był czymś tak powszednim, jak spacer czy kieliszek wina, w warstwie zewnętrznej zachowała całą pruderię i hipokryzję opisu zjawisk. Nie znajdziemy więc tu rubaszności i dosadności Brantome`a, jest za to ogromna łatwość i szybkość, z jaką autor przeskakuje od nazwiska do nazwiska, od salonu do salonu, od pani do pani. Co innego jest czynić, a co innego opisywać, zwłaszcza kiedy bohaterki są już starszymi paniami, nieraz - ho ho! - nawet po czterdziestce, żonami, ciotkami, babciami, mamami, a nawet - jak w przypadku Izabeli Czartoryskiej!- Matkami Narodu...

Między uczuciem a wdzięcznością

Romans z Lauzunem rozpędzał się stosunkowo powoli. Obustronna fascynacja musiała przebijać się przez kotarę wcześniejszych zobowiązań i uwikłań. Oczywiście po stronie pana żadne nie były dość istotne, natomiast pani czuła się zobowiązana wobec Repnina. Rosyjski dyplomata zaryzykował dla niej całą fortunę i pozycję. Wbrew obowiązkom i nakazom Imperatorowej w czasach swojego ambasadorowania w Warszawie najłagodniej jak mógł, obchodził się z Familią, będącą rdzeniem antyrosyjskiej opozycji w Polsce. Przez miłość Repnin stracił majątek, stanowisko, został wysłany na wojnę. Przy pierwszej okazji przyjął misję dyplomatyczną na zachód Europy i pognał za Izabelą. Szybko dostrzegł, że ma rywala i postanowił rozwiązać sprawę tak, jak się je zwykło rozwiązywać: zażądał pojedynku. Diuk w uprzejmej formie odmówił, argumentując to dobrem samem Izabeli. Panowie odbyli długą rozmowę, w czasie której Lauzun obiecuje wycofać się z wyścigu. *„Odejdę przeto, panie, ruszę na poszukiwanie niebezpieczeństw, które sprawią bym nie musiał czuć się winnym"* - deklamuje z patosem. A biedny Repnin wziął i uwierzył...

Namiętność z moralnym kacem w tle

Iskrą na prochy był wyjazd Lauzuna do Paryża. Jednym z obowiązków arystokraty dworzanina było odbębnienie tygodniowej warty przy pałacu w Fontainebleau. Pożegnanie okazało się więcej niż czułe. Po latach Francuz będzie oczywiście opisywał, jakie to moralne katusze oboje przeżywali, jakiego to mieli potem „moralniaka": *Jej twarz zalały łzy, odepchnęła mnie. „Stało się - rzekła - nie masz już granic mych szaleństw, nie będzie ich również w nieszczęściach, proszę stąd wyjść". (...) Jak rażony piorunem nie ważyłem się na sprzeciw i wróciłem do siebie. Noc była mi katuszą, którą tylko ja mogę ocenić".* Na drugi dzień księżna miała się próbować otruć, resztkami trucizny poczęstował się też kochanek. Na koniec łzawo - operetkowej tej historii zjawiła się żona de Lauzuna (!), przypomniała mu, że ma się pakować i zaraz jechać z nią do Paryża. Dalej jest jeszcze bardziej rzewnie: Francuz cytuje list Izabeli: *„czuję ostatnie tchnienie na mych spalonych Twymi pocałunkami ustach. Przybądź, nie trać ani chwili, umierajmy razem we wspólnym uścisku, niechaj szczęście i rozkosz staną się naszym ostatnim wrażeniem!* Po zakończeniu obowiązków wojskowych diuk gna do ukochanej: *Przez kilka tygodni nasze zachowanie było przezorne. Książę Repnin był wielkoduszny (...). Nadzieja, że księżna wkrótce wyjedzie, działały nań uspokajająco. Współczując mi, odzyskał własny spokój. Mylił się jednak. Od czasu do czasu widywałem bowiem panią Czartoryską poza jej domem, a moje rozsądne zachowanie i umiar zdawały się oddalać niebezpieczeństwa, których tak bardzo się obawiała.*

Owocem romansu księżnej i diuka było dziecko

Kilka słodkich i owocnych dni

Repnina było obojgu trochę żal. Izabela w końcu, nie wierząc i tak w utrzymanie sprawy w tajemnicy, postanowiła wyznać mu prawdę. Byłoby nieelegancko przecież, by tak sprawdzony przyjaciel dowiedział się ostatni w całym Paryżu. Książę Repnin nie pozwolił sobie na skargę ani na wyrzut: *Niechaj pani będzie szczęśliwa - rzekł do niej. - Nie będę udawał, że starczy mi odwagi, bym miał być tego świadkiem. Wyjadę za dwa tygodnie i wstąpię do armii rosyjskiej (...) Zdobyłem się więc na wyrzeczenie niemal ponad siły: zgodziłem się udać do Chanteloup do księcia de Choiseul i pozostać tam aż do odjazdu księcia Repnina.* Po wyjeździe Rosjanina para przeżywa swój miesiąc miodowy. Nie rozstają się ani na chwilę, duczek zaczyna nawet nawiązywać relacje z dziećmi Izabeli, którym ich oficjalny ojciec nie okazywał zbyt wiele czułości. Kiedy przychodzi pora powrotu do Polski, Lauzun towarzyszy jej pod samą Warszawę. *Chwila rozstania była okropna. „Mój przyjacielu - rzekła do mnie - muszę wreszcie wyjawić ci tajemnicę, którą nie bez trudu dotąd przed tobą ukrywałam. Tak bardzo pragnąłeś zatrzymać jedno z mych dzieci, będziesz je więc miał. Pragnę pozostawić ci najdroższą, najlepszą część siebie samej: jestem w ciąży, a nie żyłam z mężem od chwili, gdy się tobie oddałam.*

CDN. Poród obserwowany z szafy. Nowe wyzwania de Lauzuna

Zbigniew Smółko

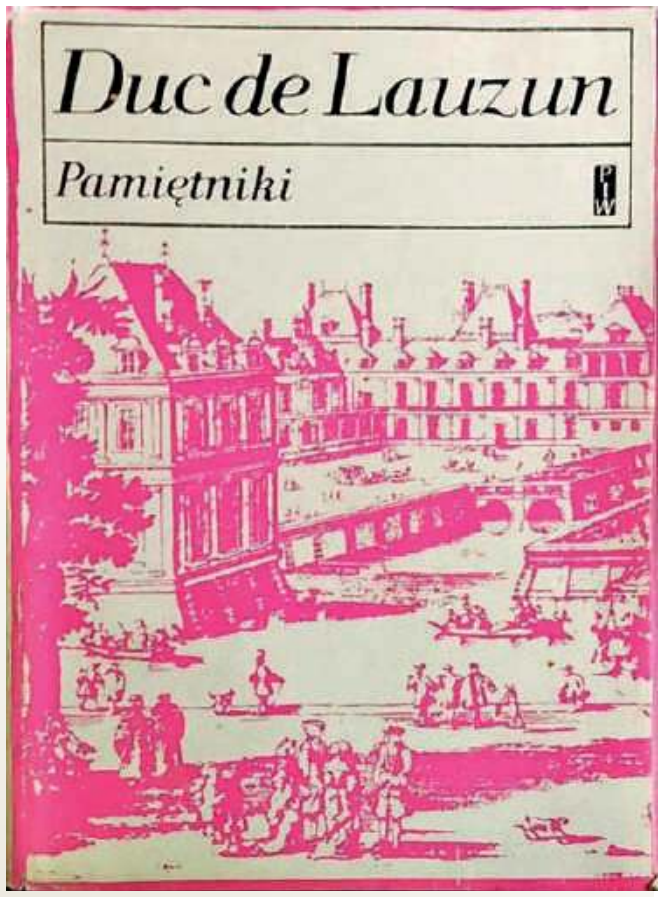

Pikantne „Pamiętniki" w przekładzie i z przepięknym wstępem śp. Stefana Mellera w Polsce drukiem ukazały się w 1976 roku i ą łatwo dostępne w księgarniach internetowych. Ich pierwsze, francuskie wydanie w 1821 było ogromnym skandalem zarówno w Paryżu, jak i Warszawie

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. II)

Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka

Spisana w Izraelu przez Żydów, którzy wyjechali z Ostrowa Lubelskiego przed wojną „Księga Pamięci" stanowi nie tylko hołd oddany przodkom, ale również bezcenne źródło wiedzy o życiu miasteczka przed II wojną światową.

Wydana w 1987 w Izraelu publikacja ma 432 strony, spisana jest w trzech językach: większość w hebrajskim i ijdysz, wstęp, część historyczna i niewielkie fragmenty są też po angielsku. Zawiera w sobie również reprodukcje fotografii oraz kilku dokumentów.

Ze wspomnień Mechla (Michy) Eckhaus (Melbourne, Australia)

...Urodziłem się w 1915 roku, kiedy niemal cała Europa ogarnięta była pożogą, która dotarła i do naszego miasteczka Ostrów Lubelski. Sądzę, że pierwsze wspomnienie, jakie mam ze swojego miasta i domu, to piątkowe popołudnie, kiedy jak wszyscy pozostali Żydzi w miasteczku, musieliśmy uciekać z domów. Bolszewicy wycofywali się, a polscy żołnierze i Bałachowcy (żołnierze gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza, głównie Kozacy i Białorusini, bili się razem z Polakami przeciw bolszewikom, wielu poległo w okolicach Lubartowa i Łęcznej - przyp. ZS) mieli zaraz nadejść. Po drodze mój ojciec zaszedł do szewca Mendla Krentzera, aby zachęcić go do ucieczki, ale ten nie chciał opuścić domu.

Straszna scena w lesie

Nasza wędrówka, podobnie jak innych Żydów w tym czasie, była długa i trudna. Pierwszy postój wypadł nam we wsi Jedlanka (dziś w gminie Uścimów - przyp. ZS), nasz pierwszy nocleg był w szopie. Rano okazało się, że jesteśmy otoczeni przez polskich żołnierzy, którzy nie zadawali zbyt wielu pytań, tylko zaprowadzili nas do pobliskiego lasu. Wszystkich mężczyzn ustawili w rzędzie, mojego ojca pierwszego z brzegu. Mieli opuszczone karabiny i wyglądało, że chcą zabić wszystkich mężczyzn. Kiedy czekali na rozkaz, kobiety rozpaczały i płakały bardzo żałośnie, tak, że zapamiętałem to na zawsze. Żołnierze zaczęli przeszukiwać wszystkich, odbierając wszystko, co było cenne. U Szai Azisa nie rozpoznali czym są „zielone papierki", dopiero oficer powiedział im, że to amerykańskie dolary. Zabrali pieniądze. Nagle pojawił się inny oficer, który kazał żołnierzom odejść. Byliśmy ocaleni. Szaja, który spędził pół życia w Ameryce i zdołał zaoszczędzić trochę dolarów, wrócił do Ostrowa Lubelskiego przed I wojną światową, teraz stracił swoje oszczędności. Potem był nadzorcą w łaźni.

Ksiądz, który uratował Żyda

W następną niedzielę wróciliśmy do Ostrowa Lubelskiego i ojciec poszedł zobaczyć, co z Mendlem Krentzerem. Znaleźliśmy drzwi otwarte i martwego szewca leżącego na podłodze w krwi. Wiele żydowskich domów było spalonych, niektóre jeszcze płonęły. Dołączyliśmy do księdza i innych mieszkańców, którzy wodą próbowali gasić pożary. Ten sam ksiądz ukrywał Żyda, Lejbisza Bogera, ale Polacy pokazali Bałachowcom, gdzie był on ukryty. Kiedy go znaleźli, Lejbisz wyskoczył przez okno, ale ksiądz nie miał szczęścia. Mordercy zemścili się na nim, został przywiązany do drzewa i okrutnie pobity. To były moje pierwsze wspomnienia z miasta.

CDN

Zbigniew Smółko

Fot. z yizkor book

Członkowie działającej przed wojną m.in. w Ostrowie Lubelskim żydowskiej organizacji młodzieżowej Hashomer Hadati, kształcącej młodzież religijnie i przygotowującej ją do wyjazdu do Erec Izrael - planowanego Państwa Żydowskiego

eprasa.pl 2ea4a1e715

W Łukowie nie tylko ksiądz Brzóska, ale i ojciec Słotwiński. Z pamiętników konspiratora (IV)

W obronie podlaskich unitów

Zagrożony aresztowaniem pijar Adam Słotwiński w przededniu powstania musiał porzucić Ziemię Łukowską i uciekać przed Moskalami. Przez Kraków pojechał do Rzymu, potem zaś pod Wawelem zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Jest to dopiero początek epopei.

Początkowo władze austriackie nie czyniły powstańczej ekspozyturze, w jaką zamienił się klasztor pijarów, poważniejszych wstrętów. Słotwiński niemal jawnie spotyka się z emisariuszami, dowódcami oddziałów, przyjmuje ich na kuracje. Nie zapomina o swoim koledze z pijarskiej plebanii w Łukowie, księdzu Brzósce. Zwraca się do niego, aby przyjechał na leczenie do Krakowa, oferując, że osobiście pojedzie go zastąpić. Brzóska jednak jest nieustępliwy, twierdzi, że skoro złożył przysięgę, iż nie spocznie, póki Moskali nie wygoni, to i teraz propozycji przyjąć nie może. W efekcie rychło w pamiętniku Słotwińskiego znajduje się przypis informujący o okolicznościach aresztowania i egzekucji księdza-generała.

Do Paryża przez Konstantynopol

Potem postawa władz się zmienia i pijar musi znowu uciekać w przebraniu przed aresztowaniem. Wyrusza w niesamowitą podróż - przez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Konstantynopol i Rzym do Paryża. Jako bystry i dowcipny obserwator nie szczędzi barwnych szczegółów. Czytamy m.in. opisy zazdrości, jaką odczuwała żona księcia serbskiego na widok cudnej urody jego dwunastu metres (...*Widziałem jego orszak złożony z 12 dziewcząt zawelonowanych, widziałem, z jakim zapałem całowały po przekąsce swojego pana i lizały jego malowane paznokcie*...). W Konstantynopolu zwiedza Hagię Sophię, bardzo uroczyście i w asyście honorowego orszaku miejscowej policji odprawia na ulicach miasta procesję Bożego Ciała, które, jak wmówił poganom, jest formą modłów i za ich sułtana. Nawet i w takich okolicznościach większość swojej energii poświęca jednak na ulubioną swoją czynność: zabieganie o sprawę narodową i knucie spisków!

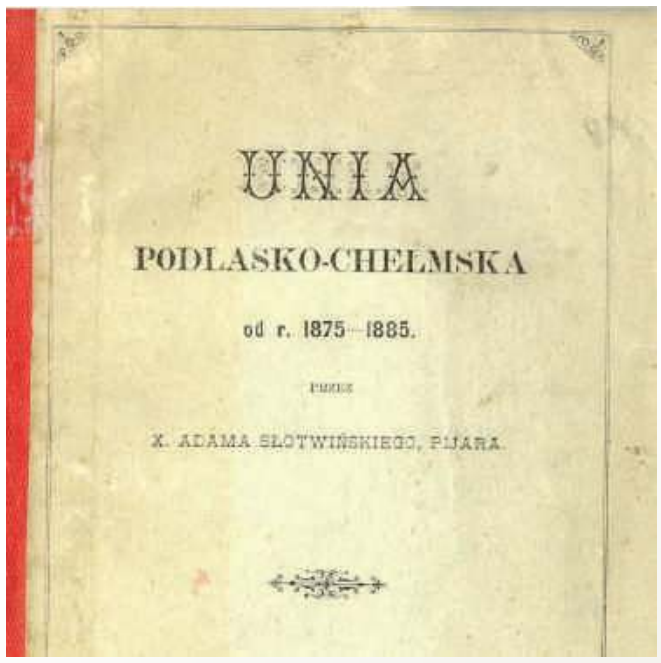

Kroniką działań o. Słotwińskiego na rzecz unitów i ich więzi z Kościołem Katolickim i sprawą polską jest książka „Unia Podlasko-Chełmska od r. 1875 do 1885), zawierająca wiele cennych dokumentów, relacji i rozważań dotyczących nie tylko samych prześladowań, ale i rozmaitego zaangażowania duchowieństwa w obronę unitów

We „Wspomnieniach" dał barwny opis podróży przez Bałkany do Konstantynopola

Na pomoc unitom

Dotarłszy do Paryża, pracuje wśród robotników, spotyka się z rewolucjonistami, ale sam czynny nie jest. W czasie wojny z Prusami ma kapelanować w Legionie Polskim, ale ten ostatecznie nie powstaje. Po upadku miasta jedzie do Krakowa. Tam uczy panienki katechezy, oddbudowuje materialnie i intelektualnie kolegium pijarskie. Po 1875 roku i skasowaniu na Podlasiu i Chełmszczyźnie kościoła unickiego angażuje się we wsparcie dla prześladowanych przez Rosjan katolików obrządku wschodniego. Blisko współpracował tu z Janem Frankowskim, bratem Leona, męczennika powstania styczniowego, z którym zimą 1862/63 Słotwiński zakładał organizację powstańczą w Łukowie.

Ojciec Słotwiński z Krakowa koordynował pomoc podlaskim unitom

Kościołowi i narodowi

I w tej dziedzinie jest równie gorący i zaangażowany. Jest mu może trudniej, bo sprawy są mniej jednoznacznie i czarno-białe niż przywykł. Toczy ciężkie boje z jezuitami, którzy chcą zmonopolizować działania misyjne wśród unitów. Ma do nich ogromny żal, że udzielając posługi religijnej w czasie tajnych „wycieczek" misyjnych po Podlasiu koncentrują się wyłącznie na sprawach religijnych, nie prowadząc propagandy narodowej. W Wiedniu spotyka się z kard. Vanutellim, którego papież wysłał do Moskwy. Informuje go o prześladowaniach, jednak jakie są fakty, delegat przekonuje się dopiero naocznie, kiedy jego pociąg w Siedlcach, Łukowie czy Białej witany jest przez tłumy włościan proszących gorliwie o błogosławieństwo. CDN. W sprawie polskiej i unickiej

Zbigniew Smółko

Pomóżmy zachować pamięć o Belejowskiej

Uratujmy nagrobek tłumaczki „Tajemniczej Wyspy"

Fot. K. Czubaszek

Niestety, nagrobek Belejowskiej, który jeszcze kilka lat temu stał nienaruszony, dziś leży obalony na ziemię. Można podejrzewać, że niedługo zniknie z cmentarza, a na grobie tłumaczki wyrośnie współczesny grobowiec

Przyjaciel naszej rubryki, znawca historii Ziemi Łukowskiej oraz wielbiciel i promotor twórczości Juliusza Verne`a, dr Krzysztof Czubaszek podzielił się z nami cenną informacją i poprosił o wsparcie swojej inicjatywy: uratujmy znajdujący się w Wilczyskach nagrobek Joanny Belejowskiej, tłumaczki dzieł Verne`a, Czarodzieja z Nantes, ojca chrzestnego naszej wyobraźni...

Drodzy znajomi, zainicjowałem akcję ratowania nagrobka Joanny Belejowskiej (1820-1904) – pisarki i tłumaczki, która przełożyła wiele książek Juliusza Verne`a. Jej grób został odnaleziony na cmentarzu we wsi Wilczyska niedaleko Żelechowa. Pomnik jest przewrócony i niedługo może przestać istnieć. Uruchomiłem zbiórkę na renowację nagrobka. Będę wdzięczny za wsparcie - pisze Czubaszek.

Liczymy na szczodrość wszystkich miłośników twórczości Czarodzieja z Nantes oraz ludzi dobrej woli, którym leży na sercu ochrona dóbr kultury, a do takich należy z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze.

Ratowaniu nagrobka Joanny Belejowskiej patronuje Polskie Towarzystwo Juliusza Verne`a.

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. IV)

Najbardziej rozpolitykowana wioska w okolicy

Sąsiedzi o okolicach Kodeńca przed wojną mawiali „Mała Moskwa". Gmina Krzywowierzba była w dużej części zamieszkana przez wyznawców prawosławia, z których część identyfikowała się jako Ukraińcy.

Świat po I wojnie niektórzy musieli meblować sobie od nowa. Kiedy w sierpniu 1915 zostawiali swoje domy i z batiuszką Antonim Dudzińskim na czele uciekali w głąb Rosji, w większości byli lojalnymi obywatelami Imperium Rosyjskiego i jego głównej religii. Kiedy wrócili, okazało się, że mieszkają w Polsce, w ich cerkwi odprawiane są katolickie nabożeństwa (mimo że w 1921 katolików w Kodeńcu było ok. 70, mniej niż 10 proc. populacji) a ich wiara uważana jest za relikt czasów zaborczych i efekt rusyfikacji. O tym, że przecież są tu od wielu setek lat, nikt słuchać nie chciał. Na modły zaczęto chodzić więc do Horostyty i Uhnina. W tym drugim władze długo nie chciały pozwolić na powołanie parafii, tłumacząc, że 2000 wiernych (!) może z powodzeniem pomieścić się w Sosnowicy.

Komuniści polscy, żydowscy i ukraińscy

Wielu, szczególnie młodszych, przyniosło ze sobą ze zrewoltowanej Rosji i inny światopogląd: ziemie na północny wschód od Parczewa stały się terenem niesłychanie intensywnej wręcz działalności jaczejek komunistycznych i ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Część komunistów skupiła się wokół Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, której Komitet Rejonowy działał w Kodeńcu. O ile w Parczewie większość aktywistów stanowili miejscowi Żydzi, o tyle na prowincji komunizm znajdował sobie stronników wśród Ukraińców. Liderem tego środowiska był Stepan Makiwka (Makówka), aktywny działacz społeczny, poseł na Sejm, założyciel Ukraińskiego Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Socjalistycznego (tzw. Sel-Rob, legalne stronnictwo, mające nawet posłów, legalnie działające w Polsce do roku 1932). Nie tylko chrześcijanie mieli bogactwo obrządków: jednocześnie działała też komórka Komunistycznej Partii Polski, mająca struktury też w innych wsiach wokół Parczewa i Dębowej Kłody, działał też Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Wszystkie te organizacje nie kryły antypaństwowego i antypolskiego charakteru i jako takie były obiektem nieustannego zainteresowania policji, a czołowi ich aktywiści regularnie lądowali w więzieniach, z reguły w związku z prostymi czynami kryminalnymi.

Fot. Aneta Sarna-Bianchini

Śladem po wielokulkturowej przeszłości Kodeńca jest położony przy drodze do Uhnina cmentarz prawosławny. Stare, kamienne nagrobki opisane wschodnim alfabetem sąsiadują z nowoczesnymi, lastrykowymi i granitowymi z napisami po polsku. Nekropolia zaludnia się kilka razy w roku, kiedy w cerkwi odprawiane są nabożeństwa za zmarłych

Przed wojną w okolicach Kodeńca działały liczne organizacje komunistyczne

Ukraiński teatr i spółdzielnia rolnicza

W 1925 roku powstała we wsi filia „Ridnej Chaty", ukraińskiego towarzystwa społeczno-kulturalno-politycznego, które prowadziło m.in. amatorski teatr. Mimo że komunizm był z natury internacjonalistyczny a „Ridna Chata" prowadziła narodową propagandę ukraińską, oba środowiska personalnie i rodzinnie się przenikały. Na takiej też zasadzie komunistom udało się „skolonizować" miejscowe koło legalnie działającego i wszędzie indziej mającego zupełnie odmienny charakter, Stronnictwa Ludowego, spółdzielcze koło Związku Samopomocy Chłopskiej. Łącznie w ruch komunistyczny w Kodeńcu zaangażowanych było ponad 30 gospodarzy. CDN. Kto i dlaczego zabił żołnierzy Kleeberga

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2ea4a1e715

PIŁKA NOŻNA 20-latek strzela jak natchniony. Teraz mecz we środę i sobotę

Lewart zremisował na oczach Marka Citko

Po dwóch zwycięstwach lubartowianie zostali zatrzymani. Dokonali tego młodzi zawodnicy Korony II Kielce. Trzeciego gola w ostatnich dwóch meczach zdobył Filip Michałów.

Podopieczni Tomasza Bednaruka znakomicie weszli w mecz. Już w 11 minucie objęli prowadzenie. Po akcji z lewej strony piłka została odbita przez obrońcę Korony II. Trafiła po drugiej stronie boiska do Filipa Michałówa. 20-latek, który świętował urodziny pod koniec października, kontynuuje swoją strzelecką passę. „Fifi" minął w polu karnym przeciwnika i strzałem w długi róg pokonał Mikołaja Dreja.

- W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje. Nieźle spisał się Dawid Pożak, lecz zabrakło wykończenia, zaś uderzenie Konrada Nowaka zostało zablokowane tuż przed linią bramkową. Trzeba oddać gościom, że również mogli nas pokarać. Dwukrotnie dobrze spisa się Jakub Długosz. Za pierwszym razem odbił sytuację sam na sam, a następnie przeniósł na rzut rożny bardzo groźny strzał - mówi Tomasz Bednaruk.

Jego podopieczni nie ustrzegli. Po rozgrywaniu akcji lewą stroną jeden z obrońców zagrał długą piłkę do kolegi, który minął naszego zawodnika i dograł w pole karnego do Jakuba Konstantyna, który z bliska nie dał szans bramkarzowi. - Tutaj było trochę kontrowersji, bo wcześniej piłka opuściła boisko. Działo się to po stronie ławek rezerwowych i było to widać. Sędzia widział to inaczej i goście wyrównali - dodaje.

Lewart mógł przechylić szalę na swoją korzyść. Po centrze Konrada Nowaka świetnie do strzału złożył się Arkadiusz Maksymiuk, jednak bramkarz zachował się poprawnie. Minimalnie nad poprzeczką z rzutu wolnego uderzył Marcin Świech. Piłka o centymetry minęła cel.

Jak przyznaje szkoleniowiec, jego zespół miał trudnego rywala. - Młodzież z Kielc zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. Nie wiem, jak przegrali aż 1:6 z Jutrzenką Giebułtów. Trzeba przyznać, że my dzisiaj zagraliśmy trochę słabiej. Mamy remis, który dopisujemy do swojego konta. Szanujemy punkt - mówi Bednaruk.

Dobra alternatywa

Trzecie trafienie w sezonie zaliczył Filip Michałów. 20-latka chwali szkoleniowiec.

- Fajnie, że się rozstrzelał. „Fifi" pracuje w ofensywie i jest pomocny w obronie. Świetnie włącza się w akcje w ataku. Tylko się cieszyć - mówi opiekun Lewartu.

Bez Szczotki

W składzie zabrakło Konrada Szczotki.

25-latek doznał urazu kostki i cały czas leczy kontuzję. - Raczej do końca rundy nie będziemy mogli na niego liczyć. Być może jeszcze trzy tygodnie potrzebne będą mu do wejścia w normalny trening - dodaje szkoleniowiec.

Niecodzienny gość

Spotkanie Lewartu z Koroną II obserwował Marek Citko.

Były zawodnik, który jako zawodnik zasłynął strzeleniem gola w meczu Anglia - Polska na Wembley obecnie jest managerem piłkarskim. W swojej „stajni" ma: Jacka Góralskiego, Rafała Gikiewicza, Łukasza Gikiewicza, Pawła Baranowskiego, Waldemara Sobotę czy Jarosława Niezgodę. Kogo obserwował? To pozostanie na teraz wielką tajemnicą.

ZAWODNIK MA GŁOS

Jakub Niewęgłowski
Lewart

Szanujemy punkt

Za nami ciężkie spotkanie i mocno szanujemy zdobyty punkt. Był to typowy mecz walki, a potwierdzić to może duża liczba fauli z jednej, jak i drugiej strony. Dobrze weszliśmy w mecz, bo bramkę Filipa Michałowa poprzedziła bardzo dobra akcja Dawida Pożaka, w której wydaje się, że mógł wyłożyć piłkę do pustej bramki innemu z kolegów. Po strzelonej bramce kilkukrotnie groźnie atakowała dobrze wyglądającą motorycznie młoda drużyna Korony Kielce i końcówka pierwszej połowy przysporzyła nam sporo nerwów. Druga odsłona meczu wyglądała podobnie. Obydwie drużyny szukały swoich szans po kontratakach i stałych fragmentach gry. Wydaje się, że mieliśmy lepsze sytuacje, aby zdobyć punkty, jednak powtórzę, że to kolejny ważny punkt. Myślimy już o kolejnym istotnym spotkaniu w Zamościu, gdzie w środę postaramy się o zdobycie kompletu punktów.

LEWART LUBARTÓW - KORONA II KIELCE 1:1 (1:0)

Bramki: Michałów 11` - Konstantyn 62`.
Lewart: Długosz - Niewęgłowski, Budzyński, Zbiciak (46` Najda), Świech, Michałów, Maksymiuk, Buczek, Fularski (81` Aftyka), Pożak, Nowak (58` Żelisko).
Żółte kartki: Świech, Pożak, Maksymiuk, Zbiciak.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
19. kolejki
Podlasie - Łagów 2:1
Hetman - Lewart 0:2
Stal St. - Orlęta 1:1
Avia - Wisła 2:3
20. kolejka
Lewart - Chełmianka 1:0
Wisła - Podlasie 3:0
Orlęta - pauza

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Cracovia II 2:1 (1:1) Promyczek nadziei na Warszawskiej

Ambicja nagrodzona. Gol Kursy daje zwycięstwo

To gospodarze mogli się cieszyć po ostatnim gwizdku, ale przy odrobinie pecha, mecz mógł skończyć się zupełnie innym wynikiem. Orlęta wykazały się większą determinacją i zgarnęły pełną pulę. Już w środę przed biało-zielonymi trudny mecz w Stalowej Woli, potem w niedzielę wypada pauza.

Fot. Radosław Selech

Maciej Filipowicz świętował swoją pierwszą wygraną w barwach Orląt. Mimo pewnych obaw zawodnik wytrzymał kondycyjnie trudy całego meczu, udowodnił, że można od niego wiele oczekiwać. Ze swoich obowiązków znakomicie wywiązał się też defensywny pomocnik Albertin, świetnie utrudniający przeciwnikom rozgrywanie piłki

W tygodniu został rozwiązany za porozumieniem stron kontrakt z Edvinasem Baniulisem. Były zawodnik reprezentacji młodzieżowej Litwy nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie zaaklimatyzował się w klubie i będzie szukał innych dróg rozwoju swojej sportowej kariery. Trener Jacek Fiedeń nie mógł skorzystać z Karola Rycaja, który nie będzie trenował jeszcze co najmniej tydzień. W roli stopera wystąpił Arkadiusz Kot, po raz pierwszy od pierwszych minut zagrał Maciej Filipowicz.

Dali sobie po jednym

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia Orląt. Na lewym skrzydle Karol Kalita dobrze podał do Patryka Szymali, ten jeszcze lepiej dośrodkował i Michał Kobiałka pewnym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola. Młodzi piłkarze Cracovii II zareagowali szybką próbą odrobienia strat. Grali z polotem, krakowską modłą krótkimi podaniami, nie bali się dryblingów. Efekt przyniosło to w 23. minucie: na prawym skrzydle sprawnie wymanewrowali obrońców, podali w pole karne, a tam niepilnowany Sebastian Strózik podał do Michała Wiśniewskiego, który z łatwością wyrównał.

Wyczekali do końca

W drugiej połowie gra była bardziej otwarta, często z pominięciem drugiej linii. Po stronie Orląt dobrą zmianę Kalicie dał Jan Bożym. Obie strony miały swoje szanse. Po błędzie obrony gospodarzy skórę kolegom uratował interwencją nogami Bartosz Klebaniuk, jego vis-a-vis Adam Wilk pięknie obronił strzał głową Bożyma. Rozstrzygnięcie padło w 90. minucie. Z rzutu wolnego idealnie dośrodkował Filipowicz, w polu karnym najlepiej rozepchał się Radosław Kursa i głową pokonał bramkarza. W ostatnich minutach nawet golkiper gości urzędował już w polu karnym Orląt, ale obrońcy nie pozwolili na stworzenie żadnego zagrożenia.

Wygrana pozwoliła Orlętom przesunąć się w tabeli poza strefę spadkową (na ten moment bezpieczne jest dopiero 14 miejsce) a dystans trzech punktów, ale wobec różnej liczby rozgrywanych przed drużyny spotkań (COVID robi co może, żeby komplikować rozgrywki) należy traktować to tylko symbolicznie.

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Artur Dadasiewicz
(asystent trenera Orląt, trener bramkarzy)

Żeby tylko starczyło sił na Stalówkę Ten mecz kosztował nas dużo zdrowia, zwłaszcza w pierwszej połowie musieliśmy dużo biegać za przeciwnikiem. Przy pierwszej straconej bramce popełniliśmy błąd przy wyprowadzeniu piłki, w drugiej połowie też był jeden poważny błąd w obronie. Dobrze oceniam występ Filipowicza, to dobry technicznie piłkarz. Wierzymy w dobry wynik w Stalowej Woli, bo punkty są bardzo potrzebne

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CRACOVIA II 2:1 (1:1)

Bramki: Kobiałka (7), Kursa (90) – Wiśniewski (24).
Orlęta: Klebaniuk – Nowosadko, Kot, Kursa, Szymala (73 Idzikowski), Albertin, Kobiałka (85 Syryjczyk), Filipowicz, Kamiński, Kalita (46 Bożym), Wojczuk.
Cracovia: Wilk – Rząsa (78 Bała), Pieńczak, Jarzynka, Ożóg, Bracik, Stachera, Lusiusz, Strózik, Wiśniewski
Żółte kartki: Kot, Albertin – Supryn, Jarzynka, Pieńczak, Bała.
Sędziował: Pieron (Kielce).
bez udziału publiczności

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Lewart - Korona II 1:1
Bramki: Michałów 11` - Konstanyn 62`.
Orlęta - Cracovia II 2:1
Bramki: Kobiałka 7`, Kursa 90+1` - Wiśniewski 24`.
Podhale - Chełmianka 3:2
Bramki: Lepiarz 17`, 48`, 57` - Brzyski 27`, 32`.
Siarka - Jutrzenka 6:1
Bramki: Wolski 22`, Gajewski 26`, 38` (k), Janeczko 33` (k), Bierzało 48` (k), Wdowiak 88` - B. Kozieł 74`.
Łagów - Avia 1:4
Bramki: Balotelli 35` - Maluga 13`, Białek 31`, B. Mroczek 49`, 76`.
Wisłoka - Hetman 5:1
Bramki: Kamiński 50`, Łanucha 64`, Pawlak 69`, Siedlik 86`, Szatała 89` (s) - Kruczkowski 21`.
Wisła S. - Wólczanka 1:0
Bramka: Kajpust 82`.
Wiązownica - KSZO 3:2
Bramki: Rok 13`, 39`, 85` - Trochim 28`, 63` (k).
Sokół - Stal St. 1:0
Bramka: Lis 10`.
Wisła P. - pauza
Stal K. - Podlasie - przeł.

MECZE ZALEGŁE
Podhale - Podlasie 2:1
Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).
KSZO - Wisła S. 3:1
Bramki: Chrzanowski 29`, Stanisławski 68`, Dwórzyński 84` - Zawiślak 87`.
Jutrzenka - Korona II 6:1
Bramki: B. Kozieł 20` (k), 55`, 82`, Zawadzki 45`, 61`, Pietrzyk 76` - Górski 90`.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	17	44	47:18
2	Sokół Sieniawa	16	34	30:10
3	Wisła Sandomierz	16	32	27:16
4	Avia Świdnik	17	31	43:18
5	Podhale Nowy Targ	17	30	29:20
6	Wólczanka Wólka P.	17	29	38:25
7	Siarka Tarnobrzeg	17	28	32:20
8	Stal Stalowa Wola	16	26	29:20
9	ŁKS Łagów	16	25	25:23
10	Wisłoka Dębica	17	25	24:19
11	KSZO Ostrowiec Św.	17	23	29:22
12	Lewart Lubartów	17	22	23:20
13	Chełmianka Chełm	15	18	17:22
14	Orlęta Radzyń Podl.	17	18	16:35
15	Cracovia II Kraków	17	15	16:23
16	KS Wiązownica	16	15	18:37
17	Stal Kraśnik	16	15	17:28
18	Jutrzenka Giebułtów	17	15	21:47
19	Korona II Kielce	16	14	24:36
20	Podlasie Biała P.	14	14	21:37
21	Hetman Zamość	16	7	14:44

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łagów (godz. 13:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczanka - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia II - Podhale, Sokół - pauza.
(14/15.11): Lewart - Chełmianka (niedz., godz. 13:00), Wisła P. - Podlasie (niedz., godz. 13:00), Podhale - Wisłoka, Siarka - Hetman, Wisła S. - Korona II, KS Wiązownica - Jutrzenka, Stal K. - Wólczanka, ŁKS Łagów - KSZO, Sokół - Avia, Cracovia II - Stal St., Orlęta - pauza.

eprasa.pl 2ea4a1e715

PIŁKA NOŻNA Bialczanie próbowali, ale się nie udało. 13 rzutów rożnych Podlasia. Weekend mieli wolny. Koronawirus w Stali Kraśnik

Podlasie bez punktów po kwarantannie

Podlasie wróciło z Nowego Targu bez punktów, jednak zespół Rafała Borysiuka zagrał bardzo dobre zawody po przymusowej kwarantannie. Do pełni szczęścia zabrakło większej ilości trafień, chociaż szans było co niemiara.

Spotkanie zaczęło się od wymiany ciosów. Jako pierwszy do siatki mógł trafić Paweł Zabielski, lecz trafił wprost w Macieja Stryczulę. W odpowiedzi Damian Lepiarz wykorzystał centrę Michała Nawrota i pokonał Wiktora Krasowskiego. Chwilę później był remis. Juliusz Molis sfaulował w polu karnym „Zabiela", a „jedenastkę" na gola zamienił Kamil Kocoł. Dla 26-latka był to 12 gol w 12 spotkaniu w tym sezonie.

W 21 minucie po zamieszaniu w polu karnym Krasowski musiał drugi raz wyjmować piłkę z siatki. Pokonał go Michał Dudek. Kolejne długie momenty to dobra gra biało-zielonych. „Kocołek" z kilkunastu metrów nie trafił w światło bramki. O przewadze bialczan niech świadczy fakt, iż nasi gracze mieli aż 13 rzutów rożnych, przy dwóch miejscowych. Nic z tego.

Dwie znakomite okazje miał Tomasz Andrzejuk. Debiutanckiego gola w seniorach mógł zdobyć Norbert Ramotowski, jednak z bliska trafił w bramkarza. W 83 minucie piłkarze Podlasia zdobyli gola, lecz sędzia dopatrzył się spalonego po trafieniu Filipa Szabaciuka. W ostatniej minucie ponownie przed szansą stanął Kocoł, lecz piłka zatrzymała się na poprzeczce.

Paweł Zabielski i spółka byli lepsi od Podhala, lecz wrócili bez punktów (fot. Maciej Gębacz/www.podhaleregion.pl)

- Byliśmy stroną przeważającą. W końcówce mieliśmy dwa słupki, poprzeczkę. Z pomocą przyszedł sędzia asystent, który dopatrzył się spalonego po strzale Filipa. Czasami zdarzają się takie momenty, że piłka jest jak zaczarowana. Szkoda wyniku, bo moim zdaniem zasłużyliśmy na to, żeby wygrać ten mecz. Ekipa z Nowego Targu stworzyła sobie w tym starciu cztery okazje, choć to nie były sytuacje stuprocentowe - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Rafała Borysiuka.

Drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, chociaż w niedalekiej przeszłości gracze byli na kwarantannie. Pięciu graczy Podlasia miało dodatni wynik testu na koronawirusa. - Ta przerwa na pewno nam nie przeszkodziła. Wiadomo, że kilku chłopaków przechorowało. Również ja miałem problemy i dopiero w poniedziałek odstawiłem antybiotyk. Zdrowi zawodnicy wrócili do treningów w zeszły czwartek. Pod względem fizycznym czuliśmy się nieźle i nie można powiedzieć, że kwarantanna wpłynęła na nas negatywnie - dodaje.

PODLASIE NOWY TARG - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Lepiarz 15`, Dudek 21` - Kocoł 17` (k).

Podhale: Stryczula - Tonia, Dudek, Lewiński, Potaniec (51` Mizia), Molis (83` Burnat), Wajsak, Mianowany (83` Janiczak), Mrówka (62` Misiura), Nawrot, Lepiarz.

Podlasie: Krasowski - Szabaciuk, Nieścieruk, Andrzejuk, Skrodziuk, Zabielski (78` Ramotowski), Mierzwiński (59` Martynek), Kosieradzki, Kocoł, Dmitruk, Golba.

Żółte kartki: Burnat, Nawrot - Szabaciuk.

Sędziował: Czerwień (Kraków).

Koronawirus w Stali

W sobotę bialczanie mieli zagrać ze Stalą Kraśnik.

Mecz został odwołany ze względu na kwarantanny graczy gospodarzy w związku z pozytywnymi wynikami testów na obecność wirusa SARS-CoV-2.

Dużo zaległości

Piłkarze Podlasia mają do rozegrania aż trzy mecze zaległe.

W najbliższym czasie dowiemy się o datach spotkań z: Wisłą Sandomierz, Stalą Kraśnik i KS-em Wiązownica. Według planów przed bialczanami jeszcze trzy mecze o punkty w tym roku z: ŁKS-em Łagów, Wisłą Puławy oraz Sokołem Sieniawa. Zapowiada się bardzo długa runda jesienna.

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Kamil Bartoszuk, asystent trenera

19. kolejki

Podlasie - Łagów
Hetman - Lewart
Stal St. - Orlęta
Avia - Wisła

20. kolejka

Lewart - Chełmianka
Wisła - Podlasie
Orlęta - pauza

mp

Pech Niezgody!

Zawodnik pochodzący z Wólki Kolczyńskiego, a obecnie grający w barwach Portland Timbers w Major League Soccer ma pecha.

Jarosław Niezgoda w starciu z Vancouver Whitecaps pojawił się na boisku w 78 minucie, ale nie dotrwał do końca. Został zniesiony z boiska na noszach. Jak się okazało, doznał zerwania więzadłem krzyżowych w lewej nodze.

- Chciałem ruszyć za piłką. Obróciłem się i noga została na sztucznej murawie. Poczułem ból i wiedziałem, że jest źle. Czeka mnie operacja, która ma się odbyć w poniedziałek - mówił w miniony piątek 25-latek.

Kontuzja byłego napastnika warszawskiej Legii jest wyjątkowo pechowa, bo ostatnimi czasy wyrósł na ważną postać w swoim zespole. Na szczególną uwagę zasługują dwa gole w spotkaniu z San Jose Earthquakes oraz kolejny dublet ustrzelony z LA Galaxy.

Niezgoda, który jest zawodnikiem Timbers od stycznia, rozegrał w obecnym sezonie 13 spotkań, w których zdobył 6 bramek i zaliczył jedną asystę. Do końca sezonu zasadniczego została jedna kolejka.

Po niej nastąpi faza play-off, do której zespół z Portland może przystąpić z najwyższym rozstawieniem w Konferencji Zachodniej. Na razie jest jej liderem. Finał ligi przewidziano na 12 grudnia. Niezgodę czeka kilkumiesięczna przerwa.

mp

Pawlak: nigdzie się nie wybieram

6 listopada minął rok, od kiedy szkoleniowcem Wisły Puławy jest Mariusz Pawlak. 48-latek ma niesamowity bilans, w których prowadził Dumę Powiśla.

Popularny „Cygan" przejął zespół po Jacku Magnuszewskim. Chwilę wcześniej zespół wspólnie prowadzili Mariusz Abramczyk i Marcin Popławski.

Później nastała era Pawlaka, który do tej pory poprowadził zespół w 24 meczach. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki. Jego podopieczni zdobywają średnio 2,58 punktów na mecz. Pod wodzą szkoleniowca ekipa Wisły zdobyła 64 bramki, a straciła 21.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Dobrze, że nie jestem marynarzem

W Czujesz, że to już rok?

- Wiesz co, czas szybko leci. Przyszedłem do Wisły z planem i próbujemy go wykonać. Pamiętajmy, że dla mnie to tak naprawdę pierwsza normalna runda. Pojawiłem się w Puławach w listopadzie, a wiosna tego roku to był czas tylko treningów, bo nie graliśmy ligi.

W Pochodzisz z Gdańska, mieszkasz na drugim końcu Polski. Jak odnajdujesz się w Puławach?

- Przyjechałem do pracy. Życie trenerskie jest takie, że trzeba się spakować i wyjechać. Kiedy tylko mam czas, wsiadam w auto i pędzę kilkaset kilometrów do najbliższych. Wybrałem zawód trenera i wszyscy z mojego otoczenia musieli się z tym pogodzić. Dobrze, że nie jestem marynarzem (śmiech - przyp. red.). Dostałem ciekawą ofertę z Wisły i jestem tutaj. Chcę z drużyną wykonywać kolejne kroki i znaleźć się tam, gdzie wszyscy chcemy.

Pod wodzą Mariusza Pawlaka zespół zagrał 24 meczów. Aż 20 z nich zakończyło się zwycięstwami. Dwa starcia to remisy i dwie porażki

W Czyli w drugiej lidze...

- Chcemy wywalczyć promocję. Różnie bywa w sporcie. Niczego nie można być pewnym. Przecież Polonia Warszawa Józefa Wojciechowskiego miała wywalczyć mistrzostwo, a skończyło się katastrofą. Twardo stąpamy po ziemi. Pracujemy i dla nas liczy się każdy kolejny mecz.

W Jak długo zastanawiałeś się nad objęciem funkcji trenera w trzeciej lidze w Wiśle?

- Wcześniej nie pracowałem na takim poziomie. Startowałem od drugiej ligi. Będąc w Olimpii Grudziądz, dostawałem oferty trzecioligowe jako grający trener. Przyszła oferta ze Znicza Pruszków. Odnalazłem się dosyć szybko w nowym fachu. Nie bałem się pewnych rzeczy. Uważam, że podjąłem dobrą decyzję, przychodząc do Puław. Nie bałem się podjąć pracy w niższej klasie rozgrywkowej. Najważniejszy był projekt i wizja na przyszłość.

W Przez ten rok miałeś ofertę z wyższej ligi?

- Hmm. Zapytania? Mam osobę, która mnie reprezentuje. Dzisiaj nie rozważam takiej opcji. Mamy plan do wykonania. Szanuję ludzi związanych z klubem. Jest bardzo dobra grupa piłkarzy, o których pytają kluby z Ekstraklasy.

W A jeśli zimą zadzwoni ktoś z Ekstraklasy?

- Mamy plan do wykonania. Nie żyję nadzieją. Koncentruję się na pracy w Wiśle. Nie jestem osobą, która poleci na ofertę, jeśli zadzwoni telefon.

W Za rok również będzie okazja do rozmowy o pracy w Wiśle?

- Myślę, że tak. Nigdzie się nie wybieram.

eprasa.pl 2ea4a1e715

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Powiślak z punktami w derbach

Zespół z Końskowoli miał powody do radości w Opolu Lubelskim. Podopieczni Roberta Chmury wygrali po raz drugi w sezonie z wybrańcami Daniela Szewca, którzy kończyli mecz w podwójnym osłabieniu.

Gospodarzom bardzo zależało na rehabilitacji. W pierwszej rundzie Powiślak rozbił ich zespół aż 8:1. Do tego Opolanin był podrażniony walkowerem za mecz z POM-em Iskrą Piotrowice.

W pierwszej połowie padł jeden gol. W polu karnym faulowany był Jarosław Milcz. Sędzia wskazał na „wapno". Odpowiedzialność wziął na siebie sam poszkodowany i trafił do siatki.

Po niespełna kwadransie drugiej połowy Powiślak podwyższył. Marcin Gil odebrał piłkę jednemu z obrońców i znalazł się w sytuacji sam na sam, wykorzystując sytuację z Michałem Adamczykiem.

Powiślak wygrał dziesiąty mecz w sezonie i umocnił się na pozycji wicelidera, jednocześnie zmniejszając stratę do pierwszej drużyny w tabeli (fot. Patryk Suszek)

Gospodarze przystąpili do gry bez czterech zawodników. W składzie zabrakło grającego trenera Szewca, Dominika i Mateusza Banachów oraz Filipa Drozda. Miejscowi mogli pokusić się o trafienia po szansach Kamila Króla, Antona Lutsyka oraz Kondrada Górniaka, lecz za każdym razem górą był Maciej Zagórski.

Opolanin przez ostatnie pół godziny musiał radzić sobie bez Dawida Siudego, a chwilę później goście podwyższyli. W końcówce to samo spotkało Michała Adamczyka, który nie wytrzymał i skomentował decyzję sędziego. Według niego faulowany był Mateusz Matysiak, który miał zostać trafiony łokciem przy próbie oddania strzału.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola 0:2 (0:1)

Bramki: Milcz 41` (k), Gil 63`.
Opolanin: Adamczyk - Leziak, Siudy, Górniak (90` Pałka), Lutsyk (80` Rodzik), Koneczny (63` Duda), Matysiak, Sałasiński, Wesołowski, Fliszkiewicz (86` Szczepański), Król.
Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Banaszek, Sobolewski (65` Nowak), Pryliński (71` Dudkowski), Wrzesiński, Sułek (84` Radzikowski), Bernat, Gil (73` Kobus), Milcz (89` Kabasa).
Żółte kartki: Siudy, Adamczyk, Fliszkiewicz - Kabasa.
Czerwona kartka: Siudy 58`, Adamczyk 86`, obaj za dwie żółte kartki.
Sędziował: Rowiński (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Patryk Suszek, sekretarz Powiślaka
17. kolejka
Huragan - Opolanin 2:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 2:0
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 0:1
18. kolejka
Opolanin - Sparta 1:0
Powiślak - Lutnia 2:1
Orlęta - Bizon 3:1
Górnik II - POM Iskra 1:1
Lublin. - Huragan 2:2

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina
17. kolejka
Huragan - Opolanin 1:1
Bizon - Górnik II 2:2
Włodaw. - Orlęta 2:2
Lutnia - Start 2:0
Sparta - Powiślak 1:0
18. kolejka
Opolanin - Sparta 1:0
Powiślak - Lutnia 1:1
Orlęta - Bizon 3:1
Górnik II - POM Iskra 2:2
Lublin. - Huragan 1:1

mp

Opolanin przegrał walkowerem

Radość ze zwycięstwa 2:1 zespołu z Opola Lubelskiego nad POM-em Iskrą w Piotrowicach trwała chwila. Wydział Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej zweryfikował wynik mecz na niekorzyść drużyny Daniela Szewca.

Grający trener Opolanina z przyczyn zdrowotnych nie mógł pojawić się w Piotrowicach. Zostały niedopilnowane zmiany. W pewnym momencie na boisku przebywała zbyt mała liczba graczy o statusie młodzieżowca. Jak wiadomo, w tym sezonie w IV lidze na boisku musi przebywać co najmniej dwóch graczy urodzonych w 2000 roku i młodsi.

W pierwszym zestawieniu na placu boju pojawiło się trzech takich zawodników: Dominik Banach, Piotr Wesołowski i Hubert Sałasiński. Po godzinie gry Wesołowskiego zastąpił najbardziej doświadczony Andrzej Fliszkiewicz. Całe nieszczęście Opolanina rozpoczęło się w 74 minucie. Wówczas plac boju opuścił Banach, a jego miejsce zajął Bartłomiej Koneczny. W tym momencie było już pewne, że będzie walkower. Nic nie dało wejście kilka minut później Daniela Dudy, który zastąpił Kamila Króla.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 0:2
Orlęta - Lutnia 3:3
Górnik II - Włodaw. 0:1
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM Iskra 1:3
Start - Sparta 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	16	37	41:13
2.	Powiślak Końskowola	16	32	37:21
3.	Lublinianka Lublin	16	29	28:17
4.	POM Iskra Piotrowice	16	27	29:21
5.	Opolanin Opole Lub.	16	25	31:29
6.	Włodawianka Włodawa	16	24	31:22
7.	Lutnia Piszczac	15	22	20:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	22	14:29
9.	Górnik II Łęczna	15	17	18:19
10.	Orlęta Łuków	16	13	22:42
11.	Bizon Jeleniec	16	11	17:38
12.	Start Krasnystaw	16	9	13:28

MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZ 15. KOLEJKI
POM Iskra - Opolanin 3:0
Walkower. Na boisku 1:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
(14/15.11): Opolanin - Sparta (sob., godz. 11:00), Powiślak - Lutnia (niedz., godz. 13:00), Orlęta - Bizon (sob., godz. 13:00), Górnik II - POM Iskra (niedz., godz. 11:00), Lublinianka - Huragan, Start - Włodawianka.

mp

Rewanż Powiślaka z Górnikiem II

Ekipa z Końskowoli zrehabilitowała się za porażkę 1:2 u siebie z Górnikiem II Łęczna. Podopieczni Roberta Chmury w rewanżu zwyciężyli w takich samych rozmiarach.

Na początku spotkania to podopieczni Roberta Chmury dłużej utrzymywali się przy piłce i wyprowadzali więcej akcji. Okazji strzeleckich nie wykorzystali: Jakub Pryliński, Damian Bernat i Marcin Gil. W 17. minucie Pryliński został sfaulowany w polu karnym rywali. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a do piłki podszedł Jarosław Milcz, który pewnie zdobył bramkę. Utrata gola przez łęczyńską młodzież wprowadziła sporo mobilizacji w szeregach zielono-czarnych. Zawodnicy Górnika oddali kilka strzałów na bramkę, jednak dobrze poradził sobie z nimi Maciej Zagórski. W 40 Sebastian Wrzesiński przechwycił piłkę i podał do Milcza, który z kolei zagrał do Prylińskiego, a on w bardzo dobrej sytuacji oddał niecelny strzał. Pierwsze 45 minut zakończyło się wynikiem 0:1 dla Powiślaka.

Po zmianie stron obraz gry nie uległ zmianie - atakowały obie drużyny. W 53. minucie Bernat wyprowadził dobrą kontrę, jednak w kluczowym momencie niecelnie uderzył na bramkę. Ta niewykorzystana sytuacja zemściła się trzy minuty później, kiedy to Przemysław Sobolewski sfaulował Michała Szałachowskiego we własnym polu karnym, a „jedenastkę" wykorzystał Paweł Perdun. Wynik remisowy utrzymał się zaledwie dziesięć minut. W 66. minucie Sobolewski dośrodkował z rzutu wolnego do Dominika Ptaszyńskiego, który z główki umieścił futbolówkę w samo okienko. Przez kolejne minuty, aż do końca meczu widzieliśmy sporo walki w środku pola i kilka niecelnych strzałów obu ekip. Ostatecznie Powiślak Końskowola udanie zrewanżował się Górnikowi II Łęczna 1:2.

- Mamy trzy punkty, więc są powody do radości. Tym bardziej że Górnik jest nieprzyjemnym zespołem. Ci młodzi zawodnicy strasznie dużo biegają, są ambitni, a do tego dobrze wyszkoleni. Sprawiali nam sporo problemów, dlatego ciężko nie być zadowolonym. Tak naprawdę można było jednak wcześniej zamknąć mecz, ale ogólnie to było dobre spotkanie, jak na czwartą ligę - mówi Robert Chmura, szkoleniowiec Powiślaka.

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola 1:2 (0:1)

Bramki: Perdun 56` (k) - Milcz 17` (k), Ptaszyński 66`.
Górnik II: Rojek - Zagórski, Zdunek, Szałachowski, Perduń, Iwańczuk (76` Lipski), Brzyski, Duda (46` Kocyła), Masztaleruk (85` Sobiesiak), Świeca (68` Obroślak), Tomasiak.
Powiślak: Zagórski - Sobolewski, Banaszek, Ptaszyński, Olszewski (90+2` Kabasa), Bernat (88` Murat), Sułek, Wrzesiński, Pryliński, Milcz (87` Radzikowski), Gil (78` Dudkowski).
Żółte kartki: Duda - Ptaszyński, Milcz, Murat.
Sędziował: Pizoń (Lublin).

mp

Piłkarze Górnika II ulegli Włodawiance

Łęcznianie oddalili się od czołowej szóstki, która wiosną powalczy o mistrzostwo rozgrywek.

W takich meczach decydują niuanse. Niestety, przegraliśmy. Szkoda naszych sytuacji. Po kwadransie powinniśmy prowadzić. Niestety, Michał Szałachowski w sytuacji sam na sam trafił w ręce bramkarza. Gdybyśmy prowadzili, mecz mógłby ułożyć się całkiem inaczej. Tak się nie stało. Próbowaliśmy szukać swojej szansy. Niestety - mówi Sławomir Pogonowski.

Jego podopieczni tuż po przerwie stracili gola, jak się później okazało na wagę trzech punktów dla Włodawianki. Były gracz Górnika II Piotr Pacek uciekł Jackowi Tomasiakowi i zacentrował, gdzie niepilnowany napastnik pokonał Patryka Rojka.

- Mieliśmy szansę na wyrównanie. Paweł Perdun miał otwartą drogę do krótkiego słupka, ale uciekł w bok i sytuacja spaliła na panewce. W odpowiedzi Patryk obronił groźny strzał. Szkoda, ale zdecydowały indywidualności. U nas brakowało takiego gracza jak Pacek czy kolejny nasz były gracz - Przemysław Ilczuk - dodaje szkoleniowiec.

Pogonowski żałuje, że jego zespół przegrał. - Po raz kolejny nie byliśmy słabszym zespołem. Dodam, że powinniśmy mieć karnego, jednak sędzia tego nie widział, a zagranie ręką było bardzo widoczne - kończy.

Górnik II Łęczna - Włodawianka Włodawa 0:1 (0:0)

Bramka: Magdysh 47`.
Górnik II: Rojek - Tomasiak, Zagórski, Masztaleruk, Kocyła, Cielebąk, Iwańczuk, Zdunek (58` Bujak), Szałachowski, Brzyski (70` Obroślak), Perdun (70` Pułajdowicz).
Sędziował: Wuczko (Lublin).

NASTĘPNE KOLEJKI TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II
17. kolejka
Huragan - Opolanin 1:0
Bizon - Górnik II 0:1
Włodaw. - Orlęta 2:0
Lutnia - Start 1:0
Sparta - Powiślak 0:2
18. kolejka
Opolanin - Sparta 2:0
Powiślak - Lutnia 3:1
Orlęta - Bizon 0:0
Górnik II - POM Iskra 2:1
Lublin. - Huragan 0:0

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 16. KOLEJKI
Victoria - Grom 0:0
Kłos - Huczwa 0:2
Unia B. - Kryształ 1:2
Gryf - Tomasovia - przeł.
Granit - Świdnicz. - przeł.
Unia H. - Łada - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	14	40	54:5
2	Victoria Żmudź	16	31	20:10
3	Grom Różaniec	16	29	29:13
4	Kryształ Werbkowice	16	28	25:16
5	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
6	Huczwa Tyszowce	16	26	32:23
7	Granit Bychawa	14	24	23:13
8	Gryf Gmina Zamość	15	17	13:29
9	Kłos Chełm	15	14	12:26
10	Unia Hrubieszów	15	14	12:26
11	Łada Biłgoraj	15	6	7:56
12	Unia Białopole	16	3	18:49

MECZE ZALEGŁE
Tomasovia - Unia H. 4:1
Gryf - Granit 0:3
Unia B. - Łada 1:3
Kryształ - Huczwa 3:2

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.
(14/15.11): Gryf - Świdniczanka, Tomasovia - Grom, Granit - Łada, Victoria - Huczwa, Unia H. - Kryształ, Kłos - Unia B.

mp

eprasa.pl 2ea4a1e715

Koronawirus w Azotach. Trzy przypadki

W niedzielę zespół z Puław miał powalczyć o punkty w PGNiG Superlidze. Spotkanie zostało przełożone.

W związku z przypadkami COVID-19 wykrytymi wśród zawodników zawodników drużyny Azoty-Puławy, Superliga Sp. poinformowała, iż mecz podopiecznych Larsa Walthera ze Stalą Mielec został przełożony.

Koronawirus pojawił się w Azotach jako w jednym z ostatnich zespołów PGNiG Superligi. Klub robił wszystko, by zmniejszyć ryzyko zakażenia, ale przy tak dużej liczbie zarażeń w Polsce, było to nieuniknione. Długo się broniliśmy, wprowadzając szczególne obostrzenia, na czele z oddzieleniem pierwszej drużyny od I ligi i grup młodzieżowych, osobnymi wejściami do hali sportowej, szatni i sali gier dla poszczególnych zespołów, przerwami pomiędzy treningami, czy standardowymi czynnościami tj. mierzenie temperatury, czy obowiązkowa dezynfekcja.

Wydaje się, że najbliższe dni piłkarze ręczni spędzą jeszcze w domach, ale sytuacja jest na tyle dynamiczna, że już w sobotę może odbyć się mecz z Wybrzeżem w Gdańsku

Przed poniedziałkowym treningiem w ubiegłym tygodniu jeden z zawodników zgłosił niepokojące objawy, które nawiązywały do symptomów obecności koronawirusa, w tym podwyższoną temperaturę i bóle mięśni. Zawodnik został poddany samoizolacji oraz skierowany na test na obecność wirusa SARS-CoV-2, który dał wynik pozytywny. Podobne objawy zgłosił kolejny szczypiornista w czwartek. Dziś otrzymaliśmy pozytywny rezultat testu. Trzeci pozytywny przypadek koronawirusa wykryty został trzy tygodnie temu u zawodnika, który dodatkowo zmagał się z drobnym urazem i już wtedy nie trenował z zespołem. Do chwili obecnej szczypiornista zgłasza objawy – bóle mięśni i brak smaku i pozostaje w domowej kwarantannie. Z uwagi na dobro osobiste, nie podajemy do publicznej wiadomości danych osób zakażonych.

Klub niezwłocznie o każdym z przypadków informował komisarza ds. rozgrywek Piotra Łebka, zarząd PGNiG Superligi oraz stosuje się do wszelkich decyzji wydawanych przez Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Puławach. PGNiG Superliga zadecydowała, że drużyna powinna poddać się samoizolacji, która trwała do 5 listopada włącznie. W tym czasie zawodnicy i sztab szkoleniowy pracowali w warunkach domowych.

Wcześnie zawodnicy zostali skierowani na testy, a klub pozostaje w stałym kontakcie z przedstawicielami Inspektoratu Sanitarnego oraz stosuje się do wytycznych protokołu sanitarno-epidemiologicznego dotyczącego pandemii COVID-19, stworzonego przez medyczny zespół doradczy Superligi ds. koronawirusa.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI SPOTKAŃ
Wybrzeże - Chrobry 29:25
Orlen - Zagłębie 31:25
MMTS - Górnik 23:24
Vive - Kalisz 32:25

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	6	18	216:152
2.	Azoty Puławy	4	12	141:102
3.	Gwardia Opole	6	12	181:176
4.	Pogoń Szczecin	6	12	158:159
5.	Orlen Wisła Płock	4	9	109:91
6.	Górnik Zabrze	5	9	131:127
7.	Energa MKS Kalisz	4	5	116:123
8.	Zagłębie Lubin	6	6	178:193
9.	Chrobry Głogów	4	5	116:123
10.	Wybrzeże Gdańsk	6	4	150:188
11.	Stal Mielec	5	3	130:140
12.	MMTS Kwidzyn	5	3	132:148
13.	GA Tarnów	4	3	91:120
14.	Piotrkowianin	4	2	119:131

NASTĘPNE MECZE
(11.11., godz. 19:30): Wybrzeże - Azoty, Orlen - Piotrkowianin, GA Tarnów - MMTS Kwidzyn, Górnik - Gwardia, Stal - Chrobry, Pogoń - Zagłębie.
(14.11): Chrobry - Orlen, Piotrkowianin - Vive, Gwardia - GA Tarnów, Energa MKS Kalisz - Pogoń, Zagłębie - Górnik, MMTS Kwidzyn - Wybrzeże, Azoty - Stal (przeł.)
(17.11., godz. 18:00): Energa MKS Kalisz - Azoty, Piotrkowianin - Chroby, Gwardia - Orln, MMTS Kwidzyn - Łomża Vive Kielce, Górnik - GA Tarnów.

mp

Gawryjołek i Grobel ze złotem. Mamy pięć medali

Wielki sukces ekipy Sportowych Puław. Grupa zawodników z naszego miasta wróciła z Mistrzostw Europy Amatorskiego MMA 2020 z dorobkiem pięciu medali.

Ze złota w kategorii open OFS cieszył się Kamil Gawryjołek. Również na najwyższym stopniu podium stanął Maciej Grobel, który startował w grupie do 93 kg w kategorii pierwszego kroku.

Srebro wśród juniorów w kat. MMA wywalczył Kacper Cholewa, zaś w grupie OFS w kat. 77 kg brąz stał się udziałem Patryka Semeniuka. Na najniższym stopniu podium wylądował również Łukasz Nowak w kat. 93 kg OFS.

Ze złota w kategorii open OFS cieszył się Kamil Gawryjołek

Ponadto w zmaganiach wzięli udział: Ernest Woś i Kacper Zubrzycki. To wielki sukces sekcji oraz trenerów: Krystiana Próchniaka i Pawła Bartuziego.

mp

Na najwyższym stopniu podium stanął Maciej Grobel, który startował w grupie do 93 kg w kategorii pierwszego kroku

Gąsiorowski nie żyje

Były piłkarz Wisły Puławy, szkoleniowiec wielu klubów odszedł do wieczności. Radosław Gąsiorowski zmarł w niedzielę.

Radosław Gąsiorowski zmarł w minioną niedzielę

Jako zawodnik wywalczył z puławianami awans do III ligi. Później pracował w wielu klubach: Wiśle Puławy, Żyrzyniaku Żyrzyn, Horteksie Ryki, Auto-Mrozie Ryki, Zawiszy Garbów, Garbarni Kurów, Orłach Kazimierz, Powiślaku Końskowola, Puławiaku Puławy, Opolaninie Opole Lubelskie, SKS-ie Leokadiów. Ostatnio odpowiadał za wyniki w Wawelu Wąwolnica.

W następny wtorek wspomnienie ŚP. Radosława Gąsiorowskiego we „Wspólnocie".

mp

Kurów miastem lidera

Trzecia wygrana Topspinu pozwoliła zespołowi z Kurowa zająć pierwsze miejsce w tabeli.

Łukasz Chudzik i spółka po niezwykle wyrównanym spotkaniu zwyciężyli 6:4 z Baczyńskim w Białej Podlaskiej. - To trudny przeciwnik na swoim terenie. Bialczanie postawili nam bardzo wysoko poprzeczkę. Wyszarpaliśmy zwycięstwo w pięknej hali. Nigdy wcześniej nie graliśmy w tak komfortowych warunkach - mówi Kamil Gołębiowski.

Najmłodszy zawodnik Topspinu Kacper Pękala wygrał decydujące starcie i ekipa z Kurowa triumfowała w Białej Podlaskiej

Po ośmiu grach było 4:4. Triumf zaliczyli Łukasz Chudzik i Kacper Pękala. Drugi z nich w tie-breaku remisował 8:8, ale na szczęście trzy ostatnie piłki padły jego łupem. 21-latek przypieczętował wygraną. To najmłodszy zawodnik w drużynie. - Nie wyszedł mi debel z Kacprem, ale nasz gracz zrewanżował się w grze pojedynczej. Cieszymy się z dwóch punktów oraz pozycji lidera, chociaż pamiętajmy, że rywale nie grali. Mecze najgroźniejszych przeciwników zostały przełożone na późniejszy termin - dodaje.

Baczyński Biała Podlaska - Topspin Kurów 4:6

Topspin: Kacper Pękala 2, Łukasz Chudzik 1,5, Kamil Gołębiowski 1, Leszek Gawidziel 1,5.

III LIGA
WYNIKI 4. KOLEJKI
Baczyński - Topspin 4:6
Sokół - STS II 5:5
Huragan - Biłograj 6:4
Lewart AGS - LOB - przeł.
Wola Ser. Trefl II - przeł.
Grot-Michał II - pauza

NASTĘPNA KOLEJKA
(15.11., godz. 11:00): LOB Dęblin - Sokół, Trefl II - Lewart AGS II, STS II - Baczyński, Huragan - Grot-Michał II, UMKS Biłgoraj - MLKS Wola Sernicka, Topspin I - pauza.

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Topspin Kurów	5	7	26:24
2.	Lewart AGS II Lubartów	3	6	26:4
3.	MLKS Wola Sernicka	4	5	23:17
4.	LOB Dęblin	3	5	21:9
5.	UMKS Biłgoraj	4	5	21:19
6.	Baczyński Biała Podlaska	4	4	23:17
7.	Huragan Międzyrzec Podl.	4	4	17:23
8.	Grot-Michał II Werbkowice	4	4	16:24
9.	STS II Lubartów	5	3	20:30
10.	Sokół Zwierzyniec	4	1	15:25
11.	Trefl II Zamość	4	0	12:28

eprasa.pl 2ea4a1e715

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Ruszyła rewitalizacja, a z nią zapowiadana wycinka drzew

Sto drzew w centrum Opola Lubelskiego poszło pod piłę

Na wycinkę drzew zgodził się konserwator zabytków. W ich miejsce posadzone mają zostać 84 nowe drzewa oraz tysiąc krzewów.

Przez cały miniony tydzień mieszkańcy Opola obserwowali, jak w sercu miasta trwa wielki wyręb drzew. Ale widok ścinanych kolejnych drzew nie wywoływał większego oburzenia.

Po jesionach nie ma śladu

- Dobrze, że w końcu zabrali się za te spróchniałe drzewa, bo każda burza, czy też silniejszy podmuch wiatru powodował, że duże konary łamały się jak zapałki. A było też i tak, że całe drzewa wywracały się i stwarzały olbrzymie zagrożenie – słyszymy od mężczyzny, który obserwował, jak robotnicy sprawnie radzą sobie z wycinką.

A do wycięcia mieli dość sporo.

- Łącznie w całym obszarze objętym rewitalizacją, zgodnie z decyzją wydaną przez konserwatora, ma zostać wyciętych 101 drzew, z czego około 80 procent zlokalizowanych jest w obszarze Starego Rynku i skweru – podaje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Większość to stare, spróchniałe jesiony rosnące od północnej i zachodniej strony skweru. To one stwarzały w ostatnim czasie największe niebezpieczeństwo.

- To właśnie ich zbyt bliska lokalizacja przy drodze powoduje, że drzewa te mają połowę systemu korzeniowego, co grozi wywracaniem się drzew – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Ale problem ten już zniknął. Wycinka drzew to wstęp do rewitalizacji centrum miasta. W jej ramach zaplanowane jest nowe zagospodarowanie terenu ulic Stary Rynek, Kościelna, Piekarska i Męczenników Getta. Metamorfozę przejdzie również sam skwer. Prace wykonuje firma Strabag z Pruszkowa.

Posadzą klony

Urzędnicy zapewniają, że centrum miasta nie stanie się betonową pustynią. W miejsce wyciętych drzew pojawią się nowe nasadzenia.

- W całym obszarze rewitalizacji dosadzone zostaną 84 nowe drzewa i ponad tysiąc krzewów – zapowiada Ryczek. Zaznacza jednak, że żadne z dużych drzew rosnących na skwerze nie zostanie usunięte, gdyż skwer został zaprojektowany tak, aby zachować istniejące, zdrowe drzewa.

- W zamian w obszarze skweru i Starego Rynku nasadzonych zostanie 38 drzew liściastych, głównie klonów polnych, ale także buk pospolity, jesion wyniosły i dąb szypułkowy, jak również 471 krzewów liściastych i iglastych, 312 m² bylin i 1800 m² trawników, zgodnie z projektem zieleni – wylicza.

Na Starym Rynku pojawi się aleja klonów pospolitych. A z krzewów irygi, berberysy, bukszpany, forsycje i trzmieliny. Natomiast na ul. Lubelskiej i Ogrodowej wiśnie osobliwe.

Urzędnicy podkreślają, że wszystkie wybrane przez projektantów gatunki są odporne na zanieczyszczenie miejskie. A tworzone kompozycje krzewów i rabat mają zapewnić atrakcyjność przez cały rok.

Agnieszka Ciekot

Urzędnicy zapewniają, że centrum miasta nie stanie się betonową pustynią. W miejsce wyciętych drzew pojawią się nowe nasadzenia

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
- Łącznie w całym obszarze objętym rewitalizacją, zgodnie z decyzją wydaną przez konserwatora, ma zostać wyciętych 101 drzew, z czego około 80 procent zlokalizowanych jest w obszarze Starego Rynku i skweru

200 chryzantem zdobi już miasto

Burmistrz Opola Lubelskiego śladem innych samorządowców postanowił wesprzeć lokalnych producentów chryzantem, którzy w związku z zamknięciem cmentarzy zostali w domu z setkami niesprzedanych kwiatów.

A takich producentów w gminie jest dziesięciu. W sumie zakupiono od nich około 200 sztuk kwiatów. Pracownicy Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego ozdobili chryzantemami miejsca pamięci oraz zapomniane pomniki i groby żołnierzy na cmentarzu.

Kwiatów w mieście ma pojawić się więcej. Urzędnicy zapowiadają, że gmina wystąpi do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z wnioskiem o bezpłatne przekazanie skupionych przez Agencję chryzantem.

- Nie wiemy jeszcze, jaka to będzie ilość kwiatów, ponieważ do jutra handlarze i producenci mogą przekazywać kwiaty. Będą one przeznaczone na dekorację miasta na 11 listopada – usłyszeliśmy w czwartek od Krzysztofa Ryczka z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

(ac)

Fot. UM Opole Lubelskie

Kwiaty zakupiło Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne. Za około 200 doniczek spółka zapłaciła 3100 zł

Aglomeracja po korekcie

Na ostatniej sesji radni podjęli uchwałę dotyczącą aglomeracji miejskiej Opola Lubelskiego. Sama aglomeracja wyznaczona została osiem lat temu po to, aby ułatwić gminie możliwość ubiegania się o środki zewnętrzne.

Zaktualizowanie jej stało się konieczne z uwagi na zmianę przepisów. Wcześniej podjęcie takiej uchwały należało do kompetencji Sejmiku Województwa Lubelskiego, teraz – do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Jak zapewniają urzędnicy, sam obszar aglomeracji nie uległ zmianie. Korekty wymagały zaś niektóre dane, takie chociażby jak liczba mieszkańców.

(ja)

Nowe komputery w opolskiej bibliotece

W trzy zestawy komputerowe i dwa roboty do nauki oprogramowania wzbogaciła się Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim.

Na ich zakup placówka otrzymała 10 tys.zł dofinansowania z programu „Kraszewski. Komputery dla bibliotek 2020", realizowanego przez Instytut Książki. Komputery będą wykorzystywane do bieżącej obsługi czytelników, a roboty mają uatrakcyjnić prowadzone przez pracowników biblioteki zajęcia z kodowania.

(ja)

eprasa.pl 2ea4a1e715

Nie na wszystkie drogi udaje się pozyskać dotacje

Wąwolnica: Gminne drogi w naprawie

Droga w Rąblowie jest już zmodernizowana. Na drodze w Rogalowie praca wre, a droga w Mareczkach już jest szykowana do remontu.

W Rogalowie na podbudowie betonowej zostaną ułożone płyty

W Rąblowie asfalt zamiast piachu na drodze

Gminne drogi, a raczej ich stan, to wciąż problem, który spędza sen z powiek wieku samorządowcom. Nie inaczej jest w gminie Wąwolnica. Drogi gminne to przeważnie te prowadzące do pól, lasów, ale niekiedy także do zabudowań. Niestety najczęściej są to drogi gruntowe, utwardzone co najwyżej tłuczniem. Taka nawierzchnia szybko ulega zniszczeniu, kruszywo jest wypłukiwane przez deszcze. Dla mieszkańców oznacza to problem z dojazdem. Jak przyznaje wójt Wąwolnicy, gmina co roku stara się naprawić jakieś drogi. Jednak podkreśla, że samorząd ma ograniczone możliwości finansowe. Dlatego stara się pozyskiwać dodatkowe środki na potrzebne remonty. Tak było np. w przypadku drogi w Rąblowie, której modernizacja niedawno się zakończyła. - Mieszkańcy prosili o tę drogę już od kilku lat. Udało się nam pozyskać dotację z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych (FOGR). Teraz zamiast polnej jest droga asfaltowa z mijanką, obustronnym poboczem i oznakowaniem - informuje Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. Inwestycja kosztowała 92,9 tys. zł, z czego z FOGR udało się pozyskać 42 tys. zł.

O dotację niełatwo

Niestety, jak przyznają gminne władze, dodatkowe pieniądze na modernizacje nie na wszystkie drogi można zdobyć. Niektóre nijak nie spełniają kryteriów, jakie samorządom stawiają programy, z których takowe wsparcie można pozyskać. W takich przypadkach włodarze muszą liczyć wyłącznie na budżet gminy. Wyłącznie z gminnych pieniędzy jest aktualnie remontowana droga w Rogalowie. - Jest to droga dojazdowa zarówno do posesji, jak też do pól. Ze względu na charakter drogi oraz uwarunkowania nie było możliwości pozyskania dofinansowania stąd ta inwestycja jest wykonywana w 100% ze środków gminnych - przyznaje wójt Łaguna.

Koszty jej modernizacji to 59,1 tys. zł. Na odcinku blisko 150 m powstaje aktualnie betonowa podbudowa, na której zostaną ułożone betonowe płyty, z wykorzystaniem płyt, wcześniej wykorzystywanych do utwardzania drogi. Jednocześnie urzędnicy planują remont dogi w Mareczkach. Mają nadzieję, że zadanie uda się wykonać jeszcze w tym roku. W sprawę zaangażowali się także mieszkańcy wsi, którzy swój fundusz sołecki w ostatnim czasie przeznaczali na zakup betonowych płyt, którymi można będzie utwardzić drogę na odcinku ok. 150 m.

Marta Pietroń

Marcin Łaguna,
wójt gm. Wąwolnica

- Mieszkańcy Rąblowa prosili o tę drogę już od kilku lat. Udało się nam pozyskać dotację z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Teraz zamiast polnej drogi mają asfalt

Nałęczów: Kwesta z bramy do internetu

Organizatorzy dorocznej zbiórki do puszek na nałęczowskim cmentarzu przenoszą swoje działania do internetu i proszą o wsparcie ich akcji wpłatą na konto bankowe.

Kwestę można wesprzeć wpłatą na konto nr:

39 8733 0009 0011 5850 2000 0020

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie, ul. Bochotnica 3, 24-150 Nałęczów

Tytuł przelewu: Kwesta 2020

Jeszcze przed świętem 1 listopada informowaliśmy, że epidemia koronawirusa krzyżuje plany organizatorów kwesty na nekropolii w Nałęczowie. Proboszcz tutejszej parafii, kierownictwo Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa oraz władze gminy wspólnie podjęli decyzję o odwołaniu zbiórki pieniędzy na renowację zabytkowych nagrobków. Tym samy wolontariusze, w szeregach których co roku byli znani mieszkańcy uzdrowiska, czy radni nie wyszli na ulice, by prosić o wsparcie szczytnej akcji. Mimo że nie było zbiórki do puszek każdy, kto chce dołożyć swoją cegiełkę do odrestaurowania zabytkowych pomników, z powodzeniem może to zrobić za pośrednictwem wpłaty na konto bankowe. Jak informują organizatorzy kwesty, zebrane w ten sposób pieniądze zostaną w całości przeznaczone na dokończenie renowacji grobu Fryderyki Hortensji z Kościeniewiczów Wilford.

Przypominamy, że zabytkowe nagrobki na nałęczowskim cmentarzu odzyskują dawny blask nie tylko dzięki dorocznej kweście 1 Listopada czy w Dzień Zaduszny. Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa pozyskuje środki na pokrycie tych jednak kosztownych prac z innych źródeł. W tym roku np. za pośrednictwem LGD „Zielony Pierścień" udało się mu pozyskać aż 102 tys. zł. Dzięki temu odrestaurowano 10 nagrobków - ks. Jakuba Izdebskiego, Emilii z Bogdanowiczów Jasińskiej, Gustawa Jasińskiego, Władysława Bończy-Truszkowskiego, Maryi z Rodziewiczów hr. Krasickiej, Heleny Makowskiej, Kazimierza Glińskiego i Nagrobek Potockiej.

Marta Pietroń

Nałęczów: Księgowy awansował na dyrektora

Już wiadomo, kto zastąpi Jana Woźniaka na stanowisku dyrektora SP ZOZ w Nałęczowie. Konkurs na szefa placówki wygrał jej dotychczasowy księgowy, który od kwietnia pełnił również obowiązki dyrektora.

Jak już wcześniej informowaliśmy na łamach Wspólnoty, długoletni dyrektor nałęczowskiego SP ZOZ-u zmienił pracę, bo na początku tego roku wygrał konkurs na analogiczne stanowisku w Żyrzynie. Z początkiem kwietnia burmistrz Nałęczowa, któremu podlega lecznica czasowo powierzył obowiązki szefa placówki dotychczasowemu księgowemu, Mariuszowi Kowalikowi. Jeszcze latem ogłoszono konkurs na nowego dyrektora.

Pierwszy trzeba było unieważnić, bo wpłynęła tylko jedna kandydatura i dlatego zgodnie z prawem postępowaniu nie można było nadać dalszego biegu. Na drugie ogłoszenie odpowiedziało 3 kandydatów. Po przeanalizowaniu ich aplikacji pod względem formalnym do kolejnego etapu, jakim była rozmowa z komisją konkursową, której trzeba było także zaproponować własną koncepcję funkcjonowania placówki na kolejne lata, zakwalifikowano dwóch kandydatów. Jednak urząd nie ujawniał kim są zainteresowani pracą w SP ZOZie. Decyzja zapadła w ostatnich dniach października. Okazało się, że najlepiej przed komisją wypadł dotychczasowy pracownik placówki - Mariusz Kowalik, który pełni tam funkcję głównego księgowego. - Pan Mariusz Kowalik spełnił wszystkie wymagania określone w ogłoszeniu o konkursie. Wykazał się bardzo dobrą znajomością przepisów oraz zagadnień niezbędnych do realizacji zadań na stanowisku dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Nałęczowie - czytamy w uzasadnieniu decyzji komisji konkursowej, pod którym podpisał się jej przewodniczący, burmistrz Wiesław Pardyka. Pracę na stanowisku podejmie jeszcze w listopadzie.

Marta Pietroń

Wąwolnica: Podatki po staremu

Radni zdecydowali, że nie będą podnosić stawek podatków od nieruchomości i od środków transportu. Zostają te, które ustalili w ubiegłym roku i aktualnie obowiązują.

Sprawa ustalenia podatków, jakie będą obowiązywać na terenie gminy to jedna z ważniejszych kwestii ustalanych przez radę. To m.in. od ich wysokości zależą wpływy do gminnego budżetu, a w dalszej kolejności możliwości inwestycyjne samorządu, czyli. np. to ile dróg jest w stanie wyremontować. Temat podczas ostatniej sesji, pod koniec października poruszali radni gminy Wąwolnica. Najpierw omówili wszystko na komisjach, by potem przegłosować na sesji. Rajcy jednogłośnie doszli do wniosku, że ten rok ze względu na epidemię koronawirusa jest szczególny i i tak dał w kość mieszkańcom gminy, a także przedsiębiorcom, prowadzącym na jej terenie swoje firmy. Dlatego zdecydowali, że nie będą podnosić podatków i pozostawią stawki na poziomie tych, które obowiązują aktualnie.To szczególnie dobra wiadomość dla właścicieli form, którym epidemia szczególnie dała się we znaki, w związku z wiosennym zamrożeniem niektórych gałęzi gospodarki, co ma miejsce również obecnie. Ze szczegółowymi stawkami podatków od nieruchomości i środków transportu można zapoznać się w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej gminy Wąwolnica.

Marta Pietroń

W gminie Puławy remont goni remont

Do końca tego miesiąca w Bronowicach oraz Kowali zostaną zrealizowane inwestycje w ramach tegorocznego funduszu sołeckiego. W pierwszej miejscowości przy remizie OSP pojawi się kostka brukowa, a w drugiej ogrodzenie budynku OSP.

Podczas ubiegłorocznych zebrań wiejskich na terenie gminy mieszkańcy 28 miejscowości zdecydowali, na co przeznaczą fundusze sołeckie na 2020 rok. W sumie do podziału było 616,5 tys. zł

Ponad 31,8 tys. zł dostały Bronowice, które pieniądze przeznaczyły na wykonanie nawierzchni z kostki brukowej na działce, na której znajduje się budynek OSP. Zdecydowano się na usługi Zakładu Budowy Dróg i Mostów Bartłomieja Zadury z Markuszowa, który inwestycję wycenił na 22,3 tys. zł. Dzięki temu wiosce zostanie około 9,5 tys. zł na inne wydatki. Mieszkańcy Kowali postawili są dokończenie remontu ogrodzenia przy budynku OSP. Prace będą obejmowały wykonanie podmurówki betonowej oraz ustawienie nowego ogrodzenia z paneli systemowych koloru zielonego. Do przetargu stanęło aż 9 firm. Władze gminy zdecydowały się na „Inwestprojekt" z Lublina, który swoje prace wycenił na 13,9 tys. zł. Miejscowość w tym roku otrzymała w ramach funduszu sołeckiego 18,8 tys. zł, co oznacza, że podobnie jak w przypadku Bronowic i tu zadanie uda się wykonać taniej. Pozostałą sumę mieszkańcy będą mogli przeznaczyć na inne potrzeby sołectwa.

Dominik Kęsik

eprasa.pl 2ea4a1e715

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Wilków | Gmina Karczmiska | Gmina Łaziska | Gmina Józefów nad Wisłą

Niemal pewne jest, że w tej kadencji powinniśmy tę drogę wykonać – zapewnia wójt

Z dofinansowania nici. Przetarg na drogę trzeba unieważnić

Władze gminy Wilków, ogłaszając przetarg, liczyły się z tym, że mogą nie dostać pieniędzy na przebudowę drogi w Podgórzu. I nie dostały. Poszczęściło się za to innym naszym samorządom.

Fot.Andrzej Sikora

Mieszkańcom Podgórza szczególnie zależało na przebudowie tego odcinka, na którym znajdują się złuszczone betonowe płyty

W minioną środę Lubelski Urząd Wojewódzki ogłosił listę zadań zatwierdzonych przez premiera Mateusza Morawieckiego do dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych w ramach naboru uzupełniającego 2020. Na liście tej znalazły się trzy nasze samorządy – powiat opolski oraz gminy Opole Lubelskie i Poniatowa. Wilków odpadł.

Przetarg jest, pieniędzy nie ma

Gmina Wilków w ramach naboru uzupełniającego zgłosiła wniosek na przebudowę drogi biegnącej przez wieś Podgórz. Tam do zrobienia są dwa odcinki. Dłuższy 491 m ze zniszczoną nawierzchnią asfaltową oraz wykonaną z trylinki (betonowe płyty sześciokątne). I krótszy 206 m odcinek gruntówki.

Urzędnicy, nie czekając na rozstrzygnięcie konkursu z FDS, ogłosili przetarg i wybrali już nawet wykonawcę. Zgłosiło się osiem firm. Najtańszą ofertę przedstawiła warszawska spółka Aglet, ta sama, co robi drogę w Rogowie, gotowa wykonać całą inwestycję za niewiele ponad 207 tys.zł, czyli o ponad sto tysięcy taniej niż wartość kosztorysowa.

Droga w Podgórzu miała zyskać do połowy maja przyszłego roku nową nawierzchnię asfaltową i oznakowanie. Ale już dziś wiadomo, że z tych planów będą nici, choć gdy rozmawialiśmy z wójtem, nie znał jeszcze wyników konkursu. Zaznaczał jednak, że ogłoszony przetarg nie oznacza, że droga zostanie zrobiona.

- Jeśli nie dostaniemy środków z Funduszu Dróg Samorządowych, to tej drogi nie zrobimy – rozwiewał nadzieje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Tłumaczy też, po co spieszył się z przetargiem.

- Wymogi konkursu były takie, że do 15 listopada trzeba było rozpocząć prace, w związku z czym ogłosiłem postępowanie przetargowe, żeby ten wymóg spełnić. Było to takie zabezpieczenie, może trochę zachowawcze działanie z mojej strony. Ale na tamtą chwilę uważam, że racjonalne – wyjaśnia Kuś. – Chciałem uniknąć sytuacji, że wniosek wybrany został do dofinansowania, a ja musiałbym zrezygnować z jego przyjęcia, bo nie ogłosiłem wcześniej przetargu. I tylko o to chodziło – tłumaczy.

Jak nie teraz to za rok

Mieszkańcy Podgórza narzekali na stan drogi od kilku lat. Zgłaszali to poprzednim wójtom. Ale reakcji nie było żadnej. Teraz mieli nadzieję, że w końcu może się uda wymienić szczególnie ten odcinek, na którym znajdują się złuszczone betonowe płyty. Nadzieja jednak prysła w środę.

- Mieszkańcy na tę drogę narzekają od co najmniej dziesięciu lat. Jeśli tym razem nie otrzymamy wsparcia finansowego, to będziemy ubiegali się o nie w kolejnym naborze. Rok czekania dłużej nie robi już znaczenia. Niemal pewne jest, że w tej kadencji powinniśmy tę drogę wykonać – zapewnia wójt gminy Wilków, który myśli nie tylko o wymianie nawierzchni, ale również wykonaniu odwodnienia.

Agnieszka Ciekot

Te wnioski wybrane zostały do dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych w ramach naboru uzupełniającego na 2020 rok:

POWIAT OPOLSKI:
Przebudowa ciągu drogowego dróg powiatowych Wrzelowiec Chruślina – Idalin (3260 m) i Józefów – Chruślina – Wierzbica (3323 m)
Długość odcinka: 6583 m
Realizacja: listopad 2020 – lipiec 2021
Wartość projektu: 6.056,948 zł
Poziom dofinansowania: 60 proc.
Wnioskowana kwota dofinansowania: 3.634.138 zł

GMINA OPOLE LUBELSKIE:
Przebudowa drogi gminnej Mały Wrzelowiec - Kluczkowice
Długość odcinka: 360 m
Realizacja: listopad 2020 – październik 2021
Wartość projektu: 800.633 zł
Poziom dofinansowania: 70 proc.
Wnioskowana kwota dofinansowania: 560.442 zł

GMINA PONIATOWA
Przebudowa drogi gminnej w Kowali Drugiej
Długość odcinka: 1370 m
Realizacja: październik 2020 – sierpień 2021
Wartość projektu: 626.653 zł
Poziom dofinansowania: 60 proc.
Wnioskowana kwota dofinansowania: 375.990 zł

Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- Wymogi konkursu były takie, że do 15 listopada trzeba było rozpocząć prace, w związku z czym ogłosiłem postępowanie przetargowe, żeby ten wymóg spełnić. Było to takie zabezpieczenie, może trochę zachowawcze działanie z mojej strony. Ale na tamtą chwilę uważam, że racjonalne

Są pieniądze dla naszych ochotników

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie sypnął groszem Ochotniczym Strażom Pożarnym. W gronie szczęśliwców znalazły się jednostki z Głodna i Ratoszyna.

Ochotnicy z Głodna (gm. Łaziska) dostaną prawie 19 tys.zł. Ich koledzy z Ratoszyna (gm. Chodel) lekko ponad 16 tys.zł. Ci piersi na zakup specjalistycznych ubrań.

– Zakupimy sześć kompletów ubrań Nomex. Są to ubrania specjalistyczne, trzyczęściowe, typowe już do wyjazdów do pożarów – mówi Grzegorz Mosiński, prezes OSP w Głodnie, który nie kryje satysfakcji z pozyskania środków. - Każda pomoc się przydaje, bo sprzęt i ubrania strażackie są jednak drogie – dodaje.

Ochotnicy z Ratoszyna, jak podaje prezes Stefan Wieczorek, dzięki przyznanej dotacji kupią sobie po pięć kompletów mundurów bojowych i koszarowych.

Na dofinansowanie z WFOŚiGW załapało się w sumie 19 jednostek z województwa lubelskiego. Trafi do nich prawie 400 tys.zł. Pieniądze spożytkowane zostaną m.in. na zakup wyposażenia, sprzętu przeciwpożarowego, odzieży ochronnej, butów oraz hełmów strażackich.

Wrześniowy nabór uzupełniający cieszył się ogromnym zainteresowaniem.

- W sumie złożonych zostało 312 wniosków na kwotę ponad 6,5 mln zł, co wielokrotnie przekroczyło dostępną pulę środków – przyznaje Marek Wieczerzak, rzecznik WFOŚiGW w Lublinie. - W związku z tym, że potrzeby strażaków-ochotników w zakresie doposażenia w specjalistyczny sprzęt są bardzo duże, staramy się o dodatkowe środki zewnętrzne, żeby wesprzeć jednostki OSP z województwa lubelskiego – dodaje.

(ac)

Sześciu nauczycieli z nagrodą burmistrza

Burmistrz Józefowa nad Wisłą nie był gorszy od swoich kolegów samorządowców. Też przyznał nauczycielom nagrody. W sumie otrzymało je sześciu pedagogów – wszyscy dyrektorzy gminnych szkół oraz trzech nauczycieli. Najwyższą nagrodę otrzymała dyrektor największej szkoły w gminie. Podane kwoty netto.

(ac)

Zobacz, kogo burmistrz docenił finansowo:

- Joanna Suchowolak, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą - 2 274,60 zł,
- Grażyna Szymczyk, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą - 1 552,53 zł,
- Jolanta Jurak, nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą - 1 270,43 zł,
- Mieczysław Muszkiewicz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Chruślinie - 1 259,42 zł,
- Grażyna Uzarek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Starych Boiskach - 623,94 zł,
- Anna Młynik, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Starych Boiskach - 623,94 zł.

eprasa.pl 2ea4a1e715

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Powiat Opolski | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Oglądając tę sesję, scenarzyści mogliby tworzyć scenariusz do kolejnego odcinka serialu „Ranczo"

Starosta do przewodniczącego Rady Powiatu:

Jest pan lokajem Rodzika!

Ostatnia sesja Rady Powiatu, choć została zwołana, to się nie odbyła, bo część radnych zbojkotowała ją. Tym, co się pojawili, krew w żyłach buzowała i to dość mocno.

To kolejna już sesja w powiecie, na podstawie której scenarzyści mogliby tworzyć scenariusz do kolejnego odcinka serialu „Ranczo".

Przyszli, ale nie mogli obradować

Na 29 października zwołana została 29. Sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Sesja nadzwyczajna. Jej inicjatorami była grupa radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego, która dążyła do przyjęcia apelu do prezydenta RP w sprawie ustawy tzw. Piątka dla Zwierząt.

I choć sesja została zwołana zgodnie z obowiązującymi przepisami, to się w rzeczywistości nie odbyła, ponieważ pojawiło się na niej zaledwie dziewięcioro radnych – dwóch z PiS, pięcioro z PSL i jeden radny z Małej Ojczyzny. W tej sytuacji nie było wymaganego kworum do obradowania - obrady są prawomocne, jeśli w sesji uczestniczy co najmniej dziesięciu radnych - i podejmowania stanowisk.

- Brakuje nam członków, wobec powyższego sesja dzisiaj nie może się odbywać – oznajmił Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który w tej sytuacji, zgodnie ze statutem, powinien wyznaczyć termin kolejnej sesji. Ale zanim to zrobił, doszło do ostrego ścięcia ze starostą. A na koniec poprawił wicestarosta.

Chcieli dorzucić do apelu protesty

Wnioskodawca sesji nadzwyczajnej podtrzymał swój wniosek, by w tej sytuacji zwołana została kolejna sesja, na której będzie możliwe podjęcie apelu do prezydenta.

- Ubolewam, że część radnych nie przyszła. Przypuszczam, że pod naciskiem niektórych osób – oznajmił radny Zenon Rodzik (PSL), który nie podał, kogo ma na myśli.

Nie trudno było się jednak domyśleć, o kim mowa.

- Jako wnioskodawcy byliśmy przygotowani do zmodyfikowania tego stanowiska z rozszerzeniem o sytuację, która wiąże się z niepokojami społecznymi. Sytuacja jest dynamiczna, rzeczywiście, bo oprócz Piątki dla Zwierząt mamy duże niepokoje społeczne, które pandemię eskalują. Już dochodzi do rozlewu krwi, byle nie było gorzej – komentował Rodzik.

Starosta opolski, słuchając tego, nie pozostał dłużny. W jego ocenie sesja i brak kworum pokazuje, że nie ma zgody radnych na skrajne upolitycznianie samorządu przez byłego starostę Rodzika.

- Propozycja pana Zenona Rodzika, aby Rada Powiatu Opolskiego zajęła stanowisko w sprawie tzw. Piątki dla Zwierząt, uważam za skrajny przejaw partyjniactwa w obecnej sytuacji epidemicznej, w jakiej znajduje się nasz kraj – komentował Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Zwracał też uwagę, że nieznany jest jeszcze ostateczny kształt samej ustawy, wobec tego nie widział sensu podejmowania stanowiska w tej sprawie. Jego zdaniem będzie to stanowisko czysto polityczne.

Przewodniczący pod obstrzałem

Starosta do ataku był przygotowany. Ale nie udało mu się przeprowadzić go tak, jak chciał. Na przeszkodzie Piotrowskiemu stanął przewodniczący Rady, który strofował starostę, gdy ten wspominać zaczął o szefie ludowców, Kosiniaku-Kamyszu.

Burek najpierw grzecznie zwrócił uwagę Piotrowskiemu, że mówi nie na temat. Słowa obecnego starosty poirytowały byłego starostę, który podniósł głos, pytając, w jakim trybie przemawia. Piotrowski zaczął uciszać Rodzika.

- Przez ostatnie 20 lat mógł pan krzyczeć, mógł pan uskuteczniać politykę swoją. Natomiast dziś jest pan zwykłym radnym. Rozumiem, że jest pan przedstawicielem tej grupy politycznej, która utraciła mandat rządzenia krajem i samorządem powiatowym – nie dawał za wygraną starosta Piotrowski i nie zważał na to, że przewodniczący Rady zaczął ponownie go upominać.

Gdy Piotrowski zaczął nawiązywać do aktualnych protestów społecznych, przewodniczący zaczął krzyczeć, że odebrał mu głos.

- To nie jest wystąpienie publiczne dla nas. Zachowuj się pan poważnie, bo pan jest poważną osobą – radził staroście radny Tadeusz Błachnio (PSL).

- I kto tu mówi o upolitycznieniu – wtórowała radna Krystyna Sołdek (PSL).

Starosta z tych komentarzy nic sobie nie robił. Kontynuował w najlepsze swoje wystąpienie, co doprowadziło przewodniczącego Rady do szewskiej pasji. Przerwał obrady i zarządził pięciominutową przerwę na „ostudzenie emocji". Wówczas usłyszał Burek od Piotrowskiego: jest pan lokajem Rodzika!

- Niech pan nikogo nie wyzywa od lokajów, bo być może lepiej jest być lokajem niż... – odpalił przewodniczący staroście, nie kończąc zdania. Zwołał też kolejną sesję na 4 listopada. Ale ta się nie odbyła, bo wnioskodawcy ją ostatecznie odwołali.

W obronie starosty stanął wicestarosta, zdaniem którego apel przygotowany przez ludowców prowadzi tylko do obstrukcji. Janusz Złotucha zarzucił przewodniczącemu Rady tendencyjny sposób prowadzenia obrad i łamanie statutu.

- Próbuje pan usadzić pewne osoby i wskazać im miejsce na tej sali. Dlatego apeluję, żeby wrócił pan do rzeczywistości i prowadził obrady jak mąż stanu – radził wicestarosta przewodniczącemu.

Janusz Złotucha nie byłby sobą, gdyby dosadnie nie powiedział, co o zachowaniu przewodniczącego myśli.

- Co się panu stało w głowę? Nie wiem, co panu uderzyło? Do tej pory było wszystko w miarę przywozicie. Teraz ulega pan czyjemuś dyktatowi? – pytał Burka. Jednak ten odpowiadać na te pytania nie zamierzał. Wytknął tylko Złotusze, że to on nie zna statutu.

Agnieszka Ciekot

Cmentarze zamknięte, targowiska otwarte. „Gdzie jest burmistrz i policja?"

Nagła decyzja o zamknięciu cmentarzy zbulwersowała wiele osób. Wiele osób bulwersowało też, że w tym samym czasie największe targowisko w powiecie było otwarte i gromadziła się tam rzesza ludzi. Ale od soboty już nie może.

Krzysztof Ryczek,
rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim

Na decyzję o zamknięciu targowiska przez prezesa OPK ma wpływ aktualna sytuacja epidemiologiczna w kraju

Do naszej redakcji zadzwoniła zbulwersowana Czytelniczka, po tym, jak w poniedziałek (2 listopada) zobaczyła, co dzieje się na targowisku miejskim w Opolu Lubelskim. Pomimo panującej pandemii, na targ ściągnęło mnóstwo sprzedających i kupujących.

- Cmentarze nam zamknęli, żeby nie dochodziło do zgromadzeń ludzi, a na targowisku to nie ma zgromadzenia ludzi? Nikt na to nie zwraca uwagi, że tam jest 200 – 300 osób? Gdzie jest burmistrz i policja? – pytała wyraźnie poirytowana nasza rozmówczyni i prosiła nas o zainteresowanie się sprawą.

Zdaniem naszej Czytelniczki zamknięte cmentarze i pozostawione otwarte targowiska to jedna wielka niekonsekwencja.

- Jednemu wolno, a drugiemu nie? Nie jest to w porządku – komentowała.

Rzecznik opolskiego magistratu zwraca uwagę, że ani decyzja o zamknięciu cmentarza, ani decyzja o zamknięciu targowiska nie leży bezpośrednio w kompetencjach burmistrza.

- Z kolei pomysł zamykania targowiska, które odwiedza więcej osób jedynie w poniedziałek w ciągu kilku porannych godzin, wydaje się bezzasadny w sytuacji, gdy jednocześnie dopuszcza się handel w supermarketach. Targowisko działa na otwartej przestrzeni, więc jakiekolwiek ryzyko jest mniejsze – mówi Krzysztof Ryczek, rzecznik Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim. - Trzeba jednak zwracać uwagę, by w każdym przypadku stosować się do wymogów sanitarnych - dodaje.

Policja w poniedziałek na targu była.

- Tak jak co tydzień kontrolowaliśmy targowisko również pod kątem przestrzegania obostrzeń związanych ze stanem epidemii. Były mandaty za nieprzestrzeganie przepisów – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jednocześnie zwraca uwagę, że póki co zgodnie z przepisami targowiska mogą funkcjonować w takiej formie, jak funkcjonują. A przepisy o zgromadzeniach w tym kontekście nie mają zastosowania.

W środę gmina wydała komunikat, informujący o tym, że od 7 listopada będą obowiązywały ograniczenia na targowisku. W związku z tym urzędnicy apelują do mieszkańców o ograniczenie wizyt na targowisku. Sprzedawać będzie można tylko produkty pochodzenia rolniczego. Przestrzegać przy tym należy zasad określonych przez zarządcę targowiska, czyli 5 m odległości pomiędzy stanowiskami oraz używania masek ochronnych i zachowania dystansu społecznego.

- Komunikat ten został wydany po środkowej konferencji premiera Mateusza Morawieckiego, który ogłosił nowe obostrzenia, które wchodzą w życie od soboty. Zatem na decyzję o zamknięciu targowiska przez prezesa OPK ma wpływ aktualna sytuacja epidemiologiczna w kraju – tłumaczy Ryczek.

AC

eprasa.pl 2ea4a1e715

PIŁKA NOŻNA – LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Remis w dobrym stylu

Stal Poniatowa w swoim ostatnim jesiennym meczu zremisowała na wyjeździe z wiceliderem z Janowa Lubelskiego. Gole dla gości zdobyli Karol Sujka i Piotra Stalęga.

Braki i powroty

W porównaniu do ostatniego spotkania z Orłem Urzędów w wyjściowym składzie Stali zabrakło trzech ważnych zawodników – Sebastiana Wawera, Sebastiana Węgorowskiego i Sylwestra Parady. Dobrą wiadomością był jednak powrót do gry Grzegorza Górala, Huberta Poleszaka i Piotra Stalęgi, który na poprzednie spotkanie dotarł już w jego trakcie, ponieważ zatrzymały go obowiązki służbowe. W ostatnią sobotę najwięcej podopiecznym Adriana Kowalskiego dała obecność dwóch ostatnich graczy. Stalęga zdobył bramkę na 2:1, a Poleszak zakończył mecz z dwiema asystami na swoim koncie.

Fot.Dominik Smagała

Rafał Kucharczyk,
zawodnik Stali

Pokazaliśmy charakter

- Wynik dobry, ale mamy czego żałować. Przy odrobinę większej koncentracji i lepszym wykończeniu mogliśmy pokusić się o zwycięstwo. Mimo wszystko trzeba cieszyć się z tego remisu, bo Janowianka była jednym z naszych najtrudniejszych rywali. Możemy po tym spotkaniu być naprawdę zadowoleni z naszej gry i postawy. Pokazaliśmy w tym meczu zaangażowanie i charakter. Remis wydaje się sprawiedliwym rozstrzygnięciem, ponieważ obie drużyny mogły przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Byliśmy jednak tego dnia trochę lepszym zespołem. Dobrze rozpoczęliśmy spotkanie, zdobyliśmy szybko gola i równie prędko go straciliśmy. Zareagowaliśmy na to jednak pozytywnie. W nasze szeregi nie wkradł się chaos. Graliśmy śmiało i konsekwentnie. Szkoda nam dosyć pechowo straconej bramki po zmianie stron. Potem mecz był bardzo zacięty. Było dużo walki i fauli. Nikt na boisku nie odpuszczał. Mieliśmy dwie świetne okazje do zdobycia trzeciej bramki, ale w końcówce też mieliśmy trochę szczęścia, bo rywale zmarnowali swoją okazję

Trudny teren

Już przed pierwszym gwizdkiem pewne było, że ekipa Stali w Janowie Lubelskim nie będzie miała łatwego zadania. Gospodarze w tym sezonie znajdują się w bardzo wysokiej formie, a ich boisko jest prawdziwą twierdzą. We wszystkich sześciu spotkaniach na swoim terenie wywalczyli oni komplet punktów, legitymując się przy tym znakomitym bilansem bramkowym 32:5.

Prowadzenie do przerwy

Sobotni mecz nie mógł ułożyć się lepiej dla gości, którzy już po niespełna 120 sekundach gry wyszli na prowadzenie. Po krótkim rozegraniu od własnej bramki jeden z zawodników Stali posłał z własnej połowy długie podanie do Huberta Poleszaka, a ten dośrodkował idealnie na głowę Karola Sujki, który zamykał akcję. Trzy podania wystarczyły podopiecznym Adriana Kowalskiego do tego, żeby przetransportować piłkę przez całe boisko i zdobyć bramkę. Chwilę później mogło być 2:0, ale Wiktor Tkaczyk minimalnie spudłował głową po dograniu Poleszaka. Niewykorzystana sytuacja zemściła się na gościach, którzy w 7 min ponownie remisowali. Po stracie w środku pola piłka trafiła do prawego pomocnika Janowianki, który zagrał ziemią wzdłuż bramki. Piłkę próbował jeszcze wybić jeden z obrońców z Poniatowej, ale zrobił to na tyle niefortunnie, że ta trafiła prosto pod nogi Łukasz Piecyka, który doprowadził do wyrównania. Stracony gol nie wpłynął jednak negatywnie na gości, którzy konsekwentnie grali swoje. W 27 min Rafał Kucharczyk wymienił kilka podań z Poleszakiem, a ten zaliczył drugą asystę w tym spotkaniu, wystawiając piłkę Piotrowi Stalędze, który uderzeniem pod poprzeczkę wyprowadził swój zespół na prowadzenie.

Szybki gol i zmarnowane szanse

Po zmianie stron emocji nie brakowało. Tym razem to jednak gospodarze mogli cieszyć się po dwóch minutach gry z gola. Po rzucie rożnym piłka spadła pod nogi jednego z rywali, który uderzył z linii pola karnego z woleja. Rybarczyk próbował piąstkować, ale wybijając piłkę przed siebie trafił prosto w głowę Tomasza Sadowskiego, który z bliska doprowadził do wyrównania. W kolejnych kilkudziesięciu minutach obie drużyny walczyły zacięcie o kolejne gole, ale te już nie padły, chociaż okazji do ich zdobycia nie brakowało. W ekipie Stali najlepsze okazje mieli Paweł Pikuła, który w sytuacji sam na sam uderzył nad bramką oraz Grzegorz Góral, który w dogodnej sytuacji zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału i przegrał pojedynek z bramkarzem gospodarzy. Janowianka za to w końcówce mogła przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Kacper Rybarczyk poradził sobie jednak ze strzałem jednego z rywali, a dobitkę drugiego zdołał sparować na słupek. Ostatecznie spotkanie zakończyło się dość sprawiedliwym podziałem punktów.

Janowianka Janów Lubelski – Stal Poniatowa
2:2 (1:2)

Bramki: Piecyk 7`, Sadowski 47` – Sujka 2`, Stalęga 27`.
Stal: Rybarczyk – Pikuła, S. Pyda I, S. Pyda II, Kucharczyk, Sujka (69` Góral), Radziejewski, Żyszkiewicz, Poleszak, Stalęga, Tkaczyk.

(kuba)

PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Młodzież Wisły wygrała turniej w Rzeszowie

Z pucharem za pierwsze miejsce ze stolicy Podkarpacia wróciła do Józefowa nad Wisłą ekipa trenera Karola Jaruzela.

Do rywalizacji w zawodach, które w ramach turnieju piłkarskiego JOMA CUP zorganizowano 25 października w Rzeszowie, stanęło osiem zespołów. Oprócz reprezentującej powiat opolski Wisły Józefów złożonej z zawodników (i jednej zawodniczki) z rocznika 2010, zagrały także Start Brzóza Stadnicka, Wisłoka Dębica, Grunwald Budziwój, Gryf Gmina Zamość, Uks Jasło, Akademia Piłkarska Rzeszów, Szkoła Mistrzostwa Sportowego Resovia Rzeszów. Wisła Józefów przeszła przez turniej jak burza, wygrywając wszystkie siedem meczów, nie tracąc w nich ani jednego gola. W końcowym rozrachunku takie rezultaty dały oczywiście drużynie z powiatu opolskiego pierwsze miejsce w turnieju. Z kolei nagrodę dla najlepszego zawodnika w rywalizacji zgarnął gracz ekipy Karola Jaruzela - Antoni Bownik.

Fot.Archiwum Karola Jaruzela

I miejsce w turnieju JOMA CUP w Rzeszowie - Wisła Józefów (rocznik 2010): Alan Łuszczyński, A melia Jaruzel, Maja Oświecińska, Sebastian Pęczkowski, Hubert Pawka, Jan Góralski, Jan Zarzeczny, Filip Pluta, Adrian Więcławski, Antoni Bownik, Kacper Bernadzki, Kacper Maciejewski. Trener: Karol Jaruzel

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - A KLASA

Wilki zapolowały na Orły

W derbach powiatu LZS Poniatowa Wieś rozbiła 5:0 Wisłę Józefów. Pewnie swoje starcie wygrały też Wilki Wilków, pokonując 5:1 Orły Kazimierz Dolny. Sygnał Chodel wywalczył za to remis z silnym Stokiem Zakrzówek. Gorycz porażki musiały natomiast przełknąć ekipy LKS Elżbieta i Wodniaka Piotrawin-Łaziska.

WYNIKI 14. KOLEJKI

GRUPA I

Gościeradów – Popkowice 3:5
Chodel – Zakrzówek 1:1
Borzechów – Stal II 0:8
Wilkołaz – Annopol 0:4
Potok Wielki – Płomień 2:1
Józefów – Poniatowa Wieś 0:5
Iskra – Lublin 0:4
Kowalin – Elżbieta 4:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sygnał Lublin	14	39	67:14
2.	Wisła Annopol	14	39	73:16
3.	Poniatowa Wieś	14	30	44:25
4.	Stok Zakrzówek	14	29	38:22
5.	LKS Kowalin	13	28	42:29
6.	Ruch Popkowice	14	28	46:29
7.	Perła Borzechów	14	27	53:24
8.	LKS Gościeradów	13	22	37:35
9.	LKS Potok Wielki	14	19	22:38
10.	Stal II Kraśnik	14	15	26:51
11.	LKS Elżbieta	14	15	28:52
12.	Sygnał Chodel	14	13	23:54
13.	Iskra Krzemień	14	12	31:40
14.	Wisła Józefów	14	6	20:67
15.	Unia Wilkołaz	14	6	18:38
16.	Płomień	14	1	12:46

NASTĘPNA KOLEJKA (11.11):
Elżbieta – Gościeradów (g. 13), Lublin – Kowalin, Poniatowa Wieś – Iskra (g. 11), Płomień – Józefów (g. 12), Annopol – Potok Wielki, Stal II – Wilkołaz, Stok – Borzechów, Popkowice – Chodel (g. 13).

GRUPA II

Amator – Bogucin 2:1
Draco – Wawel 2:1
Żyrzyniak – Michów 4:1
Wodniak – Góra Puławska 1:2
Wilki – Orły 5:1
Gabaryty – Kadet 1:3
Serokomla – Hetman 6:0
Drzewce – Skrobów (przerwany w 30 min. przy stanie 5:0 - goście zrezygnowali z gry)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drzewce	13	39	77:6
2.	Żyrzyniak	14	37	45:12
3.	Hetman Gołąb	14	28	49:23
4.	Draco Kowala	14	26	39:48
5.	Serokomla Janowiec	14	25	41:33
6.	Amator	14	24	45:35
7.	KS Góra Puławska	14	24	31:24
8.	Wodniak	13	22	32:26
9.	BKS Bogucin	14	20	28:26
10.	Kadet Lisów	14	15	23:43
11.	LKS Skrobów	13	13	28:46
12.	Wilki Wilków	14	13	24:39
13.	Wawel Wąwolnica	14	12	18:26
14.	Gabaryty Dęblin	14	8	14:43
15.	GLKS Michów	14	8	22:49
16.	Orły Kazimierz	13	5	13:50

NASTĘPNA KOLEJKA (11.11):
Skrobów – Amator, Hetman – Drzewce, Kadet – Serokomla, Orły – Gabaryty, Góra Puławska – Wilki (g. 12), Michów – Wodniak (g. 12), Wawel – Żyrzyniak, Bogucin – Draco.

(kuba)

eprasa.pl 2ea4a1e715